

Nr 15 (272244)

9 kwietnia 2020 r.

cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK

SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

Jak przebiegnie najważniejsze
święto chrześcijaństwaWielki Tydzień
w cieniu
wielkiej zarazy

Czytaj na str. 3



Wielkanoc 2020

Zmartwychwstanie Pańskie symbolizuje zwycięstwo światła nad ciemnością, dobra nad złem, życia nad śmiercią. Święta Wielkiej Nocy dają nam wyjątkową siłę napełniając nasze serca wiarą, nadzieją i miłością.

W tym roku przeżywanie Triduum Paschalnego jest inne niż zwykle. Nie będzie nam dane tłumne wyrażanie radości ze Zmartwychwstania Pana.

Natchnieni Chrystusową wiarą, nadzieją i miłością przezwyciężymy ten trudny czas. Zostając w domu wspólnie z najbliższymi cieszymy się wielkim zwycięstwem Zmartwychwstałego Pana.

Radosnego Alleluja!

Rafał Weber

Wiceminister Infrastruktury
Poseł na Sejm RPAlleluja, Alleluja!
Chrystus zmartwychwstał!Radujmy się więc i z ufnością
patrzmy w przyszłość.Niech Zmartwychwstały zsyła na Was łaski
i wnosi szczęście do rodzinnego życia.
Pogody w sercu i radościżyczą
prezes i pracownicy SZTAFETY

Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci, zapala w sercach wierzących nadzieję i radość.

Św. Jan Paweł II

Na ten szczególny czas Świąt Wielkanocnych łączymy się z Państwem serdecznymi myślami i składamy życzenia.

Kiedy wszyscy potrzebujemy i szukamy umocnienia Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego niech będzie dla nas symbolem zwycięstwa dobra nad złem, życia nad śmiercią, źródłem nadziei w sens wiary chrześcijańskiej. Niech tajemnica Nocy Zmartwychwstania i radość Wielkanocnego poranka przyniesie duchowe pokrzepienie i obudzi w nas nadzieję.

Życzymy, aby w Państwa domach było jak najwięcej bliskości i szacunku, aby tegoroczne, szczególne święta upłynęły w zdrowiu i pełnej miłości rodzinnej atmosferze. Niech cud Zmartwychwstania Pańskiego odrodzi w naszych sercach wiarę, pokrzepienie i obudzi w nas nadzieję na lepsze jutro.

Przewodniczący
Rady MiejskiejPrezydent Miasta
Stalowej WoliZastępca Prezydenta
Miasta Stalowej Woli

Stanisław Solbieraj

Lucjusz Nadberezny

Renata Knap



Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych, w tym także szczególnym czasie składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wielu radosnych chwil w gronie najbliższych.

Bądźmy w tych dniach razem – uważni na innych i wspierający się wzajemnie. Niech nadchodzące Święta Zmartwychwstania Pańskiego przyniosą spokój i harmonię. Życzymy Państwu, aby czas Świąt Wielkanocnych umocnił więzi w naszych domach.

Życzy Zarząd i Pracownicy HSW S.A.

REKLAMA



Jubiler Rubin

790 700 258

Stalowa Wola, ul. KEN 11

Rzeszów, C.H. E.Leclerc

Tarnobrzeg, pl. Bartosza Głowackiego

Nowa Dęba, Al. Zwycięstwa 2

Kolbuszowa, Market Stokrotka

Grawerowanie

♦ Chrzest Św. ♦ Komunia Św. ♦ Zaręczyny ♦ Ślub



Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkanocnych
serdeczne życzenia wiosennych
nastrojów i rodzinnego ciepła
wszystkim naszym
Pracownikom i Współpracownikom

składają Zarząd i Dyrekcja
Firmy Thoni Alutec Sp. z o.o.



Wybory korespondencyjne. Mogą być tydzień później

Prezydenta RP wybierzemy w maju tylko w głosowaniu korespondencyjnym – Sejm, głosami PiS, przyjął 6 kwietnia projekt ustawy przewidującej taką formę głosowania i możliwość przesunięcia daty wyborów, jeśli na terytorium Polski ogłoszono stan epidemii. A ten obowiązuje od 20 marca. W tym przypadku marszałek Sejmu mogłaby przesunąć wybory o tydzień. Opozycja alarmuje, że to pogwałcenie konstytucji, prowadzące do wielkiej kompromitacji polskiego systemu wyborczego, byle tylko PiS „przepchnęło”, nawet za cenę bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków i rzetelności wyborów, reelekcję Andrzeja Dudy.

Jak mają wyglądać takie korespondencyjne wybory zaplanowane na 10 maja?

Wszyscy uprawnieni do głosowania (ok. 30 mln Polaków) mają otrzymać tzw. pakiety wyborcze. Za ich doręczenie będzie odpowiadać Poczta Polska. Ma je dostarczyć – w obecnej sytuacji – między 3 a 9 maja. Teoretycznie, wybory mogłyby się odbyć w kolejną niedzielę, 17 maja, co miałyby dać Poczcie więcej czasu na skuteczne dostarczenie pakietów. Pakiety mają się znaleźć w skrzynkach pocztowych obywateli pod ich adresami wskazanymi w spisie wyborców.

Po zagłosowaniu i odpowiednim zapakowaniu koperty zwrotnej, znosi się ją do specjalnej skrzynki pocztowej na terenie swojej gminy. Poczta dostarczy koperty zwrotne do komisji wyborczych.

Pakiet wyborczy – karta, dwie koperty i oświadczenie

Co dokładnie znajdzie się w pakiecie wyborczym? Pięć różnych elementów pakietu.

Karta do głosowania, koperta na kartę do głosowania, instrukcja głosowania korespondencyjnego, oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu na karcie do głosowania oraz koperta zwrotna.

Ponadto, minister ds. aktywów państwowych może określić dodatkowe elementy wchodzące w skład pakietu.

Jak głosujemy

Samo głosowanie ma wyglądać następująco. Wyborca zaznacza kandydata na karcie do głosowania (znak X w kratce przy nazwisku), wkłada ją do odpowiedniej koperty i zakleja. Kopertę tę wkłada do kolejnej, tzw. koperty zwrotnej razem z wypełnionym oświadczeniem o osobistym i tajnym oddaniu głosu.

Po zaklejeniu koperty zwrotnej znosi ją – samodzielnie lub za pośrednictwem innej osoby – do specjalnej skrzynki pocztowej na terenie swojej gminy. Głosowanie będzie odbywać się bez przerwy, 10 lub 17 maja, od godziny 6 do godziny 20.

Tak samo przebiegać ma głosowanie w ewentualnej II turze wyborów (24 lub 31 maja).

Kiedy głos będzie nieważny

Kartę uważa się za nieważną i nie bierze się jej pod uwagę przy ustalaniu wyników głosowania w gminie, jeżeli w kopercie zwrotnej brak jest podpisanego oświadczenia wyborcy o osobistym i tajnym oddaniu głosu; na oświadczeniu o osobistym i tajnym oddaniu głosu wyborca nie wpisał swojego imienia i nazwiska lub numeru PESEL lub wpisał te dane nieczytelnie; koperta na kartę do głosowania nie jest zaklejona.

W jaki sposób komisja policzy głosy

Poczta ma dostarczać koperty zwrotne do komisji wyborczych w transzach, nie rzadziej jednak niż co trzy godziny. Komisja otwiera kopertę zwrotną i wyciąga z niej kopertę z kartą do głosowania oraz oświadczenie. Jeśli oświadczenie jest poprawnie wypełnione, a koperta z kartą do głosowania zaklejona, ta druga zostaje wrzucona do urny wyborczej.

Po zakończeniu głosowania, komisja otwiera urny, otwiera koperty z kartami do głosowania i liczy głosy.

Mniej komisji

Przyjęta ustawa przewiduje również zmiany w organizacji komisji wyborczych. Zamiast wielu obwodowych komisji (w całej Polsce ok. 25 tys.), w każdej gminie utworzona ma zostać jedna gminna obwodowa komisja wyborcza. Gdy ustawa wejdzie w życie, rozwiązane mają zostać utworzone dotychczas obwodowe komisje wyborcze.

W skład nowych komisji wejdzie: w gminach do 50 tys. mieszkańców – nie mniej niż trzy i nie więcej niż dziewięć osób; w gminach powyżej 50 tys. mieszkańców – dziewięć osób oraz po kolejnych dziewięć osób na każde kolejne 50 tys. mieszkańców, nie więcej jednak niż łącznie 45 osób. W skład komisji wchodzi z urzędu, jako jej przewodniczący, osoba wskazana przez komisarza wyborczego.

Nie ma przymusu głosowania

Początkowo, w projekcie znalazł się zapis przewidujący karę pozbawienia wolności do lat trzech „za niszczenie, uszkodzenie, ukrywanie, przerabianie i podrabianie karty do głosowania”. Kara groziłaby więc też za nie wrzucenie do skrzynki pocztowej (ukrywanie) koperty zwrotnej z kartą do głosowania.

PiS wycofało się jednak z tego zapisu i teraz kara ta będzie grozić osobie, która kradnie kartę do głosowania lub oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu. Tej samej karze podlega osoba, która umieszcza w skrzynce pocztowej przygotowanej do umieszczenia koperty zwrotnej przerobioną lub podrobioną kartę do głosowania lub oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu.

Kiedy ustawa wejdzie w życie

Nowymi przepisami zajmie się teraz Senat, który ma na to 30 dni. Minimalną większość w Senacie ma opozycja, a marszałek Tomasz Grodzki już zapowiedział, że Izba ta wykorzysta maksymalnie przysługujący jej czas.

Oznaczałoby to, że ustawa wejdzie w życie dopiero 7 maja (je-



FOT. B.W.

śli Sejm odrzuci bardzo prawdopodobne poprawki Senatu), a prezydent natychmiast ją podpisze. Czyli zaledwie trzy dni przed wyborami. Stąd wspomniana już możliwość przesunięcia ich o tydzień, by dać Poczcie Polskiej czas na doręczenie wszystkich pakietów wyborczych.

Czy poczta podoła takim wyborom

Stąd też nagła zmiana na stanowisku prezesa Poczty, którym 3 kwietnia został dotychczasowy wiceminister obrony narodowej Tomasz Zdzikot.

A z ustawy wynika również, że Poczta Polska praktycznie przestanie na czas organizacji i przeprowadzenia wyborów obsługiwać inne zlecenia: – Operator pocztowy obowiązany do świadczenia usług powszechnych w czasie wykonywania zadań, o których mowa w niniejszej ustawie, zwolniony jest z obowiązku świadczenia innych usług pocztowych – czytamy.

Bardzo krytycznie o korespondencyjnym głosowaniu wypowiedział się Sławomir Redmer, szef Związku Zawodowego Pracowników Poczty. – Uważam, że to jest bardzo zły pomysł. Moim zdaniem korespondencyjne wybory to jest kompletny absurd. Jego zdaniem, listonoszy jest za mało, a rozesłanie i potem odebranie listów z głosami to jedno wielkie roznoszenie wirusa.

Jesteśmy w nadzwyczajnej sytuacji

Podczas debaty poprzedzającej głosowanie w sprawie korespondencyjnych wyborów, cała opozycja zgodnie krytykowała ten pomysł, jako gwałcący konstytucję, nie zapewniający staranności i rzetelności procesu wyborczego oraz narażający zdrowie Polaków. – Jaka będzie legitymacja do sprawowania władzy tego, który tę władzę wydrze w sposób ordynarny, w sposób oszukańczy, i wreszcie w sposób, który pokolenia będą wspominać, że był to sposób tylko po to, byście państwo utrzymali się przy władzy – oświadczył w Sejmie lider PO Borys Budka.

Posł Łukasz Schreiber (PiS) stwierdził w odpowiedzi, że „jesteśmy w obliczu bardzo poważnego kryzysu, który spowodowała pandemia koronawirusa. Jesteśmy w nadzwyczajnej sytuacji, a więc nadzwyczajne środki są wskazane i dziwię się, że ktoś może tego nie rozumieć” – powiedział Schreiber, któremu opozycja wypomina teraz, że kilka lat temu uważał korespondencyjne głosowanie za obarczone ryzykiem fałszerstw.

Na co stać państwo

Opozycja niezmiennie postuluje też wprowadzenie stanu klęski

żywiłowej, który wybory odsuwa w czasie.

PiS uważa jednak, że nie ma przesłanek do wprowadzenia takiego stanu, a wicepremier i minister nauki Jarosław Gowin (zanim 6 kwietnia podał się do dymisji) tłumaczył 1 kwietnia podczas konferencji z prezydentami miast, że państwo polskie stać maksimum na trzy miesiące takiej nadzwyczajnej sytuacji, bo musiałoby wtedy rekompensować przedsiębiorcom poniesione straty.

– Być może polski budżet stać jest na to przez jeden, dwa, może trzy miesiące. Ale na pewno nie dłużej – powiedział Jarosław Gowin.

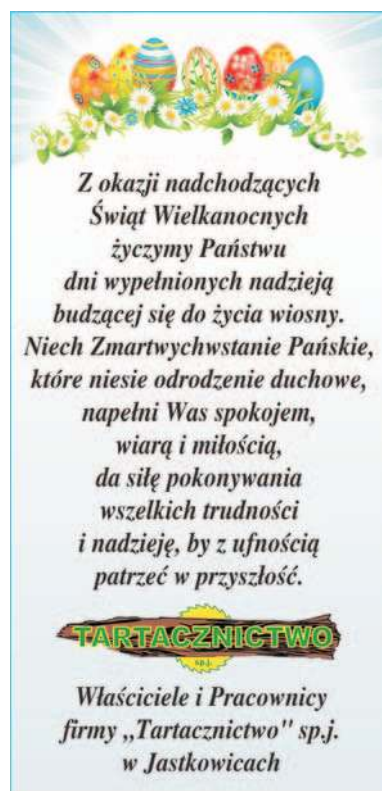
Gowin poza rządem

Wicepremier Gowin podał się do dymisji 6 kwietnia, gdy PiS odrzuciło jego propozycję, by ustawa o korespondencyjnym głosowaniu miała 3-miesięczne vacatio legis (czas na wejście w życie), co odłożyłoby termin wyborów prezydenckich.

Wcześniej Gowin proponował zmianę konstytucji i jednorazowe przesunięcie tych wyborów o rok (ten pomysł popierało PSL), a następnie wydłużenie kadencji prezydentowi Dudzie o dwa lata, przy założeniu, że nie mógłby się ubiegać w 2022 r. o ponowny wybór (ten pomysł wstępnie popierało PiS). PO odrzuciła jednak te pomysły, a bez niej uzyskanie 2/3 głosów w Sejmie potrzebnych do zmiany konstytucji jest niemożliwe.

Mimo dymisji wicepremiera Gowina, posłowie jego ugrupowania, czyli Porozumienia (18 mandatów), poparli projekt korespondencyjnego głosowania i dlatego uzyskał on w Sejmie niewielką większość (230 głosów za, 226 przeciw, 2 wstrzymujące się).

Stanisław Chudy



Drodzy Czytelnicy

Ostatnie tygodnie to wyjątkowo trudny czas dla nas wszystkich. Epidemia koronawirusa wymaga od nas zmiany dotychczasowego trybu życia i sposobu myślenia. Mimo przeciwności losu, „Sztafeta” chce pozostać gazetą, która jest blisko Czytelnika, dostarczając mieszkańcom naszego regionu rzetelnych i sprawdzonych informacji. Dokładamy wszelkich starań, aby tak właśnie było. Pracujemy przede wszystkim dla Was i dzięki Wam. To Wasze sprawy są najbliższe naszym sercom. Nie istnielibyśmy, gdyby nie nasi Czytelnicy. Dziękujemy za to, że jesteście z nami. Mamy nadzieję, że z nami pozostaniecie. Razem przetrwamy ten trudny czas.

Redakcja

Odszedł były szef „Socjalistycznego Tempa”

14 marca w Centrum Medycznym w Konieńkach koło Staszowa zmarł w wieku 87 lat Adam Ziobro, w przeszłości dwukrotny redaktor naczelny „Socjalistycznego Tempa” – zakładowej gazety Huty Stalowa Wola.

Urodził się w 1933 r. w Mościskach. Po przesiedle- niu ze wschodnich terenów, mieszkał z rodziną w Boguchwale koło Rzeszowa. W 1947 r. rozpoczął naukę w Technikum Przemysłowym w Stalowej Woli, które ukończył w 1952 r. Nakaz pracy otrzymał do Huty Stalowa Wola, gdzie zatrudniony był jako technik-mechanik, a potem technik-normista.

W sierpniu 1953 r. zaczął pracować jako redaktor techniczny w „Socjalistycznym Tempie”, które powstało ledwie 2 lata wcześniej. Potem wrócił jednak do pracy na wydziale, a od lutego 1955 r. znów był redaktorem technicznym zakładowej gazety. Od 1 marca tegoż roku został jej redaktorem odpowiedzialnym (naczelnym). Potem ponownie pracował jako redaktor techniczny, by w lipcu 1960 r. po raz drugi zostać redaktorem naczelnym. Odwołany z tego stanowiska w 1961 r., do pracy w gazecie już nie powrócił.

Adam Ziobro zaocznie ukończył studia w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Pracował w działach organizacyjnych HSW i OBRMZIT. Działal też w ZKS Stal, m.in. w sekcji bokserskiej i tenisa stołowego. W 1990 r. przeszedł na emeryturę. Mieszkał w Stalowej Woli, dopiero kilka miesięcy przed śmiercią znalazł się w Centrum Medycznym w Konieńkach.

Pogrzeb Adama Ziobry odbył się 19 marca na cmentarzu parafialnym w Wróblowicach w Krakowie-Podgórzu, gdzie mieszka jego córka.

(jar)



FOT. BW

Maseczki ochronne dla mieszkańców Stalowej Woli !

Do 23 kwietnia, każdy mieszkaniec Stalowej Woli, który złożył deklarację śmieciową, otrzyma bawełnianą maseczkę wielokrotnego użytku. 50 tys. maseczek zostało zakupionych ze środków budżetu miasta w celu maksymalnego ograniczenia ryzyka rozprzestrzeniania się koronawirusa na terenie Stalowej Woli.

Maseczki będą wielokrotnego użytku. Przy zachowaniu odpowiednich instrukcji będzie można je prać, dezynfekować, a nawet sterylizować w piekarniku. W specjalnie oznakowanych kopertach, maseczki będą wrzucane przez strażaków ochotników do skrzynek pocztowych. Pierwsze trafią do mieszkańców jeszcze przed świętami.

Więcej na ten temat w kolejnym numerze Sztafety (16 kwietnia 2020 r.).

(kag)



Jak przebiegnie najważniejsze święto chrześcijaństwa

Wielki Tydzień w cieniu wielkiej zarazy

– Jakże innym – wskutek pandemii i rygorów sanitarnych wprowadzonych przez rząd z jej przyczyny – będzie tegoroczny Wielki Tydzień. Wyludniły się nasze ulice, opustoszały kościoły. Po raz pierwszy od czasu wojny nie będziemy mogli celebrować wspólnie Liturgii Paschalnej – powiedział 4 kwietnia w specjalnym telewizyjnym orędziu arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

W siedmiu punktach przedstawił w nim duchowe wskazania dla wiernych na czas świąt Wielkiej Nocy. Podkreślił, że w tym szczególnym czasie, Kościół katolicki w Polsce podziela niepokój i cierpienia całego społeczeństwa, że z wielkim bólem przyjmuje wiadomości o chorobie i śmierci osób zakażonych wirusem, umierających w oddaleniu od swoich bliskich.

Epidemia jak biblijna burza

Arcybiskup odwołał się do niedawnych słów papieża Franciszka, który obecną sytuację porównał do biblijnego opisu burzy, która zaskoczyła łódź z Chrystusem i apostołami na jeziorze.

– Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wioślowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem – cytował papieża arcybiskup.

Zauważył też, że choć możemy uczestniczyć w mszach transmitowanych przez telewizję, radio oraz Internet, to wszystko to nie jest w

stanie zastąpić bogactwa osobistych spotkań. – Nie da się transmitować wiary, nadziei i miłości, przekazywanej przez żywą liturgię Kościoła – podkreślił arcybiskup Gądecki.

Jak się spowiadać

Jak więc w obecnej nadzwyczajnej sytuacji ma wyglądać wielkopostna spowiedź?

Hierarcha stwierdził, że poza okolicznościami, gdzie możliwa jest indywidualna spowiedź, wytyczne księży biskupów przypominają o – wskazanej w Katechizmie – możliwości uzyskania odpuszczenia grzechów ciężkich w sytuacji niemożności przystąpienia do pojednania sakramentalnego.

– W takich okolicznościach trzeba – po rachunku sumienia – wzbudzić żal doskonały za grzechy oraz postanowienie sakramentalnego ich wyznania przy najbliższej sposobności. W ten sposób „od razu wrócisz do łaski Bożej” – cytował dalej papieża Franciszka.

Czas roztropnych i odpowiedzialnych decyzji

Według arcybiskupa Gądeckiego, „Ten szczególny czas jest dla nas

wszystkich wielkim wyzwaniem. Wymaga on przede wszystkim roztropnych i odpowiedzialnych decyzji. Takie decyzje musi teraz podejmować każdy z nas”.

– Obecny czas jest nam dany, ale jednocześnie zadany. W Kościele modlimy się o to, aby Duch Święty umacniał nas w dobrych decyzjach – podkreślił arcybiskup. Podziękował też tym wszystkim, którzy w tej trudnej sytuacji niosą pomoc drugiemu człowiekowi.

Nie bądźcie przygnębieni

Na koniec przywołał zaś słowa proroka Nehemiasza: – Nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją (Ne 8,10).

– Do wszystkich kieruję serdeczne słowa i wyrazy braterskiej więzi. Każdej i każdemu z Was życzę błogosławionych, duchowych owoców Wielkiego Tygodnia! – zakończył arcybiskup Gądecki.

Przypomnijmy, iż obostrzenia w publicznych zgromadzeniach wprowadzono do 11 kwietnia (Wielka Sobota) włącznie. O tym, czy będą przedłużone, a więc także na Wielką Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny, zdecyduje rząd. (stan)

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego składamy życzenia wszelkiej pomyślności, wiary w zwycięstwo dobra, nadziei oraz godnego przeżywania Świąt Wielkanocnych w gronie najbliższych.

Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napelni Was pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Przewodniczący Rady Gminy
Radomyśl nad Sanem
Edward Wermiński

Wójt Gminy
Radomyśl nad Sanem
Jan Pyrkosz



OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

@bilans[®] plus

Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl



STALOWA WOLA. Prezydent dezynfekuje miasto

Armata w koronawirusa

Władze Stalowej Woli robią wszystko, by w naszym mieście nie doszło do masowych zarażeń koronawirusem. W tym celu przez dwa dni ulicami miasta poruszał się samochód ze specjalnym sprzętem rozpylającym środek dezynfekcyjny.



Wielkanoc 2020

*W tym wyjątkowym czasie
pragniemy życzyć
wszystkim naszym Klientom,
aby Święta Wielkanocne
obudziły to co w nas najlepsze,
a czas spędzony w gronie
najbliższych obfitował
w wiarę, nadzieję i miłość.*

Piekarnia Pod Telegrafem

PIEKARNIA
POD TELEGRAFEM

– Miasto też musi „myć ręce”, dlatego, od kilku dni, trwa duża akcja dezynfekcji miejsc publicznych na terenie Stalowej Woli. Podjąłem decyzję o testowaniu systemu dezynfekcji miasta przez wyrzut specjalnego, bezpiecznego środka z odpowiednio przystosowanych armatek do produkcji śniegu. Wierzę, że za kilka tygodni wrócimy do normalnego życia. Ale żeby nasze życie było normalne i bezpieczne, wiele będzie się musiało zmienić, również w życiu miasta – mówi Lucjusz Nadberezny, prezydent Stalowej Woli.

Maszyna wyjechała na ulice 2 kwietnia. Na pierwszy ogień poszły między innymi ulice: Energetyków, Staszica, Al. Jana Pawła II, Ofiar Katynia, Popiełuszki, Chopina czy Poniatowskiego.



3 kwietnia dezynfekowana była m.in. ulica Solidarności

Do dezynfekcji służy unikalna konstrukcja, która została zaprojektowana do produkcji śniegu. Armata podłączona jest do 19 zbiorników, każdy o pojemności 1 tys. li-

trów. Pozwala to na przejechanie około 30 km trasy przy szerokości oprysku 8 metrów. W ciągu minuty wytwarza około 10 miliardów kropli, co pozwala rozprzestrzenić środek dezynfekcyjny dość równo po całej zakładanej powierzchni.

– Musimy również jako miasto być przygotowani na trudniejsze momenty epidemii, a wtedy taki system odkażania miasta może być bardzo istotny w walce z wirusem. Takie techniki stosowano w Chinach i przyniosły one dobre efekty – dodaje Lucjusz Nadberezny.

Armata to nie jedyne działania odkażające prowadzone w Stalowej Woli. Od 23 marca trwa bowiem dezynfekcja części wspólnych budynków mieszkalnych będących w zasobach Miejskiego Zakładu Budynków, natomiast od 1 kwietnia odkażane są między innymi: mała architektura, pergole śmietnikowe, przystanki czy place zabaw. Przystanki komunikacji miejskiej są dodatkowo regularnie myte, a następnie pokrywane substancją wirusobójczą, która jest widoczna w postaci białego nalotu.

Pamiętajmy jednak, że takie działania nie zwalniają mieszkańców z zachowania wszelkich środków bezpieczeństwa. Dlatego, unikajmy tłumów, zostańmy w domu i nie zapominajmy o higienie. (**kag**)

Niech Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe,
napełni Was spokojem i wiarą,
da siłę oraz zdrowie i pozwoli
z nadzieją patrzeć w przyszłość

zyczą

Zarząd i Pracownicy
Nadsańskiego
Banku Spółdzielczego



Nadsański
Bank Spółdzielczy

OGŁOSZENIE

FIRMA

FORUM IGB

USŁUGI RACHUNKOWE

Biuro Rachunkowe Forum IGB
Iwona Grzecz w Rozwadowie

- NOWOCZESNOŚĆ • NIEKONWENCJONALNE METODY
- ZAANGAŻOWANIE POŁĄCZONE Z WIELOLETNIEM DOŚWIADCZENIEM
- NOWY SYSTEM ZMNIEJSZAJĄCY KOSZTY PRZEDSIĘBIORCY
- WSPÓŁPRACA, KTÓRA OTWORZY PRZED PAŃSTWEM NOWE MOŻLIWOŚCI

BIURO W ROZWADOWIE
Stalowa Wola, ul. Rynek 38, tel. 606-698-890



OGŁOSZENIE



dobry wybór
Spółem
PSS Stalowa Wola

Dla klientów **SPÓŁEM** w Stalowej Woli mamy DOBRĄ WIADOMOŚĆ!

Aby ułatwić państwu zakupy od 3 kwietnia sklepy **Spółem** wracają do standardowych godzin pracy.

Zapraszamy na świąteczne zakupy

Mąka pszenna 1kg
(typ 450 i 500)

1⁹⁹ zł/kg



Chrzan tarty 175g
Smak

2³⁹ zł/szt.



Barszcz biały 40 g
Barszcz czerwony instant 48 g
Żurek śląski 45 g

KUCHAREK

HIT! 0⁹⁹ zł/szt.



cenę promocyjną obowiązują do 11.04.2020 r.

STALOWA WOLA. Kwarantanna na internie i w DPS, dezynfekcja na SOR

Koronawirus u pielęgniarce

U jednej z pracownic oddziału wewnętrznego Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli potwierdzono obecność koronawirusa. – Mogę powiedzieć tylko tyle, że jest wynik pozytywny – poinformował 3 kwietnia Edward Surmacz, dyrektor szpitala. Pielęgniarka w ostatnich dniach nie przebywała na oddziale. Była na zwolnieniu lekarskim.

– Chcemy uspokoić mieszkańców powiatu stalowowolskiego – pielęgniarce z Oddziału Wewnętrznego, u której wykryto koronawirusa, nie zaraziła nim pozostałego personelu oddziału. Próby do badania zostały pobrane w sumie od 44 osób – lekarzy, pielęgniarek, salowych, pań sprząających, a także pacjentów, którzy mieli z nią kontakt. Na szczęście wszystkie wyniki tych testów okazały się ujemne. Na wszelki wypadek, decyzją Sanepidu cały przebadany personel pozostaje jeszcze na kwar-

rantannie, a pozostający na Oddziale Wewnętrznym pacjenci są obsługiwani przez pracowników Oddziału Kardiologicznego I. Sytuacja jest więc opanowana i pod kontrolą – mówi starosta stalowowolski Janusz Zarzeczny.

W związku z pandemią koronawirusa, podjęto decyzję o utworzeniu Oddziału Obserwacyjnego dla pacjentów podejrzanych o zakażenie koronawirusem.

– Oddział ten powstanie na bazie dotychczasowych oddziałów: okulistycznego i kardiologicznego pierw-

szego. Trafiający tu pacjenci będą przebywać w warunkach izolacji i będą pobierane od nich do badania próbki pod kątem koronawirusa. Ci, u których testy dadzą wynik pozytywny będą trafiali do szpitali jednolitych, a ci z wynikiem ujemnym będą przenoszeni do oddziałów dedykowanych ich schorzeniom. Takie rozwiązanie powinno nam pomóc lepiej zabezpieczyć pacjentów szpitala oraz personel przed ewentualnym zarażeniem się koronawirusem – tłumaczy starosta Janusz Zarzeczny.

Jedną z osób, która miała kontakt z pielęgniarką, u której potwierdzono koronawirusa był mężczyzna, który niedawno trafił do Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli. Wcześniej przebywał na oddziale wewnętrznym szpitala. Niestety, wynik testu na koronawirusa wyszedł u niego pozytywny.

– Od początku pobytu był jednak izolowany w osobnym pomieszczeniu, a zajmujący się nim personel korzystał ze środków ochrony osobistej – mówi starosta stalowowolski Janusz Zarzeczny.

Pracownicy DPS-u, którzy mieli kontakt z tym mężczyzną, muszą przebywać w kwarantannie, a dodatkowo każdy z nich będzie przebadany pod kątem obecności koronawirusa.

Kolejne problemy pojawiły się 6 kwietnia. Tego dnia do stalowowolskiego szpitala trafiła kobieta, u której podejrzewano zakażenie koronawirusem. Potwierdził to wynik badania. Pacjentka ostatecznie trafiła do szpitala zakaźnego.

10 osób z personelu stalowowolskiego SOR-u zostało skierowanych na kwarantannę. Ci pracownicy będą mieli wykonane testy na obecność koronawirusa. Przez krótki czas Szpitalny Oddział Ratunkowy był wyłączony z funkcjonowania.

– Od godziny 7 rano SOR funkcjonuje normalnie, podobnie jak nocna i świąteczna opieka zdrowotna – powiedział 8 kwietnia dyrektor szpitala Edward Surmacz. Dodaje, że pomieszczenia SOR-u zostały dokładnie zdezynfekowane. **(sin)**

Nekropolie w czasach zarazy

Czy za odwiedzenie grobu na cmentarzu w czasie rządowych obostrzeń w poruszaniu się, wprowadzonych w związku z pandemią, możemy dostać mandat? A jeśli tak, to czy możemy odmówić jego przyjęcia?

Nabramach i furkach Cmentarza Komunalnego w Stalowej Woli wiszą białe-czerwone taśmy zabraniające wstępu i kartki wywieszone przez administratora tej nekropolii, Zakład Pogrzebowy „Memento”. Informują, że „zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 24 marca do dnia 11 kwietnia włącznie nie można się swobodnie przemieszczać poza celami bytowymi, zdrowotnymi i zawodowymi. W związku z powyższym wstęp na teren cmentarza grozi mandatem, zakaz ten nie obejmuje ceremonii pogrzebowych do 5 osób”. Zakład odciął też dopływ wody do kranów przy cmentarnych alejkach.

– Nasze działania mają bardziej charakter informacyjny. Ludzie odwiedzają oczywiście groby, ale gdy robią to pojedynczo, to nie ma problemu. Obawiamy się jednak masowych wizyt w czasie świąt wielkanocnych – mówi Piotr Banaczyk, prezes „Memento”.

Przypomnijmy, że wspomniane rozporządzenie wprowadziło zakaz wychodzenia z domu, poza sytuacjami życiowo niezbędnymi: kiedy idziemy do pracy, sklepu, apteki, lekarza; kiedy wychodzimy, by pomóc osobom starszym albo wyprowadzamy psa. Po zaostrożeniu tych zakazów (zamknięto parki, bulwary, plaże, nie można wchodzić do lasu), od 1 kwietnia za ich złamanie grozi mandat w wysokości od 5 tys. do 30 tys. zł.

O zamknięciu cmentarzy kolejne rozporządzenia wprost nie mówią jednak nic. A można przecież przyjąć, że odwiedzenie grobu najbliższych, to dla wielu „sytuacja życiowo niezbędna”. Oceny zgodności zachowania z tymi zasadami, w każdym konkretnym przypadku dokonywać ma policja, a obywatel może odmówić przyjęcia mandatu i wystąpić na drogę sądową za naruszenie jego wolności.

(jar)

Przybywa zarażonych w tarnobrzeskim szpitalu

Już 12 pracowników Szpitala Wojewódzkiego w Tarnobrzegu jest zakażonych koronawirusem. Chorzy są związani z oddziałem wewnętrznym, na którym przebywała tarnobrzeska pacjentka „zero”.

78-letnia tarnobrzeszanka trafiła na oddział wewnętrzny tarnobrzeskiego szpitala z objawami zapalenia płuc 16 marca. Cztery dni później okazało się, że jest chora na COVID-19. Wszystko wskazuje na to, że to ona stała się ogniskiem zakaźnym dla kilkunastu pracowników tarnobrzeskiej lecznicy. Kobieta przebywała w szpitalu zaledwie cztery dni, ale to wystarczyło, by zarazili się lekarze, pielęgniarki i salowe pracujące na internie.

Skażony oddział został zamknięty, a osoby mające kontakt z pacjentką zostały objęte kwarantanną. Część trafiła na oddział zakaźny w Mielcu, a inni zostali objęci kwarantanną domową.

W ciągu kilkunastu dni okazało się, że testy na obecność koronawirusa wyszły pozytywnie u 12 pracowników szpitala przebywających na kwarantannie. **(mar)**

Konkatedra po kwarantannie

– Wszystko jest już dobrze. Życzę błogosławionych i radosnych świąt wielkanocnych. W Wielki Czwartek odprawimy już w konkatedrze mszę świętą wieczery pańskiej. Tyle mogę powiedzieć. Dziękuję wszystkim za modlitwy i wszelkie wsparcie w tym trudnym czasie – usłyszeliśmy od ks. Edwarda Madeja, proboszcza parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli.

Czy to oznacza, że kwarantanna, jakiej podani byli księża tej parafii, została zakończona? Taką informację, choć także nie wypowiedzianą wprost, przekazał od księdza Madeja sandomierski „Gość Niedzielny”. – Wszyscy czujemy się dobrze. Jeden z kapłanów, u którego wykryto koronawirusa, przeby-

wa jeszcze w szpitalu w Łańcucie, ale jego stan też jest dobry. Obecnie przygotowujemy świątynię do otwarcia i do obchodów Triduum Paschalnego – powiedział proboszcz Madej dziennikarzowi „Gościa”.

Przypomnijmy: 24 marca koronawirusa stwierdzono u jednego z kapłanów tej parafii. Wszyscy tu-

tejsi księża znaleźli się więc w domowej kwarantannie – zostali zamknięci na plebanii kościoła, w sumie osiem osób. Chory ksiądz był w tym czasie przez dwa dni na badaniach kontrolnych w szpitalu w Łańcucie. Według naszych informacji, przebywa tam jeszcze inny kapłan z tej parafii. **(SJ)**

Śmiertelne żniwo wirusa

Do dziewięciu wzrosła liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa SARS-CoV-2 na Podkarpaciu. Tylko w ostatnich siedmiu dniach zmarły cztery osoby. To trzy kobiety w wieku 80, 83 i 88 lat oraz 77-letni mężczyzna. Wśród ofiar śmiertelnych są mieszkańcy naszego regionu.

Wśród w całym województwie potwierdzonych było łącznie 168 przypadków zakażenia. Dobra wiadomość jest taka, że wyzdrowiało 10 osób. Zła – to śmierć dziewięciorga zakażonych pacjentów.

2 kwietnia w Centrum Medycznym w Łańcucie zmarła 88-latką z powiatu stalowowolskiego. Kobieta zakażona COVID-19 zmagająca się z ciężkim zapaleniem płuc. Dodatkowo była obciążona ciężką niewydolnością krążeniowo-oddechową. 6 kwietnia, również w łanuckim szpitalu, w wyniku COVID-19 zmarł 77-letni mieszkaniec powiatu leżajskiego. 8 kwietnia z Ministerstwa Zdrowia i WSSE w Rzeszowie przyszła informacja o śmierci dwóch

kobiet z Podkarpacia. 80- i 83-latką zmarły w szpitalu w Łańcucie.

Warto dodać, że od początku wdrożenia badań w kierunku koronawirusa SARS-CoV-2 w laboratorium rzeszowskiej WSSE wykonano 3693 testy. Obecnie w całym województwie w kwarantannie przebywa 14360 osób, w tym w powiecie stalowowolskim 1052, niżańskim 575, leżajskim 592 oraz tarnobrzeskim 547 osób.

Według danych z 7 kwietnia, na terenie powiatu stalowowolskiego koronawirusem zakażonych było 14 osób, w powiecie niżańskim 8, na Leżajszczyźnie 22, zaś w całym powiecie tarnobrzeskim 29.

(mn)



Zyj zdrowo i aktywnie w czasach epidemii

Zamknięte kluby fitness i siłownie. Pogłębiająca się izolacja, uniemożliwiająca wyjście z domu chociażby na zwykły spacer. Lęk przed złapaniem koronawirusa. To wszystko duże przeszkody dla osób dbających o swoje zdrowie fizyczne i psychiczne. Czy w związku z tym mamy zaniedbać ćwiczenia na czas siedzenia w domach? Absolutnie nie! Aktywność fizyczna poprawia zdrowie, samopoczucie i odporność, której tak bardzo nam wszystkim teraz potrzeba.

Ograniczenia związane z pandemią koronawirusa są problemem nie tylko dla tych, którzy pozostają ciągle aktywni i nie wyobrażają sobie życia bez wizyty na siłowni czy ulubionych zajęciach fitness, ale też dla tych, dla których jedyną aktywnością fizyczną w ciągu dnia był spacer z domu na przystanek autobusowy albo do sklepu.

Wirus rozprzestrzenia się przede wszystkim drogą kropelkową. Oznacza to, że wszelki kontakt z osobą zakażoną jest potencjalnie ryzykowny. Stąd właśnie pomysł na zamykanie miejsc publicznych.

Teoretycznie, im silniejszy organizm – tym większa szansa na pozytywny scenariusz. Warto więc podczas kwarantanny utrzymać swój organizm w dobrej kondycji, mimo że może być to nieco trudniejsze niż zwykle. I nie chodzi tu tylko o ochronę przed wirusem, ale też o to, by zachować dobrostan fizyczny i psychiczny.

W czasie kwarantanny też można trenować

W Internecie krąży wiele filmów i zdjęć przedstawiających ludzi wychodzących z domów po kwarantannie. W humorystyczny sposób pokazane jest jak długie siedzenie tylko w czterech ścianach wpływa na nasz wygląd. Śpimy, siedzimy, jemy i... tyjemy. Czy taki scenariusz jest nieuchronny?

– Czy musimy przytyć? Oczywiście, że nie. Choć jeżeli traktowaliśmy dom jako oazę, do której wróciliśmy zmęczeni i marzyliśmy tylko o tym, aby położyć się na kanapie, to dziś powinniśmy z niej wstać lub wykorzystać ją jako nasz sprzęt treningowy – radzi trener personalny Grzegorz Ryński.

Od czego rozpocząć naszą batalię o utrzymanie dobrej kondycji fizycznej? Po pierwsze musimy zmobilizować się do działania. Takie wymówki jak brak czasu, nieodpowiednie warunki, tym razem nie wchodzą w grę.

– Musimy sobie uświadomić, że teraz bardzo ważne jest, aby nasz układ immunologiczny był na jak najwyższym poziomie. Więc jeżeli zależy nam na nim, powinniśmy przywiązać dużą wagę, aby wzmacniać go poprzez ćwiczenia oraz odpowiednie odżywianie – mówi Grzegorz Ryński.

Wbrew pozorom, spektrum możliwości ruchowych, jakie mamy we własnych czterech ścianach, jest ogromne. Szczęśliwcy, którzy mają do dyspozycji rower stacjonarny albo bieżnię są w mniejszości, ale drogi sprzęt wcale nie jest potrzebny do tego, żeby zadbać o formę.

– Tak naprawdę potrzebne nam jest tylko kreatywne myślenie. Do ćwiczeń możemy wykorzystać nasze meble i przybory codziennego użytku, które posłużą nam jako sprzęt treningowy, żeby niepotrzebnie nie wydawać na specjalistyczne urzą-

żenia, gdyż sytuacja jest tylko przejściowa, a tak naprawdę dla podtrzymania naszej formy wystarczy tylko trochę chęci – zaznacza trener.

Jak i kiedy ćwiczyć?

Kiedy już ustaliliśmy, że zamknięte siłownie, ograniczenie wychodzenia z domu chociażby na spacer, posiadanie specjalistycznego sprzętu, nie są nam wcale niezbędne do dbania o swoją kondycję fizyczną, pozostaje nam przejść do działania. Najpierw jednak musimy się zastanowić, jaki rodzaj ćwiczeń będzie najbardziej efektywny dla nas. Czy to będzie: joga, pilates, aerobik, ćwiczenia siłowe, a może ćwiczenia interwałowe.

– Każdy rodzaj ćwiczeń będzie dobry, jeżeli dostosujemy go do swoich predyspozycji ruchowych. Wysiłek powinien być umiarkowany, gdyż nie powinniśmy przemęczać układu nerwowego. Najpierw jak zawsze rozpoczynamy rozgrzewką, zaczynając od góry: ruchy szyi lewo, prawo, góra, dół (po 10 powtórzeń), krążenia ramion w przód i tył (po 20 powtórzeń), krążenia bioder lewo, prawo (po 10 powtórzeń), skłony tułowia podwójnie pogłębione (5 powtórzeń), krążenia kolan do środka i na zewnątrz po (10 powtórzeń). W ten sposób jesteśmy przygotowani do rozpoczęcia ćwiczeń właściwych, które zaczniemy od mięśni brzucha. Leżąc na podłodze, nogi kładziemy szeroko na łóżku, pod kątem 90 stopni. Następnie łączymy ręce w strzałkę i dotykamy opuszkami palców krawędzi łóżka tak, aby maksymalnie napiąć mięśnie brzucha.

Teraz przechodzimy do mięśni nóg. Do tego ćwiczenia przyda nam się krzesło. Stajemy na szerokość obręczy barkowej, pięty oddalone są o 5 cm od nogi krzesła i wykonujemy przysiad w ten sposób, jak byśmy normalnie chcieli usiąść, pamiętając aby rozchyłać kolana na zewnątrz.

Przyszła kolej na mięśnie pleców. Siedząc na krawędzi krzesła, nogi trzymamy ugięte w kolanach pod kątem 90 stopni, robimy opad tułowia tak, aby brzuch był oparty o uda, tu przydadzą się nam 2 butelki z wodą, ciężar dobieramy indywidualnie i dotykamy nimi kostek, a następnie poprzez ściąganie łopatek do siebie przybliżamy je do pośladka.

Mięśnie klatki piersiowej rozgrzejemy dzięki pompkom w oparciu. W tym ćwiczeniu wykorzystamy futrynę drzwi. Stajemy po środku, ręce opieramy o futrynę, następnie opuszczamy się tak, aby ruch zakończył się w momencie rozciągnięcia klatki piersiowej i powracamy do pozycji wyjściowej. Tu należy uwzględnić kąt nachylenia tułowia, im większy, tym będzie nam ciężiej wykonać powtórzenia.

Przechodzimy teraz do mięśni naramiennych. To ćwiczenie nazy-



Trener personalny Grzegorz Ryński pokazuje, że dwie butelki wody i taboret wystarczą do wykonania efektywnych ćwiczeń

wamy kelnerelem. Do jego wykonania będą nam potrzebne talerze, które kładziemy na płaskiej dłoni skierowanej palcami na zewnątrz. Ruch odbywa się niesymetrycznie tak, że jedna ręka czeka na górze a w momencie wyrównania się ręka czekająca opada, i tak na zmianę.

Na koniec zostały nam do rozgrzania mięśnie ramion. Tu możemy zastosować ćwiczenie łączone z wykorzystaniem np. taboretu. Wykonujemy je, rozpoczynając od zgięcia przedramion z taboretu. przesuwając go od bioder do klatki piersiowej z łokciami maksymalnie cofniętymi w tył, trzymając go podchwytem. Następnie wykonujemy prostowanie przedramion z taboretu zza głowy, opuszczając go maksymalnie w dół do karku i prostując łokcie do góry. Tak może wyglądać nasz przykładowy trening w domu. Musimy jednak pamiętać, że

każde z tych ćwiczeń wykonujemy w trzech seriach po 10 powtórzeń – wyjaśnia Grzegorz Ryński.

Trener podkreśla również, że częstotliwość ćwiczeń powinna być zawsze dobierana indywidualnie, według stopnia wytrenowania. Dla początkujących w zupełności wystarczy 2–3 razy w tygodniu.

Pamiętaj, nie chce ci się jeść! To tylko nuda!

Spędzanie czasu w domu sprzyja siedzeniu, podjadaniu niezdrowych przekąsek i popijaniu tego gazowanymi napojami. Dlatego musimy sobie uświadomić, że kwarantanna nie zwalnia nas z dbania o jakość przyrządzanych posiłków. Jadłospis nadal powinien być dostosowany do podstawowych zasad zdrowego żywienia i bazować na wartościowych produktach.

– Podjadanie to nasz najgorszy wróg, niezależnie czy to będą zdrowe przekąski czy też żywność śmieciowa. Problem polega na tym, że podjadając powodujemy skoki cukru we krwi, tym samym rozregulowujemy nasz układ trawienny i obniżamy wrażliwość na insulinę, co wiąże się z otyłością. Dziś cukier, jako bardzo dobry konserwant żywności, jest wszechobecny. Powinniśmy więc uważać na wielkość jego spożycia. Dla przykładu, często obserwuję jak mamy swoim dzieciom kupując wodę smakową uważając, że to coś lepszego od kupnych np. soków. To jest pułapka. Wydaje nam się pozornie, że woda będzie lepsza niż jakiś kolorowy napój. Jeżeli jednak przeczytamy etykietę to dowiemy się, że zawartość cukru jest nieznacznie mniejsza niż w tym „złym” napoju i myślę, że możemy dodać do tego jeszcze wszystkie polepszacze smaku, które też są nadużywane i prowadzą do uzależnień podobnych do

innych używek. W mojej poradni podczas wywiadu często spotykam się z tym, że ludzie mają problem, aby zrezygnować z takich napoi lub przekąsek, co potwierdza jak silnie uzależniają działają na człowieka – mówi Grzegorz Ryński.

Dieta powinna być dostosowana do aktualnego poziomu aktywności fizycznej. Jeżeli ćwiczymy mniej, to jemy mniej. Z kolei, jeżeli zaczynamy ćwiczyć więcej, to możemy sobie pozwolić na więcej – z wyjątkiem sytuacji, gdy chcemy schudnąć. Warto więc wykorzystać ten czas na zadbanie o jakość swojej diety.

Trener personalny Grzegorz Ryński radzi, aby wybierać żywność nie przetworzoną, bogatą w warzywa i owoce. Posiłki powinniśmy spożywać co 3-5 godzin, czyli w takich odstępach czasowych, ile mniej więcej potrzebujemy na poprawne strawienie.

– W przestrzeganiu diety i podczas ćwiczeń fizycznych nie zapominajmy też o higienie naszej psychiki. Umiejętność relaksu, modlitwa czy medytacja, to coś co pozwoli nam wpłynąć na nasze hormony i też przełoży się na naszą sylwetkę, bo jak wiemy, nadmiar stresu wpływa negatywnie na metabolizm – radzi trener personalny.

To, że mamy siedzieć w domu, wcale nie oznacza, że za kilka tygodni czy miesięcy, kiedy uda się zapanować nad wirusem, mamy być zgnuszeni, „zardzewiali” i kilkanaście kilogramów ciężsi. Szczególnie w czasach zarazy, powinniśmy pamiętać o korzyściach, jakie płyną z aktywności fizycznej i odpowiedniej diety. Sport ma nam służyć przyjemnością i pomóc przetrwać ten trudny czas w nieco lepszej kondycji psychofizycznej.

(kag)



Apel Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność” i Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” Huty Stalowa Wola

Zarząd Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska i Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” Huty Stalowa Wola zwracają się do Wszystkich Związkowców i Ludzi Dobrej Woli o międzyludzką i społeczną solidarność w tak trudnych dla nas wszystkich dniach i tygodniach. Każdy z nas może okazać pomoc nawet poprzez zwykłe, proste codzienne gesty i zwykłą ludzką życzliwość. W obliczu ogłoszonej przez rząd sytuacji zagrożenia epidemicznego potrzebna jest nasza pomoc i wsparcie dla Pracowników Służby Zdrowia w naszym Regionie.

Zarząd Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska i Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” Huty Stalowa Wola zwracają się z apelem do Związkowców i Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Regionu Ziemia Sandomierska i do Ludzi Dobrej Woli o wsparcie finansowe dla Służby Zdrowia w naszym regionie. Zebrane fundusze przeznaczone zostaną na zakup środków ochrony indywidualnej: maski, kombinezony, rękawice i inne potrzebne środki. Możemy wspomóc chociaż przysłowiową złotówką pracowników Służby Zdrowia w naszym Regionie.

Wpłaty można dokonywać na konto: Fundacja „Solidarni Stalowej Woli”, 37-450 Stalowa Wola, ul. Wolności 2a, Tel: 0-15 844-28-93, Fax: 0-15 842-61-03, konto bankowe: 20 2490 0005 0000 4530 1603 9545, z dopiskiem „Koronawirus”.

Z wyrazami szacunku i związkowym pozdrowieniem w imieniu MOZ NSZZ „Solidarność” Huta Stalowa Wola, Przewodniczący Henryk Szostak w imieniu Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”, Przewodniczący Andrzej Kaczmarek



w imieniu Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”
Przewodniczący
Wielkanoc 2020

Materiał przygotowany przez Zarząd Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”
Stalowa Wola, ul. Wolności 2a, Tel: 0-15 844-28-93, Fax: 0-15 842-61-03
Email: stwola@solidarnosc.org.pl

Na czas epidemii kultura przeniosła się do sieci

Zamknięte biblioteki, teatry, kina, galerie. Odwołane wydarzenia kulturalne. Kwarantanna jest trudnym czasem zarówno dla artystów, jak i dla aktywnych uczestników kultury. W Stalowej Woli z pomocą przychodzi jednak Miejska Biblioteka Publiczna i Muzeum Regionalne. Te instytucje przygotowały kilka ciekawych atrakcji bez wychodzenia z domu.

Zezwględu na ograniczanie w poruszaniu się, jeszcze nigdy tyle czasu nie spędziliśmy w domu. Zapewne niejednym z nas zastanawia się, co zrobić ze sobą w czterech ścianach. Jak wykorzystać nadwyżkę wolnego czasu. Przecież w kółko nie mogą sprzątać, segregować dokumentów, spać czy gotować. Może przeczytam jakąś książkę, może doszkołę się z historii najbliższego regionu, może poznam w końcu zakamarki sztuki, które od dawna mnie ciekawiły. Ale jak, kiedy wszystkie instytucje kultury są zamknięte?

Z odsieczą przychodzą nam stalowowska Biblioteka Główna oraz Muzeum Regionalne. Te instytucje kultury swoją działalność przeniosły do Internetu, gdzie zapraszają wszystkich tych, którzy chcą kreatywnie wykorzystać wolny czas.

Wirtualna biblioteka w czasach kwarantanny

Biblioteka miejska w Stalowej Woli nie jest czynna dla mieszkańców. Nie oznacza to jednak, że pracownicy opuścili swoich czytelników, pozostawiając ich bez całkowitego dostępu do literatury. Wręcz przeciwnie, dbają o kontakt z mieszkańcami oraz przygotowują się do ponownego otwarcia placówki.

– Na ten moment porządkujemy swój księgozbiór, sprawdzamy kody na książkach czy niczego nie brakuje, selekcjonujemy pozycje, bierzemy udział w szkoleniach online. Oprócz tego staramy się też na bieżąco przysyłać naszym czytelnikom, głównie za pomocą Facebooka, informacje ze świata bibliotekarskiego – mówi Beata Życzynska, kierownik działu promocji i nowych technik bibliotecznych w MBP Stalowa Wola.

Dla miłośników prasy na stronie Stalowowskiej Biblioteki Cyfrowej dostępne są roczniki takich pism związanych z naszym regionem jak: „Socjalistyczne Tempo”, „Sztafeta”, „Feta” oraz „Tygodnik Nadwiślański”. Ponadto pracownicy starają się wyszukać wszelkiego rodzaju propozycje innych bibliotek cyfrowych jak: wolnelektury.pl, lustrbiblioteki.pl, portal ninateka.pl, czy Polska Biblioteka Cyfrowa polona.pl.

– Na początku miesiąca udostępniliśmy darmowe kody do katalogu

Legimi. Z uwagi na to, że duża część osób korzysta teraz z książek cyfrowych, kody rozdaliśmy w mgnieniu oka – dodaje Beata Życzynska.

Stalowowska biblioteka zaprasza również na różne spotkania online z ludźmi kultury. Pracownicy wrzucają na Facebooka MBP Stalowa Wola linki do ciekawych filmików, w których ludzie kultury rozmawiają o niej czy czytają fragmenty swojej twórczości. Do tej pory mogliśmy posłuchać: Olgi Tokarczuk, Joanny Olech czy Wojciecha Chmielarza.

Ciekawą alternatywą są też spotkania z czytelnikami online. Podczas tych spotkań pracownicy czytają dzieciom bajki i opowiadania oraz wysyłają dla nich ciekawe zabawy.

Gdyby ktoś chciał sprawdzić co teraz dzieje się we wnętrzu biblioteki, to pracownicy zapraszają na wirtualny spacer.

Warsztaty ozdób świątecznych w nowej odsłonie

Tradycja Miejskiej Biblioteki Publicznej w Stalowej Woli jest organizowanie Międzypokoleniowych Warsztatów Ozdób Świątecznych. Zajęcia, które odbywają się przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców. Dlatego i tym razem, mimo skomplikowanej sytuacji, nie mogli ich zabraknąć.

Warsztaty odbyły się oczywiście online. Mieszkańcy na Facebooku mogli zobaczyć, w jaki sposób wykonać zajączka zakładkę oraz zajączka na wielkanocny stół. Do wykonania tych ozdób mogli wykorzystać materiały, które są w większości domów, czyli: papier kolorowy lub biały, nożyczki, klej, flamastry, ołówek, zszywacz, włóczka, guziki.

Swoim rękodziełem mieszkańcy mogli się pochwalić nie tylko w rodzinnym gronie, zdjęcia prac mogli udostępniać na facebookowym profilu biblioteki.

Zostań w domu z kulturą!

Do przestrzeni wirtualnej przeniosło się również Muzeum Regionalne, które miłośnikom sztuki i kultury proponuje bogatą ofertę online.

Mimo wielu ograniczeń wynikających z ogólnokrajowej kwarantanny



Izabela Świś z MBP w Stalowej Woli pokazywała online czytelnikom jak zrobić zajączka zakładkę do książki

ny i związanego z tym zamknięcia placówek muzealnych, stalowowskie muzeum nie zwalnia tempa. Chociaż zwiedzający nie mogą na razie odwiedzić muzeum, to teraz muzeum przychodzi do nich. Platformą kontaktu są oczywiście social media: Facebook, Instagram oraz strona internetowa muzeum.

– Nasza praca opiera się w dużej części na kontakcie z publicznością, to jest jej clou. I chociaż tego elementu bardzo nam teraz brakuje, podejmujemy wyzwanie, starając się proponować naszym odbiorcom ciekawą, urozmaiconą i bardzo dobrą merytorycznie ofertę. Dbamy o to, by nie tracić kontaktu z naszą publicznością. My też mówimy im zostać w domu z kulturą – mówi Lucyna Mizera, dyrektor stalowowskiego muzeum.

Co zatem w przestrzeni wirtualnej proponuje nasze muzeum? Na pewno możemy znaleźć tam etnograficzne ciekawostki związane ze zbliżającymi się świętami Wielkanocy.

– W związku z epidemią, w tym roku wiele zwyczajów i obrzędów nie odbędzie się, stąd też nasza akcja przypomnienia o tradycjach regionu: palmach wielkanocnych, wykonywaniu pisanek, tradycyjnej święconce czy lejce. To także przypomnienie tych zwyczajów, które kultywowane nieprzerwanie wyróżniają nasz region – tj. pełnienie straży przy Grobie Pańskim przez oddziały Turków (Radomysł nas Sanem, Wola Rzeczycka) i gwardzistów (Gwardia Narodowa z Majdanu Zbydniowskiego). Przy tym mu-

zeum promuje wystawę Etnoilustrację, która w sposób bajkowy nawiązuje do etnograficznych zagadnień znanych w całej Polsce, z uwzględnieniem świąt wielkanocnych, ale także słowiańskich zwyczajów i magii wiosennej. Na jej podstawie dla najmłodszych przygotowano zostały piękne tematyczne malowanki, które można pobrać z naszej strony internetowej www.muzeum.stalowawola.pl – mówi Beata Trybuła z Muzeum Regionalnego.

W przestrzeni online muzeum ma też bardzo bogatą ofertę familijną, dzięki której nikt w domu nie będzie się nudził. Wśród wielu propozycji znalazły się przepisy na domowy chleb, naturalne kosmetyki czy uprawę ziół na parapecie. A wszystko to urozmaicone zagadkami, konkursami, krzyżówkami i zadaniami, które motywują do aktywności i w ciekawy i kreatywny sposób umilają czas spędzany w domu.

Jubileusz Rozwadowa

Rok 2020 to też jubileusz – 330 lat Rozwadowa. Jest to świetna okazja, by zajrzeć w przeszłość, i to nie tylko tę z czasów powstania miasta. Dzięki zarejestrowanym wspomnieniom oraz fotografiom przekazanych do zbiorów muzeum, odbędziemy sentymentalną podróż do dawnego Rozwadowa. Na wirtualny spacer po historycznym miasteczku zabiorą nas jego dawni mieszkańcy, dla których było to miejsce dziecięcych zabaw, nauki, przyjaźni, ale też trudnych doświadczeń wynikających z czasu niemieckiej okupacji. Mimo często niełatwych przeżyć, Rozwadowo pozostaje w pamięci jako ważne miejsce na ich życiowej drodze.

Na muzealnym Facebooku czy Instagramie znaleźć można też wiele informacji i ciekawostek o Centralnym Okręgu Przemysłowym.

(kag)

*Zdrowych, spokojnych,
pełnych rodzinnego
ciepła i radości
Świąt Wielkanocnych
życzą:
Właściciele i Pracownicy
Zajazdu i Piekarni „Sezam”*



Stalowa Wola, różna technika, wspólne hasło: zostań w domu!

Wezwani do siedzenia w domu na kanapie

Graffiti i humor dobre na zarazę

W Krakowie na Rynku, w czasie epidemii, w ochronną масечkę wielkich rozmiarów ubrano słynną głowę autorstwa Igora Mitoraja. W Stalowej Woli, jak dotąd, żaden pomnik czy instalacja nie zostały jeszcze tak „przyozdobione”.

Nieznani artyści/artysta podpisujący się jako „Osiedlowe freski” zmalowali natomiast obok galerii Prima ten oto widoczny na zdjęciu bardzo wielkanocny mural, z bardzo aktualnym przesłaniem, by w święta zostać w domu.

Nieco dalej, między Halą Targową a społecznym „Luksem”, magistrat postawił z kolei tablicę

z identycznym apelem: #zostań w domu! Argumentacja jest tu patriotyczno-historyczno-humorystyczna. – Twoi przodkowie zostali wezwani na wojnę! – poważnie krzyczy napis. I żartobliwie przypomina w tym kontekście o obowiązku nie wychodzenia z domu: – Ty zostałeś wezwany do siedzenia na kanapie! Takie trudne?

Jak widać, nawet w tak ponurym czasie pandemii, można zachować poczucie humoru. To wcale nie jest trudne, o czym świadczą też setki okołokoronawirusowych memów, zdjęć i filmików zalewających Internet, gdzie co prawda też mogą pojawić się wirusy, ale tylko komputerowe.

(SJ)

Warto było ponieść tyle wyrzeczeń i kosztów, by historia polskiego oręża powiększyła się o jednego jeszcze żołnierza...

Odyseja Stanisława Rosowskiego

Z rodzinnych przekazów wiadomo, że młody Staś był bardzo zainteresowany geografią świata – miał dostęp do globusa i map, i ciągle pokazywał palcem na mapie, gdzie chciałby pojechać jak dorośnie, co oczywiście wzbudzało uśmiechy reszty rodziny. Kto mógł wtedy przypuszczać, że wkrótce jako żołnierz C.K. armii Austro-Węgier trafi do Włoch, mając 26 lat wyemigruje za chlebem do dalekiej Argentyny, a potem trafi do Europy, do Anglii, by w końcu powrócić do Polski. Stanisław Rosowski, uczestnik I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., żołnierz 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka.

Urodził się 21 września 1900 roku we wsi Orzechów w ówczesnym powiecie tarnobrzskim i województwie lwowskim (obecnie gmina Radomyśl nad Sanem i powiat stalowowolski), w rodzinie rolników: Józefa i Marii z domu Gugała.

W 1914 roku ukończył szkołę podstawową w Antoniowie, wyuczył się także języka hiszpańskiego (biegle w mowie i piśmie). Z tych samych rodzinnych przekazów wiadomo, że był także harcerzem w chórągwi w Tarnobrzegu, często chodził w mundurku z harcerskim krzyżem na piersi.

Wojna, pokój i emigracja

O jego losach podczas żołnierskiej służby informują kolejne wpisy w książeczce wojaskowej.

Pod koniec wojny został przymusowo wcielony do C.K. armii Austro-Węgier, do 24. Pułku Artylerii i wysłany na front włoski, gdzie jako kanonier (zamkowy) walczył od połowy sierpnia do 7 listopada 1918 r., a potem przebywał też we Włoszech w obozie jenieckim. Gdy Polska odzyskała niepodległość, od 24 kwietnia 1920 r. jako żołnierz 12. Pułku Artylerii Lekkiej w Złoczowie (obecna Ukraina), walczył w wojnie polsko-bolszewickiej.

16 lipca 1920 r. w okolicach Wołczyńska nad rzeką Zbrucz został ranny, po tym, jak granatami obrzucono jego stanowisko artylerii, a część kolegów-kanonierów zginęła. Przez dwa tygodnie, od połowy do końca lipca, Stanisław Rosowski kurował się w szpitalu we Lwowie, a potem wrócił do jednostki i dalej walczył na froncie, do 15 listopada 1920 r. Odniesiona wtedy rana sży, po latach zdecydowanie o... jego żołnierskich losach podczas II wojny światowej, a ostatecznie i o życiu. Ale o tym za chwilę.

16 kwietnia 1921 roku, rozkazem dowódcy 12. PAL otrzymał nadany przez Marszałka Piłsudskiego Krzyż Walecznych i stopień plutonowego. Z końcem 1922 r. przeszedł do rezerwy i wrócił do rodzinnego Orzechowa.

Jako kawaler Krzyża Walecznych dostaje tu pracę, a w 1925 r. poślubia Stefanię Czajkę z Orzechowa. Rok później żegna się z żoną i wyrusza za chlebem do Ameryki Południowej, do Argentyny. Można powiedzieć, że dziecięce marzenie Stasia o wielkiej podróży ziściło się, choć okoliczności i przyczyny wyjazdu nie były przyjemne – powszechna na tych terenach bieda, która do emigracji za ocean zmusiała wtedy wielu tutejszych mieszkańców.

Ze wspomnień Stanisława Rosowskiego wiadomo, że w urządzeniu się w Argentynie bardzo pomogła mu znajomość języka hiszpańskiego, znalazł tu pracę w kampanii naftowej i zamieszkał w La Plata.

Dużo pracował, chcąc szybko sprowadzić do Argentyny żonę, ale Stefania ciężko zachorowała, i pla-



Stanisław Rosowski w roku 1926 (po lewej) i 1942



ny te trzeba było odłożyć.

Żołnierz Maczka i Sosabowskiego

A potem przyszła wojna... Po jakimś czasie Stanisław dostał wiadomość z Polski, że żona żyje i liczy na jego powrót po wojnie. Gdy w 1942 r. dowiedział się, że w Anglii organizuje się 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka, to w lutym bez zastanowienia pojechał do polskiego konsulatu w Buenos Aires i zaciągnął się jako ochotnik, a potem razem z innymi ochotnikami wyruszył statkiem przez Atlantyk do Europy. 22 kwietnia 1942 r., już w Londynie, stanął przed komisją poborową i pod numerem ewidencyjnym 1633/1942 został zakwalifikowany do 1. Batalionu Strzelców Podhalańskich 3. Brygady Strzelców w 1. Dywizji Pancerniej generała Stanisława Maczka.

Badania lekarskie poborowych zaczęły się następnego dnia i wtedy nieoczekiwanie, po 22 latach... Stanisławowi otworzyła się rana, którą miał z prawej strony szyi, odniesiona w 1920 r. podczas walki z bolszewikami. Z tego powodu nie został przydzielony do służby

w jednostce liniowej, ale otrzymał kategorię „D”, ze skierowaniem do służby pomocniczej 1. Dywizji Pancerniej.

W książeczce wojaskowej Stanisława Rosowskiego jest wiele wpisów i dat o wojennych przydziałach (administracja, zaopatrzenie), przebytych szkoleniach (chemiczne, saperkie, spadochronowe). W 1945 r. został przydzielony do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej generała Sosabowskiego, do 1946 r. miał na terenie Niemiec nadzorować ochronę miejscowej ludności.

Powrót do Orzechowa i wyjazd do Gdańska

Po demobilizacji jednostki, przebywał w obozie w Witleg w Anglii. 24 kwietnia 1947 r. został zwolniony z Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie i wrócił do Polski, do Orzechowa, gdzie po 21 latach emigracyjno-wojennej rozłąki zobaczył się z żoną.

– Niestety, jak większość żołnierzy wracających do Polski z zachodu, wuj miał liczne trudności: nie mógł znaleźć pracy, UB wzywało go na przesłuchania i szykanowało – opowiada „Sztafecie” Marek Czaj-

ka (żona Stanisława Rosowskiego, Stefania, była rodzoną siostrą jego ojca, Marcina Czajki).

Marcin wraz ze swoim bratem Józefem ruszyli wtedy za pracą na Wybrzeże, do Gdańska. W znalezieniu zatrudnienia pomógł im partyzant, którego przechowywali w czasie wojny. Obaj bracia pilnowali w porcie urządzeń i statków. W Gdańsku w dzielnicy Nowy Port, mieli dwupokojowe mieszkanie. Józef musiał jednak wracać do Wrzaw, do rodziny. Jeden pokój został więc wolny. By zatem nie został w nim dokwaterowany ktoś obcy, Marcin Czajka sprowadził do mieszkania siostrę z mężem. Takim to sposobem Stanisław Rosowski zamieszkał na Wybrzeżu. Ta przeprowadzka także nie obyła się bez kłopotów, bo jako żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie ciągle był na celowniku władzy ludowej, ale i tym razem pomocny okazał się wspomniany już i dobrze ustosunkowany partyzant.

Saluty i szykany

Marek Czajka urodził się w 1951 r. we Wrzawach, ale szybko zamieszkał w Gdańsku z obojgiem rodziców, wujem Stanisławem i ciotką Stefanią.

– Bardzo często chodziłem z wujem na spacer, a gdy byłem już trochę starszy, to pamiętam, że gdy mijali nas żołnierze, to salutowali wujowi, choć ten nie był całkiem ubrany po wojskowemu, gdyż miał jedynie tak zwany bateldress (krótka wojskowa kurtka – red.), a nad lewą kieszenią nosił baretkę Krzyża Walecznych – wspomina dalej Marek Czajka. Zapamiętał też opowieści wuja o ciężkich walkach z bolszewikami pod Lwowem, o kolegach poległych na froncie w Europie. Ale Stanisław Rosowski przywoływał też „piękne lata” spędzo-

ne w Argentynie.

– Byłem wtedy zbyt mały, by zrozumieć, dlaczego po wuju wpadała czasem milicja i zabierała go, a on wracał potem posiniaczony, w postrzępionym ubraniu. Cierpiał i mówił do mnie: – *Maruś, wyjdź bo wuj jest chory*. Wszyscy baliśmy się, by go nie zabrano na stałe – dodaje Marek Czajka.

Pochowany w mundurze

Stanisław Rosowski zmarł 6 września 1965 r. w szpitalu w Gdańsku. Okazało się, że przyczyną śmierci była wspomniana rana z walk z bolszewikami – w podstawie czaszki z prawej strony tkwił metalowy kawałek granatu.

– Na początku rodzice ukrywali przed mną śmierć wuja, ale szybko się zorientowałem. Potem tata z ciotką pojechali z chłodzią z ciałem do Orzechowa, a ja z mamą pociągiem do Sandomierza. Stamtąd, furmanką ruszyliśmy do Wrzaw, a następnego dnia, też furmanką, do promu w Czekaju, by przeprowadzić się na drugą stronę Sanu do Orzechowa. Ciotka Stefania ubrała wujka w mundur żołnierza 1. Dywizji Pancerniej. Wszystkie jego dokumenty zniknęły, prawdopodobnie włożono je do trumny, bo taka była ponoć wola zmarłego. Pamiętam, że na cmentarzu w Antoniowie było tylko siedem osób i jakiś ubek – opowiada Marek Czajka.

Na nagrobnej płycie błędnie zapisano nazwisko Stanisława Rosowskiego (przez dwa „s”). Dlaczego? Niemal wszystkie dokumenty, łącznie z aktem urodzenia, były na nazwisko Rosowski, tylko w karcie repatriacji wystawionej przez angielskiego urzędnika figuruje niepoprawna zapis „Rossowski”, i być może to on był przyczyną powiele-



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy

składamy najserdeczniejsze życzenia spokoju, radości, miłych spotkań w gronie rodzinnym oraz nadziei płynącej ze Zmartwychwstania Pańskiego. Niech te piękne święta będą wyjątkowe, będą prawdziwym przeżyciem, umocnieniem polskiej i chrześcijańskiej tradycji. Niech światło Zmartwychwstałego Chrystusa obdarza radością, miłością i pokojem, a ciepło płynące z ludzkiej serdeczności zagości we wszystkich sercach. Życzymy, aby wiara, nadzieja i miłość towarzyszyły Państwu każdego dnia.

Przewodniczący
Rady Gminy Zaleszany
Marzena Kuna



Wójt
Gminy Zaleszany
Paweł Gardy





Grób Stanisława Rosowskiego na cmentarzu w Antoniowie.
Nowy nagrobek ma być z czarnego granitu

nia tego błędu na nagrobnej tablicy. Ten sam błąd widnieje też na grobie Stefanii, zmarłej w 1969 r.

Strażnik historii wuja

Po latach Marek Czajka rozpoczął starania o odtworzenie wojennych dokumentów wuja, gdyż, jak już wspomniano, oryginały prawdopodobnie zostały pogrzebane razem ze Stanisławem Rosowskim.

– Miałem z tym trochę problemów, trzeba też było ponieść koszty, bo każdy odpis dokumentów z Wielkiej Brytanii i przesyłki były oczywiście płatne, ale jakoś się udało. Uporałem się z tym i mam czyste sumienie. Zarejestrowałem wuja w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie. Ma tu już swój numer, wystąpiłem też do Kancelarii Prezydenta o uhonorowanie go odznaczeniem, a do Ministerstwa Obrony Narodowej o medal za wojnę polsko-bolszewicką 1920 roku, tym bardziej, że w tym roku wypada setna rocznica bitwy warszawskiej i „Cudu nad Wisłą”. Wiadomo już, że wuj ma otrzymać Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i awans na podporucznika – mówi Marek Czajka.

Nawiązał też kontakt z jednostką, która przejęła wojenne tradycje „podhalańczyków”, czyli 1. Batalionem Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie, i której przekazał kopie dokumentów dotyczących Stanisława Rosowskiego. – W naszych oczach jest pan prawdziwym Strażnikiem Historii. Jednocześnie życzę Panu satysfakcji z pracy historycznej, wytrwałości w dążeniu do uhonorowania pamięci plut. Stanisława Rosowskiego – odpisał mu w specjalnym podziękowaniu dowódca 1. Batalionu pplk Rafał Iwanek.

– Wuj wpoił mi, że patriotą trzeba po prostu być. 14 października 1965 roku, miesiąc po jego śmierci, złożyłem przyrzeczenie harcerskie w Gdańsku Nowym Porcie i jestem



Strażnik pamięci wuja, czyli harcerz
– senior Marek Czajka

do tej pory instruktorem. A w Stalowej Woli w 1973 roku złożyłem następną przysięgę jako instruktora w Hufcu Stalowa Wola. Mieszkam w Piasecznie pod Warszawą, ale sercem i duszą jestem z moimi stronami rodzinnymi. Warto było ponieść tyle wyrzeczeń i kosztów, by historia polskiego oręża powiększyła się o jednego jeszcze żołnierza – podsumowuje Marek Czajka.

Uroczystości przy grobie Stanisława Rosowskiego (ma zostać odrestaurowany, a błędny zapis nazwiska usunięty) na cmentarzu w Antoniowie planowane są na 15 sierpnia 2020 r., w święto Wojska Polskiego. Marek Czajka chce, by na nagrobnej płycie, oprócz przypomnienia harcerskiej i wojennej służby wuja i wybitego Krzyża Walecznych, znalazły się też słowa gen. Maczka: – *Żołnierz Polski walczy o wolność wszystkich narodów, ale umiera tylko dla Polski.*

Stanisław Chudy

GMINA PYSZNICA. W Kłyżowie wybudują ponad 2,5 km sieci kanalizacyjnej

Skanalizują kolejne sołectwo

Pierwsze prace przy budowie kanalizacji sanitarnej w miejscowości Kłyżów w gminie Pysznica mają ruszyć w kwietniu. Umowa z wykonawcą została już podpisana. Firma, która wygrała przetarg wyceniła zadanie na nieco ponad 809 tys. zł.

W przetargu ogłoszonym przez gminę Pysznica na realizację zadania pn. „Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Kłyżów – etap I” oferty złożyło 6 wykonawców. Najdroższa oferta opiewała na blisko 3 mln zł. Najtańsza zaś na ponad 809 tys. zł. I ta oferta została wybrana przez gminę.

Zadanie polegać będzie na włączeniu do istniejącej kanalizacji na ul. Krótkiej w Pysznicy i skanalizowaniu budynków przy ul. Słonecznej i części ul. Mickiewicza w Kłyżowie. Nowa kanalizacja sanitar-

na powstanie na odcinku o długości 2607,6 metra.

Rozpoczęcie prac zaplanowano w bieżącym miesiącu. Zadanie ma się zakończyć do 30 października 2020 roku. Przy realizacji tej inwestycji gmina skorzysta z pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, z możliwością jej umorzenia do 50 proc.

W gminie Pysznica kanalizacja sanitarna jest już w sołectwach: Pysznica, Jastkowice, Olszowiec, Suchoły, Chłopska Wola i Bąków (częściowo).

(as)

Przygotują projekty na obiekty sportowe

Powiat stalowowolski w drodze zapytania ofertowego wyłonił wykonawców projektów budowlanych remontu, przebudowy oraz budowy obiektów sportowych w jednostkach oświatowych, dla których organem prowadzącym jest powiat.

Projekty dotyczyć będą budowy siłowni terenowej przy Zespole Placówek Oświatowo-Wychowawczych w Stalowej Woli, remontu sali gimnastycznej wraz z zapleczem socjalnym przy Zespole Szkół nr 3 w Stalowej Woli oraz przebudowy i remontu kompleksu

sportowego przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Stalowej Woli.

W ramach zapytania ofertowego propozycję złożyło 7 firm. Projekt siłowni terenowej oraz przebudowy i remontu kompleksu sportowego przy ZSO powierzono fir-

mie z Jastkowic. Pierwsza część została wyceniona na 4 tys. zł, druga zaś na 9,5 tys. zł. Wykonaniem projektu remontu sali gimnastycznej wraz z zapleczem socjalnym przy ZS nr 3 zajmie się firma ze Stalowej Woli. Usługę wyceniono na 9840 zł.

(as)

Przywrócono zielony handel

– W trosce o umożliwienie konsumentom dostępu do dobrej, polskiej żywności, zachowanie bytu rolników i sprzedawców odpowiadając na apel Ministra Rolnictwa zdecydowałem o przywróceniu w ograniczonym zakresie handlu na gminnym targowisku od 1 kwietnia – poinformował Sławomir Serafin wójt gminy Bojanów.

Dopuszcza się handlowanie wyłącznie nieprzetworzonymi produktami rolnymi, w tym m.in.: owocami, warzywami oraz sadzonkami drzew, krzewów, kwiatów czy nasionami. Aż do odwołania dozwolone będzie handlowanie wyłącznie produktami żywnościowymi, tzw. „zielony” targ.

Handlujący, korzystając z faktu, że nie będzie innych branż niż żywnościowe, mając do dyspozycji cały plac targowy, zobligowani są do rozstawiania swych stoisk z zachowaniem bezpiecznej odległości. Nad przestrzeganiem wytycznych czuwać będzie zarządca targowiska.

(as)

Album o gminie Pysznica

Na oficjalnej stronie pysznickiego urzędu gminy pojawiło się zaproszenie do zaangażowania w tworzenie albumu o gminie Pysznica.

– Korzystając z okazji, przeglądaj stare albumy, zajrzyj do zapomnianej szuflady, może znajdziesz zdjęcia, które oddadzą jak zmieniła się nasza gmina na przestrzeni lat. Szukamy zdjęć budynków, ulic i charakterystycznych miejsc – zachęcają organizatorzy.

Zdjęcia można przysyłać na adres: promocja@pysznica.pl. W wiadomości należy zawrzeć informację dotyczącą czasu kiedy dane zdjęcie zostało wykonane, danych autora fotografii bądź właściciela zbiorów. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 533 223 984.

(as)

Pod innym adresem

Gminna Biblioteka Publiczna w Pysznicy będzie miała nową siedzibę. Zbiory przeniesione zostaną do budynku przy ulicy Wolności 277. Najpierw jednak obiekt czeka modernizacja pod potrzeby placówki.

Przetarg na przebudowę i rozbudowę budynku użyteczności publicznej przy ul. Wolności 277 w Pysznicy w części przeznaczonej na działalność Gminnej Biblioteki Publicznej został już zakończony. W postępowaniu oferty złożyło dwóch wykonawców.

Wartość inwestycji wycenili na blisko 665 tys. zł i nieco ponad 458 tys. zł. Zadanie zostało powierzono firmie z Janowa Lubelskiego, która złożyła korzystniejszą cenę ofertę.

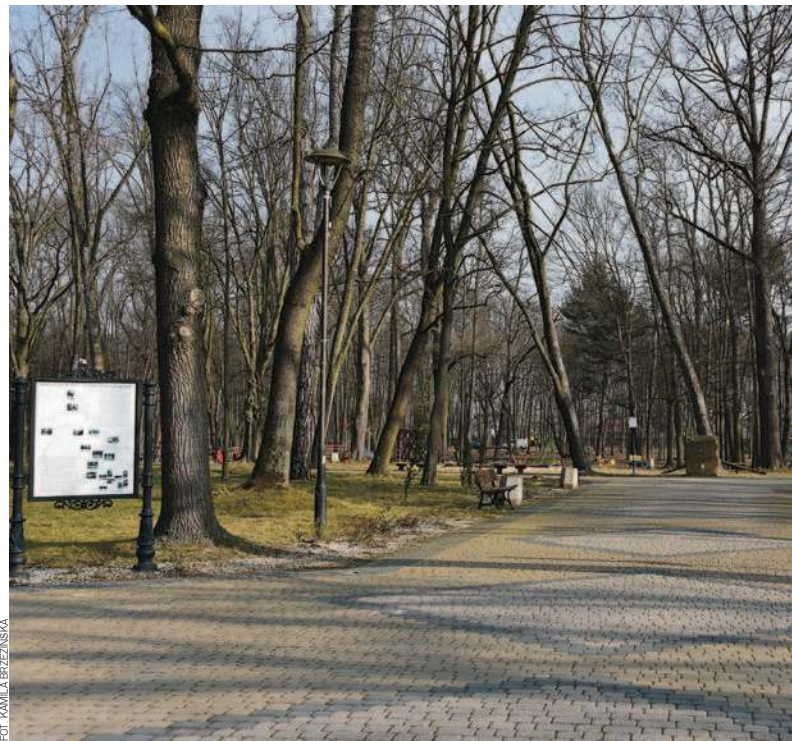
Rozpoczęcie prac remontowych zaplanowano na maj bieżącego roku. Zakończenie zadania ma nastąpić natomiast do 31 sierpnia 2020 roku. Zadanie finansowane będzie z budżetu gminy, przy dofinansowaniu z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

W ramach zadania wykonana zostanie przebudowa pomieszczeń na parterze budynku i dostosowanie ich funkcji na potrzeby biblioteki gminnej wraz z dostawą wyposażenia.

(as)

Zamknęli nizański park

Zakazy związane z epidemią koronawirusa coraz bardziej dotyczą mieszkańców. Od 1 kwietnia zamknięte są parki, skwery i plaże, a także lasy, czyli miejsca, gdzie można było pospacerować i odpocząć. Zakazy wstępu na tereny zielone wprowadzono także w Nisku, a dotyczą one Parku Miejskiego i terenu wokół zalewu Podwolina.



FOT. KAMILA BRZĘZIŃSKA

Zamknięty dla mieszkańców jest nie tylko Park Miejski, ale też teren wokół zalewu na Podwolinie

Zarówno położony w centrum Niska Park Miejski im. Marii i Oliwera Ressayguier, jak i znajdujący się na osiedlu Podwolina zalew, należą do miejsc, w których mieszkańcy Niska i okolic często spędzają swój wolny czas. Można tu nie tylko pospacerować czy pojeździć na rowerze, ale też poćwiczyć w plenerowej siłowni bądź spędzić czas z dziećmi na placach zabaw. Niestety, epidemia koronawirusa SARS CoV2 spowodowała, że miejsca te nie są już dostępne dla mieszkańców.

– W związku z wprowadzeniem od 1 kwietnia 2020 roku przez pre-

zesa Rady Ministrów kolejnych ograniczeń sanitarnych, mających zapobiegać rozprzestrzenianiu się koronawirusa, informujemy, że Park Miejski w Nisku oraz teren wokół zbiornika wodnego na osiedlu Podwolina są zamknięte do odwołania. Ponadto, przypominamy, że wszystkie place zabaw, siłownie terenowe, boiska, pozostają nadal zamknięte – informuje Katarzyna Zybura, dyrektor Zarządu Budynków Komunalnych i Zieleni Miejskiej w Nisku i prosi jednocześnie mieszkańców o stosowanie się do wytycznych.

(mn)

Wiklinowy koszyk stanął na rudnickim rynku

Stało się już tradycją, że tuż przed świętami wielkanocnymi na rynku w Rudniku nad Sanem ustawiany jest ogromny wiklinowy kosz, a w nim pisanki i baranek – symbole Wielkanocy, wykonane przez miejscowych mistrzów plecionkarstwa. Wiklinowy koszyk ma długość prawie 4 metrów i szerokość blisko 3 metrów.

Przepiękna ozdoba stanęła w centrum Rudnika także w tym roku.

– Pomimo, że w tym roku święta będą miały nieco inny wymiar, chcemy wprowadzić do naszego miasta odrobinę świątecznego klimatu – wyjaśnia burmistrz Waldemar Grochowski. – Jak co roku, dziękujemy dyrektorowi i pracownikom Zespołu Szkół im. gen. Władysława Sikorskiego w Rudniku nad Sanem za pomoc w montażu ozdoby.

(mn)



FOT. UGA W RUDNIKU NAD SANEM

Targ wraca do Niska

Od 7 kwietnia w Nisku znów będą odbywać się targi. Jednakże będą na nich sprzedawane tylko płody rolne. Decyzję o wznowieniu działalności placu targowego, po apelu Ministra Rolnictwa, podjął burmistrz Waldemar Ślusarczyk.

– W związku z apelem Ministra Rolnictwa o umożliwienie konsumentom dostępu do dobrej polskiej żywności oraz zachowaniu bytu rolników i sprzedawców, dla których bazy i targowiska są miejscem pracy, po konsultacji z Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Nisku, od dnia 7 kwietnia dopuszczam uruchomienie handlu na Targowisku Miejskim w Nisku w zakresie sprzedaży produktów rolnych – wyjaśnia burmistrz Waldemar Ślusarczyk. Podkreśla jednak, że handel na targowisku miejskim może się odbywać tylko na zasadach pozwalających na zachowanie bezpieczeństwa kupujących i sprzedających.

– Sprzedający przed wjazdem na teren targowiska musi wypełnić oświadczenie na temat stanu zdrowia w związku z pandemią SARS CoV2 i przekazać go wyznaczonemu pracownikom targowiska. Miejsce, w którym sprzedający może prowadzić handel na targu, wskazuje upoważniona osoba ze strony zarządcy tar-

gowiska, z zachowaniem minimum trzech metrów odległości między stanowiskami – wylicza burmistrz Niska.

Dodatkowo, sprzedający muszą być wyposażeni w środki do dezynfekcji lub rękawice jednorazowe dla kupujących. Burmistrz przypomina także, że zarówno kupujący, jak i sprzedawcy, powinni zachować bezpieczną odległość od siebie, powinna ona wynosić minimum 2 metry. Taką odległość od siebie powinny też zachować osoby, które oczekują na swoją kolej po zakupie. Co ważne, w obrębie stoiska mogą znajdować się maksymalnie 3 osoby kupujące. Należy też pamiętać o rękawiczkach jednorazowych, których używanie jest obowiązkiem wszystkich kupujących.

– Wszystkie wymienione ograniczenia są podyktowane dbałością o zdrowie mieszkańców – zapewnia burmistrz.

(mn)

Przebudują ulicę sąsiadującą z wojskowym osiedlem

Ruszają inwestycje drogowe w gminie Nisko. Samorząd chce w tym roku wyremontować kilka najbardziej zniszczonych odcinków dróg, w tym ulicę Wańkowicza, położoną w sąsiedztwie Garnizonu Nisko i prowadzącą do osiedla wojskowego

Remont tej ulicy od lat zabiegali jej mieszkańcy oraz rada osiedla. Jak argumentowali, osiedlową ulicą poruszają się nie tylko mieszkańcy Niska, w tym żołnierze wracający z pracy na osiedle wojskowe, ale też niekiedy wojskowy sprzęt. Na jej zły stan wpływ miała także budowa przez Wojskową Agencję Mieszkaniową kolejnych bloków przy ulicy Modrzewiowej. To właśnie ulicą Wańkowicza na plac budowy wjeżdżał ciężki sprzęt.

W tym roku mieszkańcy doczekają się remontu. Przebudowany ma zostać przeszło trzystumetrowy odcinek ulicy, chodniki oraz zjazdy na posesje.

Do przetargu na wykonanie tej inwestycji stanęło aż dziewięć przedsiębiorstw, m.in. z Pruszkowa, Mielca, Kamienia, Bojanowa i Jarocina. Zaproponowane przez nie kwoty wahały się od blisko 426 tysięcy złotych do 593 tysięcy złotych.

Urząd Miasta i Gminy w Nisku na wykonanie inwestycji zaplanował w swoim budżecie 415 tysięcy złotych. Wszystkie złożone oferty przewyższały środki zabezpieczone przez władze miasta. Ostatecznie zdecydowano o wyborze najniższej oferty, którą złożyło Przedsiębiorstwo Drogowe Sp. z o.o. ze Staszowa. Za remont wspomnianego odcinka ulicy Wańkowicza przedsiębiorstwo zaoferowało prawie 426 tysięcy złotych.

Według dokumentacji przetargowej inwestycja ma potrwać do końca czerwca.

(mn)



FOT. BW

Już niebawem na ulicy Wańkowicza w Nisku rozpocznie się wyczekiwany remont

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KSIĘGARNIA REGIONALNA

— www.ksiegarnia.sztafeta.pl —

Janusz Ogiński

**„NISKO
HISTORIA,
LUDZIE,
KRAJOBRAZY”**

- Oprawa twarda
- 124 strony
- Papier kredowy
- Pozycja bogato ilustrowana

HISTORIA • LUDZIE • KRAJOBRAZY

KSIAŻKA DO NABYCIA
W WYDAWNICTWIE SZTAFETA:
ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00
☎ 15-810-94-01

krótko

Ogłosili konkurs na maskotkę powiatu

Do 24 kwietnia można przysyłać prace plastyczne na konkurs „Maskotka Powiatu Nizańskiego”. Konkurs skierowany jest zarówno do mieszkańców powiatu nizańskiego, jak i osób odwiedzających powiat nizański, w szczególności do najmłodszych.

Prace konkursowe należy dostarczyć osobiście lub przesłać pocztą w terminie do 24 kwietnia 2020 r. na adres: Stowarzyszenie „Nizańskie Centrum Rozwoju”, Raclawice, ul. Rudnicka 15, 37-400 Nisko z dopiskiem: Konkurs plastyczny „Maskotka Powiatu Nizańskiego” (liczy się data wpływu). Regulamin konkursu, wzory dokumentów oraz szczegółowe informacje dostępne są na stronach internetowych organizatorów: www.stowarzyszenieiencr.pl oraz www.powiat-nisko.pl.

Do udziału w konkursie zapraszają Stowarzyszenie „Nizańskie Centrum Rozwoju” oraz Powiat Nizański.

(mn)

Przy budowie ekspresówki odkryto ludzkie szczątki

Na obszarze Gór Kościelnych w Jeżowie Podgórzu, podczas prac związanych z budową drogi ekspresowej S19 odkryto ludzkie szczątki. Istnieje prawdopodobieństwo, że odnalezione kości spoczywały na cmentarzu, który według źródeł historycznych, istniał niegdyś w sąsiedztwie pierwszej jeżowskiej świątyni.



Znalezione w Górach Kościelnych w Jeżowie kości zostały zabezpieczone przez policję i oddane do badań, które mają określić ich pochodzenie

Odkryciu kości czaszki przez jednego z mieszkańców poinformowaliśmy już tydzień temu, pisząc o losach kapliczki w Górach Kościelnych w Jeżowie. Już po publikacji okazało się, że kości w miejscu prac odnaleziono znacznie więcej. Mieszkańcy liczą, że znalezisko wstrzyma na chwilę prace, a odnalezione szczątki zostaną zebrane i pochowane na cmentarzu w Jeżowie.

Na razie kości zostały zabezpieczone przez policję i następnie wysłane do badań. Te dadzą odpowiedź na pytanie, z jakiego okresu pochodzą.

Wstępne oględziny potwierdziły, że są bardzo stare.

– Sytuacja jest rozwojowa. W momencie, gdy buldożery wjechały na plac budowy i wybrały trochę ziemi, to pojawiły się szczątki ludzkie. W dokumentach historycznych oraz przekazach mamy potwierdzenie, że w tym miejscu znajdował się faktycznie cmentarz – mówi „Sztafecie” wójt gminy Jeżów Marek Stępak.

We wtorek, 7 kwietnia, wykonawca generalny prac budowlanych, firma Budimex oraz archeolodzy rozpoczęli prace w miejscu odkrycia kości. (kb)

Nie rezygnują z widowiska

Po raz pierwszy od kilku lat, w Niedzielę Palmową w Rudniku nad Sanem nie zorganizowano „Wjazdu Chrystusa do Jerozolimy”. Choć przygotowany był scenariusz, nie brakło też chętnych do wcielenia się w rolę, epidemia koronawirusa pokrzyżowała plany organizatorów. Nie oznacza to jednak, że widowiska w tym roku nie będzie. – Nie poddajemy się i planujemy inscenizację w nieco zmienionej formule – wyjaśnia „Sztafecie” Marian Pędłowski, pomysłodawca, reżyser i scenarzysta plenerowego widowiska.

Tegoroczne święta wielkanocne znacznie różnić się będą od poprzednich. Nie będzie wyjazdów do najbliższych, życzeń przy wspólnym stole, przy którym w Wielką Niedzielę zbierała się cała rodzina. Nie będzie wspólnych adoracji i Drogi Krzyżowej, w których w naszych kościołach uczestniczyły tłumy wiernych.

Są też miejscowości, w których zabraknie w tym roku widowisk plenerowych, zarówno tych ukazujących Mękę Pańską, jak i tych, pokazujących „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy”. Takie widowisko, już po raz dziewiąty, miało się odbyć w Niedzielę Palmową w Rudniku nad Sanem.

Zaangażowane w jego przygotowanie osoby od miesięcy przygotowywały kostiumy i rekwizyty, długimi tygodniami nad scenariuszem rozmyślał Marian Pędłowski, który oprócz scenariusza „Wjazdu Chrystusa do Jerozolimy”, każdego roku odpowiada też za przygotowanie „Orszaku Trzech Króli”. Epidemia koronawirusa SARS CoV-2 pokrzyżowała te świąteczne plany.

Koniec maja lub początek września

Jednak pomysłodawca inscenizacji nie rezygnuje i nie zarzuca pomysłu. „Wjazd



„Wjazd Chrystusa do Jerozolimy”, organizowany tradycyjnie w Niedzielę Palmową, to jedna z dwóch inscenizacji, jakie przygotowują co roku mieszkańcy Rudnika nad Sanem i okolic. W tym roku, w związku z epidemią, widowisko odbędzie się w innym terminie

Chrystusa do Jerozolimy” przejdzie w tym roku ulicami Rudnika nad Sanem, ale w innym terminie. Jak wyjaśnia „Sztafecie” Marian Pędłowski, na razie brane są pod uwagę dwa terminy. Pierwszy z nich to 24 maja, drugi – 6 września.

Widowisko, które zostanie pokazane prawdopodobnie w jednym z tych terminów, będzie się różnić od początkowo planowanego. Przewidziano w nim sześć scen, w tym: „Wskrzeszenie córki Jaira”, „Namaszczenie w Betanii”, „Kobieta cudzołożna”, „Chrystus zmartwychwstał”, „Chrystus ukazuje się apostołom” i „Lekcja religii”. Trasa prowadzić będzie uli-

cami: Rzeszowską, 3 Maja, Grunwaldzką, Rynek, Mickiewicza, Sandomierska, Sienkiewicza, Daszyńskiego, Rynek.

W widowisku zabraknie sceny pokazującej wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Będzie za to, podobnie, jak przy wcześniejszych inscenizacjach, scena nawiązująca do historii Rudnika nad Sanem. Tym razem Marian Pędłowski sięgnął po postać ks. Franciszka Nicałka.

– Inszenizacja ukazuje kilka epizodów z życia Chrystusa. Przeprowadza przez śmierć i zmartwychwstanie oraz ukazanie się uczniom. Ostatni epizod to lekcja religii z ks. Franciszkiem Nicał-

kiem – wyjaśnia autor scenariusza.

Odkrycia i lekcja księdza Nicałka

Ks. Nicałek to postać doskonale znana w Rudniku nad Sanem. Posługę kapłańską pełnił tu przez 29 lat, aż do swojej śmierci w 1977 roku. Był nie tylko katechetą, ale też archeologiem-amatorem i regionalistą. Odkrywając karty historii Rudnika i jego okolic, natrafił na wzmianki o wsi Stróża.

Jak się okazało, jest ona jedną z najstarszych osad w powiecie niżańskim. Z inicjatywy ks. Franciszka na terenie tej wioski rozpoczęto prace wykopaliskowe. Ich rezultat był zdumiewający. Ekipie kierowanej przez księdza Nicałka udało się znaleźć liczne fragmenty naczyń, biżuterii oraz broni. Jego imię upamiętniło Towarzystwo Miłośników Ziemi Rudnickiej przyjmując ks. Nicałka za swojego patrona oraz Centrum Wikipiniarstwa, gdzie można znaleźć poświęcone mu gabloty.

Scena z ks. Nicałkiem nawiązywać będzie do jednej z lekcji, jakie przeprowadził, a wśród uczniów nie zabraknie mieszkańców Rudnika, dobrze znanych wśród lokalnej społeczności. (mn)

Rudnickim tropem Karola Wojtyły

2 kwietnia minęło dokładnie 15 lat od śmierci Jana Pawła II. Wielkiego Polaka upamiętniają w naszych miastach ulice, place, nazwy szkół i pomniki. Mało kto jednak pamięta, że Jan Paweł II, jeszcze jako biskup krakowski, odwiedził nasz region. O jego niezapowiedzianej i dość tajemniczej wizycie w Rudniku nad Sanem wciąż pamiętają jego mieszkańcy.

Wizyta Karola Wojtyły, biskupa krakowskiego w Rudniku nad Sanem miała miejsce w latach 60. Wspominał ją sam papież Jan Paweł II, podczas audyencji udzielonej pielgrzymom z Rudnika w 1990 roku. Historia ta na nowo ożyła w 2005 roku, już po śmierci Jana

Pawła II. Wyjaśnić historię tajemniczej wizyty postanowili miejscowi regionaliści. Udało się im dotrzeć do świadków tego wydarzenia, dwóch strażaków, którzy w mglistą jesienną noc wskazali biskupowi krakowskiemu plebanie. Niestety, nie dali oni odpowiedzi na pytanie, któ-

ry to był rok. Marian Pędłowski, który zaangażował się w poszukiwania, dotarł nawet do kierowcy, który w latach 60. woził przyszłego papieża. Niestety, także on nie pamiętał noclegu w Rudniku nad Sanem.

O pobycie Karola Wojtyły w Rudniku słyszał były proboszcz parafii

pw. Trójcy Świętej, ks. Edward Franaszkiewicz. Nieżyjący już duchowny, kilka lat temu, na łamach „Sztafety” wspominał tę historię usłyszaną z ust swojego poprzednika ks. Hupkały.

– To była bardzo mglista i deszczowa noc. Do drzwi plebanii zapukały dwie przemoczone i zziębnięte osoby z prośbą o nocleg. Ówczesny ksiądz proboszcz Hupkała od razu poznał, że w jego progu stoi biskup krakowski Karol Wojtyła. Jak opowiadał mi kilka lat później, biskup i jego kierowca byli w podróży, kiedy zaskoczyła ich w nocy gęsta mgła. Postanowili więc nie jechać dalej, tylko poszukać nocle-

gu w najbliższym miasteczku – opowiadał „Sztafecie” w 2005 roku ks. Franaszkiewicz. Niespodziewani goście znaleźli nocleg w wikarówce. – Mieszkał tam wtedy brat księdza Hupkały, Wilhelm. Jednak nie zajmował on całego budynku, znalazły się w nim dwa wolne pokoje i właśnie w ich ulokowano księdza biskupa i jego towarzysza – wspominał zasłyszana historię rudnicki proboszcz. Następnego dnia, wczesnym rankiem, biskup krakowski odjechał.

Ten przekaz, to jedna z niewielu informacji, jakie udało się znaleźć na temat wizyty Karola Wojtyły w Rudniku. Mimo to rudniczanie wciąż szukają śladu pobytu późniejszego papieża w swoim mieście.

– Oczywiście, nie poddajemy się i nadal poszukujemy nowych informacji o pobycie biskupa krakowskiego w Rudniku. Niestety, nie mamy nowych, istotnych ustaleń – przyznaje Marian Pędłowski.

Śladów obecności przyszłego papieża w Rudniku regionalista szukał m.in. w aktach Instytutu Pamięci Narodowej. Spodziewał się, że odnajdzie coś w donosach, jakie do SB pisali działający w Rudniku TW.

– Od kilku miesięcy poszukujemy tej informacji w IPN w Rzeszowie. Sam byłem tam trzy razy. Przeszukaliśmy tomy akt, ale nic nie udało się odnaleźć. Nasze poszukiwania trwają – zapewnia rudniczanin. (mn)



10 lat temu Polskę spowiła narodowa żałoba. Tak tragicznej katastrofy nie było jeszcze w dziejach naszego państwa

Ostatni lot prezydenta

Pierwsze niepokojące doniesienia pojawiły się 10 kwietnia 2010 r. tuż przed godziną 9. Informowały, że samolot z polską delegacją miał problemy przy lądowaniu. Z każdą minutą były coraz bardziej dramatyczne. O godz. 9.23. agencja Reutera podała, że pod Smoleńskiem rozbił się samolot z prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim.

Rządowy Tu-154 M wystartował z Warszawy o 7.23. Na pokładzie było 96 osób – 89 pasażerów i 7 członków załogi. Samolotem leciała do Smoleńska państwowa delegacja z parą prezydencką na czele. Udała się do Katynia na uroczystości upamiętniające 70-lecie sowieckiej zbrodni na polskich oficerach.

Którzy zginęli

Oprócz Lecha i Marii Kaczyńskich na pokładzie byli m.in. ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu Krzysztof Putra i Jerzy Szmajdzinski, wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek, Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski, prezes Narodowego Banku Polskiego Sławomir Skrzypek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Piotr Nurowski, grupa posłów i senatorów, dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych z szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Tadeuszem Gągorem na czele, przedstawiciele Rodzin Katyńskich

i różnych organizacji społecznych, kombatanów, duchowieństwa, kancelarii prezydenta i rządu.

Samolot rozbił się o godz. 8.41 (pierwotnie podawano godzinę 8.56) podczas podchodzenia do lądowania przy bardzo słabej widoczności, w pobliżu wojskowego lotniska Siewierny pod Smoleńskiem. O godz. 9.55 gubernator obwodu smoleńskiego poinformował, że nikt nie przeżył katastrofy.

Dobry Boże, nie ten samolot...

– Pierwsza wiadomość o tym dramacie była tak potworna, tak niesamowita, że po prostu nierealna. Spadła na nas rankiem 10 kwietnia, przy zwykłej, sobotniej krzątaninie. Nie mogła być prawdziwa: – *Dobry Boże, nie ten samolot, i nie tutaj. Nie teraz, i nie w tym miejscu. W tym przeklętym dla Polski miejscu* – pisała 15 kwietnia „Sztafeta” w redakcyjnym komentarzu.

I przestrzegała: – Nie dajmy też zaważać się złym emocjom, które już, niestety, zgrzytają w czasie narodowej żałoby i wokół miejsca

pochówku prezydenckiej pary. To na Podkarpaciu, w przemyskiej katedrze, padły słowa, że „to mogło wydarzyć się w środę”, gdy, przypomnijmy, w Katyniu gościła delegacja z premierem Tuskiem. (...) A za rok, w rocznicę katastrofy, przypomnijmy ważnym osobom ich słowa i obietnice składane publicznie w obliczu tej narodowej tragedii...

Żałoba, hołd i wielkie czuwanie

O godzinie trzynastej, 10 kwietnia, na nadzwyczajnym posiedzeniu zebrał się rząd. Niecałą godzinę później marszałek Sejmu Bronisław Komorowski obwiesił, że zgodnie z Konstytucją tymczasowo przejmie obowiązki głowy państwa i ogłosił siedmiodniową żałobę narodową. W Sejmie została wyłożona księga kondolencyjna.

Tymczasem w ciągu dnia przed Pałac Prezydencki w Warszawie ścigały tłumy. Ludzie śpiewali pieśni, modlili się, odmawiali różaniec i koronkami. Tysiące zniczy ustawione szczelnie jeden przy drugim, zajęły chodnik i całą szerokość jezdni na całej długości Pałacu Prezy-



Telewizje informacyjne szybko przekazały tragiczną wiadomość...

denckiego. Spontanicznie, na ulicach, placach i w kościołach, hołd ofiarom katastrofy oddawali również mieszkańcy innych miast. Także w Stalowej Woli oraz innych miejscowościach naszego regionu

Powrót do Warszawy, pochówek w Krakowie

Ciało prezydenta Kaczyńskiego wróciło do Polski w niedzielę, 11 kwietnia. Zwłoki Marii Kaczyńskiej były dłużej identyfikowane i zostały sprowadzone dwa dni później, a trumny pary prezydenckiej wystawiono w pałacu na Krakowskim Przedmieściu. By oddać im hołd, trzeba było czekać w kolejce nawet kilkanaście godzin. Czekala także i grupa mieszkańców Stalowej Woli, a przedstawiciele „Solidarności” z Huty pełnili w pałacu wartę honorową przy trumnach.

W sobotę, 17 kwietnia, w Warszawie na placu Piłsudskiego odbyły się uroczystości ku czci ofiar

katastrofy, w których uczestniczyło ok. 100 tys. osób. Wieczorem, trumny prezydenckiej pary przewieziono z pałacu do bazyliki archikatedralnej w Warszawie.

W niedzielę rano, 18 kwietnia, gdy przetransportowano je na lotnisko Okęcie, na wiozącej je samochody spadały setki żółtych tulipanów – ulubionych kwiatów Marii Kaczyńskiej, a muzycznym symbolem tych przejmujących chwil stał się utwór z filmu „Różyczka”. Ciało prezydenckiej pary odleciało do Krakowa.

W godz. 14 w tamtejszym kościele Mariackim rozpoczęło się nabożeństwo żałobne. Po mszy św. umieszczone na armatnich ławach trumny wyruszyły w żałobnym kondukcje na Wawel, gdzie spoczęły w przedsionku krypty Srebrnych Dzwonów, w której znajduje się sarkofag marszałka Józefa Piłsudskiego.

Stanisław Chudy

Odeszli nasi wybrańcy i generałowie



W katastrofie pod Smoleńskiem zginęło 18 parlamentarzystów. Wśród nich było dwoje posłów i senator z Podkarpacia: Grażyna Gęsicka, Leszek Deptuła i Stanisław Zajac.

Pochodząca z Warszawy Grażyna Gęsicka w wyborach w 2007 r. otwierała listę Prawa i Sprawiedliwości w okręgu rzeszowsko-tarnobrzeskim. Była prawdziwą lokomotywą – zdobyła prawie 30 tysięcy głosów i poselski mandat. Wcześniej była ministrem rozwoju regionalnego w dwóch kolejnych rządach PiS. Od lutego 2010 r. kierowała klubem parlamentarnym Prawa i Sprawiedliwości. – Była prawdziwym propaństwem. Doskonale rozumiała, że pieniądze unijne nie są po to, aby je wydawać, ale po to aby osiągały prawdziwe efekty – tak wspominał ją wtedy pochodzący ze Stalowej Woli Jerzy Kwieciński, wówczas były wiceminister rozwoju regionalnego.

Związany z Mielcem Leszek Deptuła w latach 2002–2006 był marszałkiem województwa podkarpackiego. W 2007 r. zdobył poselski mandat z listy PSL w okręgu rzeszowsko-tarnobrzeskim.

Stanisław Zajac był posłem czterech kadencji, w latach 1997–2001

pełnił funkcję wicemarszałka Sejmu. W roku 2007 został posłem Prawa i Sprawiedliwości w okręgu krośnieńskim. W czerwcu 2008 wygrał tu wybory uzupełniające do Senatu.

Zgodnie z ordynacją, zmarłych tragicznie posłów zastąpiły osoby z tej samej listy, które uzyskały kolejny wynik w wyborach w 2007 r. Za Grażynę Gęsiką do Sejmu wszedł Jan Warzecha, a za Leszka Deptułę – Wiesław Rygiel. W przypadku Senatu konieczne były wybory uzupełniające. Mandat zdobyła wdowa po senatorze Zajacu, Alicja, która była jedyną kandydatką.

W katastrofie pod Smoleńskiem zginęło także dwóch generałów pochodzących z Podkarpacia: urodzony w Mazurach pod Kolbuszową Bronisław Kwiatkowski, dowódca operacyjny sił zbrojnych oraz dowódca garnizonu warszawskiego Kazimierz Gilarski z Rudolowic w powiecie jarosławskim.

(raj)

Zamiast wzniecania politycznych walk – modlitewne wyciszenie

Niespełnione przesłanie biskupa

– To, co wydarzyło się na lotnisku w Smoleńsku, w pobliżu Katynia, w sobotę, znowu w wigilię Miłosierdzia Bożego, jak wtedy, kiedy umierał Ojciec Święty, ma dla nas szczególną wymowę. To jest dla nas znak, że Boże Miłosierdzie zawsze jest dla nas otwarte – tak w niedzielę, 11 kwietnia 2010 r., dzień po katastrofie smoleńskiej, mówił w konkatedrze w Stalowej Woli biskup Edward Frankowski.

W całej Polsce trwała wtedy żałoba narodowa. Porażająca w swoim fizycznym i symbolicznym wymiarze katastrofa, dosłownie przygniotała kraj.

Modlitwa o lepszy świat

O ofiarach katastrofy smoleńskiej, biskup powiedział zaś dalej tak:

– Chcieli służyć Ojczyźnie i narodowi jak najlepiej. W naszym imieniu chcieli ucałować, jak świętą relikwię, ziemię nasiąkniętą krwią polskich patriotów, by napędzić się pięknym świadectwem służby Bogu i Ojczyźnie. By tam zanieść modlitwę do Boga, prosząc o wieczny po-

kój dla okrutnie pomordowanych naszych rodaków. Pomordowanych tylko dlatego, że byli wspaniali. Ale także mieli zanieść tam modlitwę o pojednanie, o pokój między narodami. O lepszy świat, w którym człowiek człowiekowi będzie bratem, a nie wilkiem. Wyruszyli, by modlić się za innych, i w tym samym czasie przypada nam modlić się za nich.

Wyciszenie i pokój serc

Biskup Frankowski podkreślił też, że w czasie żałoby narodowej potrzebujemy pokoju serc. – Nie chcemy wzniecania walk politycznych, ale wobec tragedii naszej na-

rodowej i rodzin tych, którzy zginęli w katastrofie samolotu, potrzebujemy głębokiego i modlitewnego wyciszenia – mówił.

Na koniec zaś wołał: – Przed nami jest przyszłość Polski, Ojczyzny naszej! Jaka będzie ta przyszłość? Taka będzie, jakimi dzisiaj jesteśmy. Homilię biskupa Frankowskiego wieni przyjęli oklaskami.

Czas pokazał, że wzywające do społecznego pokoju przesłanie biskupa, pozostało głosem wołającego na puszczy, bo katastrofa smoleńska szybko stała się orężem w politycznej walce, a stosunek do niej głęboko podzielił Polaków.

(SJ)



Konkatedra, 11 kwietnia 2010 r.



Po mszy w konkatedrze można się było wpisać do księgi kondolencyjnej

STALOWA WOLA. Transporty materiałów pod budowę obwodnicy utrudniają życie mieszkańców

Gehenna na Hutniku

– Od kilku dni przez las na osiedlu Hutnik cały czas kursują ciężarówki. Wznoszą się za nimi takie tumany pyłu i piachu, że wszystko dookoła jest brudne, to jest coś okropnego – mówi „Sztafecie” Henryk Chyła ze Stalowej Woli.

Ciężarówki jeżdżą utwardzoną tłuczniem leśną drogą wzdłuż rurociągu hydroodpielania, biegnącego od elektrowni do miejsca magazynowania odpadów paleniskowych na „Jelni”. Po załadunku jadą na teren budowy obwodnicy Stalowej Woli i Niska. I przez osiedle Hutnik wracają na „Jelnię” po kolejny ładunek.

– Aż trudno policzyć ile razy dziennie przejeżdżają te samochody ciężarowe. Kursują chyba od 7 rano do godziny 18. To się staje nie do zniesienia – dodaje mieszkaniec Hutnika.

Chociaż droga biegnie przez las, to jednak na początku osiedla, na wysokości ulicy Wańkowicza, krzyżuje się z ulicą Wrzosową. Dla mieszkańców pobliskich domów to

udręka. Nawet hałas nie dokucza tak, jak unoszący się w powietrzu piasek.

– Momentami wzbija się wielka chmura. Ten pył osiada potem na drzewach, płotach, domach... wszędzie. Proszę popatrzeć na przystanek autobusowy. Przecież jest tak zakurzony, że nikt na nim nie usiadzie. Nie da się nawet spokojnie wyjść na podwórko – mówi Henryk Chyła.

W miniony czwartek po raz pierwszy leśna droga została polana wodą. – W piątek chyba też polali. Na jakiś czas to pomaga, ale nie na długo – twierdzi nasz czytelnik.

– Rzeczywiście zauważyliśmy tam wzmożone pylenie – mówi „Sztafecie” Renata Knap, wicepre-

zydent Stalowej Woli. Dodaje, że mogło być najbardziej intensywne w początkowej fazie, kiedy tłuczeń nie był jeszcze dobrze ubity.

– Mimo wszystko, widząc co się dzieje na miejscu, zwróciliśmy się do Mostostalu, aby firma w jakiś sposób zareagowała. Są chętni do współpracy i podjęli decyzję, że będą zraszać miejsce, w którym wjeżdża się w las – dodaje Renata Knap.

To jednak może okazać się niewystarczające. Urząd Miasta skierował pismo do Nadleśnictwa Rozwadów z prośbą o rozważenie możliwości wykonania tymczasowej nakładki asfaltowej przy wjeździe do lasu. Bo transporty szybko się nie skończą.

– Zgodzę się, że może to być utrudnienie dla mieszkańców. Bę-



FOT. KOWALIK-SINICA

– Może gdyby ta droga była wyłożona grubszym tłuczniem, to tak by się nie pyliło – mówi Henryk Chyła, mieszkaniec Hutnika

dziemy się jednak starali, aby im ulżyć, a równocześnie umożliwić firmie realizację tych transportów. Pewnie nie ma tutaj złotego środka. Zdajemy sobie z tego sprawę. Razem z Mostostalem i Nadleśnictwem będziemy nadzorować spra-

wę na bieżąco i analizować, co możemy zrobić, aby obie strony były zadowolone i żeby nie wstrzymywać robót, bo to też jest ważne – dodaje wiceprezydent Renata Knap.

(sin)

Oszuści dostosowują się do każdej sytuacji

Kup amulet, on ochroni cię przed koronawirusem

Wykorzystując strach i panikę przed epidemią, oszuści wymyślili nowe metody okradania ludzi i ich mieszkań. Najczęstsze są oszustwa na pracownika sanepidu, na dezynfekcję mieszkań czy sprzedaż szczepionek. Policja apeluje o szczególną ostrożność.

Gdy w Polsce odnotowano pierwsze zachorowania na koronawirusa, w sieci pojawiły się oferty sprzedaży środków np. amuletów czy cudownych herbatek, które mają rzekomo uchronić przed zachorowaniem na koronawirusa, czy też w przypadku zarażenia, spowodować cudowne ozdrowienie.

– Nie dajmy się oszukać przy zakupach „cudownych środków” chroniących przed koronawirusem. W takich sytuacjach konieczne jest upewnienie się, że osoba do nas dzwoniąca nie próbuje sprzedać nam bezwartościowych produktów za wygórowaną cenę. Absolutnie nie wpuszczajmy takich osób

do mieszkań pod żadnym pretekstem. Nie bądzmy też łatwowierni, jeśli otrzymamy SMS-a, e-maila o zbieraniu datków na dany cel. Zadzwońmy do instytucji i zapytajmy, czy faktycznie na jej rzecz są zbierane pieniądze. Nie dopłacajmy również za dodatkową dezynfekcję paczki – przestrzega nadkom. Anna Kowalik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Nisku.

Problem dotyczy nie tylko nieuczciwych sprzedawców, ale i podszyciwania się pod służby sanitarne i Ministerstwo Zdrowia oraz inne instytucje i organizacje, które walczą z rozprzestrzenianiem się koronawirusa.

W ostatnich dniach wiele osób otrzymało też wiadomości o następującej treści: „Zgodnie ze specustawą dotyczącą koronawirusa wszyscy obywatele RP będą szczepieni. Z refundacją koszt wynosi 70 zł. Zapłać już dziś, aby uniknąć kolejek”. Do SMS-a dołączony jest link kierujący do strony z płatnościami – wiadomość wysyłają oszuści chcący nas okraść. Żadnych takich szczepień ani opłat nie ma.

Policja przestrzega, żeby takie wiadomości ignorować, tak samo jak często pojawiające się SMS-y o tym, że Narodowy Bank Polski rekwiruje nam pieniądze z konta i musimy

kliknąć w link, by zachować chociaż 1000 zł – to też oszustwo.

– Pamiętajmy, aby skrupulatnie weryfikować to, komu wysyłamy przelewy. Sprawdzajmy adresy stron internetowych, na których dokonujemy płatności i dokładnie weryfikujemy kwoty. Czytajmy to, co pojawia się na ekranie komputera lub telefonu, a związane jest z obrotem naszymi środkami finansowymi – apeluje nadkom. Anna Kowalik.

Wymarzonym polem działania oszustów są portale społecznościowe. Bardzo cenne są dla nich nasze dane do logowania na przykład na Facebooku, których następnie można użyć np. do okradania naszych znajomych, także oszustwem na BLIKA.

Sposób działania przestępców zaczyna się od wyświetlenia na

Facebooku sensacyjnej informacji, która prowadzi do rzekomej strony z materiałem informacyjnym. Aby zobaczyć rzekomy materiał wideo należy się zalogować niby przez Facebooka, ale kliknięcie w link do logowania skieruje nas na stronę tylko podobną do strony logowania Facebooka. Dlatego w tym przypadku ważne jest, żeby nie otwierać linków z nieznanymi stron.

Jak informują rzecznicy prasowi z Komendy Powiatowej Policji w Stalowej Woli i Nisku, na razie w naszym regionie funkcjonariusze nie odnotowali oszustw w związku z trwającą epidemią. Przestrzegają jednak, żeby sprawdzać każdą niepokojącą informację, zadzwonić do rodziny lub przyjaciół, bądź powiadomić policję.

(kag)

Wsparcie płynie do szpitali

– To jest kolejny pakiet pomocy dla szpitali na Podkarpaciu – mówi „Sztafecie” pochodzący z Niska poseł i wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoń. Na jego prośbę o wsparcie podkarpackich placówek medycznych odpowiedziała firma Amica z Wroniek, przekazując sprzęty co prawda nie medyczne, ale również potrzebne w pracy personelu stojącego na pierwszej linii frontu walki z pandemią koronawirusa.

Nieco wcześniej szpitale w Nisku, Stalowej Woli, Nowej Dębie i Leżajsku otrzymały od wiceministra Warchońa zapewnienie o wsparciu finansowym. Każda z tych placówek otrzyma niebawem po 50 tysięcy złotych. – Te środki udało mi się wygospodarować z Funduszu Sprawiedliwości, aby wesprzeć szpitale na Podkarpaciu – mówi wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoń.

Pieniądze będą przeznaczone między innymi na zakup maseczek, kombinizonów, środków dezynfekcyjnych, a także innych materiałów niezbędnych do walki z epidemią.

Na tym jednak nie koniec. – Rozmawiałem również z ministrem środowiska Michałem Wosiem. On także zdecydował się pomóc podkarpackim szpitalom – dodaje Marcin Warchoń.

Minister Woś wyszedł z inicjatywą zaangażowania Lasów Państwowych do

wsparcia szpitali w walce z epidemią koronawirusa. Tym sposobem do szpitali zakaźnych w Mielcu i Łańcucie trafi sprzęt medyczny o wartości 104 tysięcy złotych. – Cieszę się, że mogłem rekomendować panu ministrowi właśnie te szpitale do pozyskania tego wsparcia – dodaje Marcin Warchoń.

Warto wspomnieć, że Nadleśnictwo Rudnik przekazało 10 tysięcy złotych dla szpitala w Nisku. Do darczyńców ma dołączyć również Nadleśnictwo Rozwadów, wspierając stalowowolski szpital.

– Teraz przyszedł czas na nieco inny, trzeci pakiet pomocy. Zwróciłem się do firmy Amica o wsparcie szpitali sprzętem takim jak lodówki, kuchenki mikrofalowe czy pralki. Ważne są również tego typu rzeczy. Pracownicy służby zdrowia są na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem, często przebywają w szpitalach przez długie godziny, więc należy im się jak naj-

większe wsparcie, pomoc w każdej formie – mówi wiceminister Warchoń.

Sprzęt AGD pojechał do szpitali w Stalowej Woli, Nisku, Leżajsku, Tarnobrzegu i Domu Pomocy Społecznej w Nowej Dębie. Chociaż Amica wspiera placówki medyczne w całej Polsce, to jednak Leżajsk jest jak dotąd najdalej położoną miejscowością, do której trafił sprzęt z Wroniek.

Z decyzją o udzieleniu pomocy Amica nie zwlekała ani chwili. – Pan minister Marcin Warchoń był zbudowany szybką reakcją Grupy Amica. Pod koniec ubiegłego tygodnia przekazał w imieniu placówek z Podkarpacia listę potrzeb, a już w poniedziałek rano jesteśmy we Wronkach i ładujemy ufundowany sprzęt na samochód. Dziękujemy Amice, a także Akademii Piłkarskiej Stalowa Wola, za wsparcie naszej idei – powiedział odbierając dary współpracownik posła, Karol Wołoszyn.

(sin)

Na zakupy w rękawiczkach

W związku z epidemią koronawirusa, żeby zrobić zakupy musimy mieć założone jednorazowe rękawiczki. Sieci handlowe są zobowiązane do ich zapewnienia. Niestety, wiele z nich, zamiast trafić do śmietnika, leży potem na chodnikach i trawnikach otaczających budynki.

– Są ich tysiące. Porywisty wiatr rozrzuca je po całym mieście. Nasze służby sprzątające codzienną pracę zaczynają od zbierania foliowych rękawiczek. Stanowią one zagrożenie nie tylko dla środowiska, ale przede wszystkim dla nas – informuje Karolina Głogowska z Miejskiego Zakładu Komunalnego w Stalowej Woli.

Od 2 kwietnia klienci wszystkich sieci handlowych zobowiązani są do robienia zakupów w rękawiczkach ochronnych. Najczęściej są to najtańsze jednorazowe rękawiczki, które znamy np. ze stoisk z pieczywem.

Jak informuje stalowowolski MZK, zużyte rękawice oraz maseczki to odpady komunalne, zmieszane. Należy je wyrzucać do zbiorczych kontenerów, nie segregować.

– W trosce o naszych pracowników zakładu przetwarzania, zużyte maseczki prosimy wkładać do szczelnie zawiązanych woreczków. Tak zabezpieczone, zostaną wyselekcjonowane na linii i w bezpieczny sposób zutylizowane – apeluje Karolina Głogowska.

(kag)

Żegnaj, Święty Ojcie! – pisaliśmy 15 lat temu na pierwszej stronie „Sztafety”

Pogrzeb „największego z rodu Polaków”

Po blisko 27 latach pontyfikatu, w piątek 8 kwietnia 2005 r., pożegnaliśmy wielkiego papieża-Polaka, Jana Pawła II. Odszedł po długiej, wyniszczającej chorobie, wieczorem, w sobotę 2 kwietnia 2005 r., w wigilię ustanowionego przez siebie święta Miłosierdzia Bożego. Jego pogrzeb w Watykanie był największym we współczesnej historii zgromadzeniem pielgrzymów oraz najwyższych państwowych dostojników i koronowanych głów. Szacuje się, że w Rzymie i okolicach było wtedy ok. 5 mln osób, przybyłych, by pożegnać Jana Pawła II.

Kiedy 2 kwietnia o godz. 21.37 dzwonił na placu św. Piotra obwieścił śmierć papieża, w Stalowej Woli ludzie spontanicznie zaczęli gromadzić się w pobliżu konkatedry i jego pomnika, a Aleje Jana Pawła II (takiego patrona mają od 1992 r.) zapłonęły na kilka nocy i dni tysiącem zniczy i świeczek. To on poświęcił ten kościół 2 grudnia 1973 r., gdy jako metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła, jedyny raz odwiedził Stalową Wolę.

Można powiedzieć, że tutejsi wierni byli tym wtedy trochę... zawiedzeni, bo liczyli, że poświęcenia dokona sam prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński. Ale „Prymas Tysiąclecia” nie mógł wtedy przybyć i zastąpił go znacznie mniej znany kardynał z Krakowa. Ale dzięki temu można za to mówić o zrzędzeniu Opatrzności, bo za niespełna 5 lat od tego wydarzenia, ów kardynał zasiadł na Stolicy Piotrowej jako Jan Paweł II. I jako papież podniósł w 1993 r. ów kościół w Stalowej Woli do godności konkatedry, a w roku 1998 nadał jej tytuł bazyliki mniejszej. To w końcu przed nią, w kwietniu 2002 r. stanął pomnik papieża-Polaka.

Symboliczny koniec ziemskiej posługi

– Nasz ukochany papież stoi teraz w oknie domu Ojca, widzi nas i nam błogosławi – mówił 8 kwietnia 2005 r. w czasie żałobnej mszy św. na placu św. Piotra kardynał Joseph Ratzinger, jeden z najbliższych współpracowników Jana Pawła II i, jak się wkrótce okazało, jego następca.

Jakże wymownie przemówił też rzymski wiatr, który mocno przewracał kartami rozłożonego na trumnie Ewangeliarza, aż w końcu silnym podmuchem symbolicznie zamknął świętą księgę... Ziemska

posługa Jana Pawła II dokonała się. Nic nie mogło jednak zamknąć setek tysięcy ust zgromadzonych na placu, skandujących Santo Subito! – Święty Zaraz!

Tarnobrzeg i Stalowa Wola widoczne w Watykanie

W morzu głów i flag nam najbardziej w oczy rzucały się oczywiście białe-czerwone barwy. Kilkakrotnie też kamery przesuwwały się po białoczerwonej fladze z napisem Tarnobrzeg. Na placu byli również pielgrzymi z transparentem „Solidarności” Huty Stalowa Wola i związkowymi chorągiewkami.

Ta ostatnia grupa, nie bacząc na powtarzane w mediach ostrzeżenia, że Rzym jest zablokowany, że nie ma już szans, by dostać się do Watykanu, wyruszyła autobusem w środę rano spod stalowowskiej konkatedry z błogosławieństwem ks. proboszcza Edwarda Madeja. Wieści, jakie napływały po drodze również nie dawały nadziei, że uda się jej dotrzeć na plac św. Piotra.

Ale mimo wszystko dotarli do celu i jeszcze 7 kwietnia przed północą byli na dworcu kolejowym w centrum Wiecznego Miasta.

– Te opowieści o całkowitej blokadzie komunikacyjnej Rzymu i okolic były mocno przesadzone – opowiadał Wiesław Gomółka ze Stalowej Woli i chwalił Włochów za organizację (wolontariusze rozdawali na ulicach butelki z wodą i koce).

Język polski, co zrozumiałe, był obecny tego dnia w całym Rzymie. Szacuje się, że w pożegnaniu Papieża uczestniczyło ok. jednego miliona jego rodaków. – Rzeczywiście, Rzym stał się w tych dniach polskim miastem. Wszędzie polski język i pielgrzymi, także w strojach ludowych, i pieśni na czele z „Barką”, i flagi narodowe – relacjonowała Bożena Niemiec ze Stalowej Woli.

wej Woli, która dotarła daleko, bo aż do pierwszych sektorów dla publiczności na placu św. Piotra.

Jedna ze stalowowskich grup stała nieco w tyle, po lewej stronie placu pod transparentem „Solidarności” Huty Stalowa Wola (emblem związku szybko przyciągnął zagranicznych dziennikarzy), a w czasie mszy św. podeszła z nim bardziej do przodu. – I wtedy zjawił się karabinier i zaczął zwinąć transparent, jako... polityczny – opowiadał Henryk Szostak, szef hucianej „S”. – Ale to nie miało znaczenia. Wierni i tak prosili, by dużymi transparentami nie zasłaniać widoczności.

Przed katafalkiem papieża

Bardzo blisko Jana Pawła II był Andrzej Pyzara ze Stalowej Woli. Po 12-godzinnym oczekiwaniu, w czwartek rano przeszedł bowiem przed jego ciałem wystawionym w bazylice św. Piotra. – W samej bazylice kolejka posuwała się dwoma strumieniami – opowiadał. – Porządkowi nie pozwalali, by zatrzymać się przed katafalkiem, ostatnie spojrzenie na papieża trwało więc kilka-kilkanaście sekund. Ale kto koniecznie chciał być przy Nim trochę dłużej, a nawet pomodlić się, mógł znaleźć na to sposób...

Dla milionów zgromadzonych poza placem św. Piotra, rozstawiono dziesiątki telebimów, by na nich mogli oglądać pogrzebowe uroczystości. Tu także w oczy często rzucał się Polacy: górnicy, księża, związkowcy z flagami „Solidarności”.

– Jedno muszę jednak oddać Włochom: organizacyjnie poradzi sobie znakomicie. Z jednej strony byli elastyczni, ale z drugiej i stanowczy, gdy trzeba – wspominał Andrzej Pyzara.

Karuzela znów się kręci...

W czasie pogrzebu Jana Pawła II ulice polskich miast były jak wymarłe. Pachniały woskiem i kwiatami.

Od poniedziałku, 11 kwietnia, rozpoczął się trudny powrót do normalności, a życie powoli znów zaczęło się kręcić. Tak jak ta karuzela na wesołym miasteczku w Stalowej Woli, która przez ponad tydzień tkwiła w bezruchu, by po raz pierwszy ruszyć w niedzielny wieczór, 10 kwietnia 2005 roku.

Czas szybko pokazał też, że niektóre gesty i postanowienia podjęte po śmierci papieża, jak np. słynne pojednanie kibiców Cracovii i Wisły, okazały się tylko pustą demonstracją.

A wracając do wezwania Santo Subito! – Jan Paweł II został beatyfikowany 1 maja 2011 r., a kanonizowany 27 kwietnia 2014 r., razem z błogosławionym papieżem Janem XXIII. Była to pierwsza w historii Kościoła taka uroczystość, w której uczestniczyło... dwóch papieży: Franciszek oraz papież-emeryt Benedykt XVI.

Stanisław Chudy



W telewizyjnych relacjach z pogrzebu, kilkakrotnie pojawiała się flaga Polski z napisem Tarnobrzeg



Tak przez kolejne dni od 2 kwietnia 2005 r. wyglądały wieczorem okolice stalowowskiej konkatedry



Wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych chwilach po stracie

MAMY

dla Andrzeja Łączka składają:

Dziekani oraz koleżanki i koledzy z Wydziału Mechaniczno-Technologicznego PRZ w Stalowej Woli

ODESZLI DO WIECZNOŚCI



Wanda Genowefa Koczwar, żyła 87 lat, zm. 24.03, p. 27.03 w Jastkowicach
Janina Kozak, żyła 85 lat, zm. 28.03, p. 30.03 w Rozwadowie
Henryk Drzewień, żył 82 lata, zm. 28.03, p. 31.03 w Rozwadowie
Anna Szostak, żyła 42 lata, zm. 29.03, p. 31.03 w Rozwadowie
Teresa Kułaga, żyła 61 lat, zm. 30.03, p. 2.04 w Stalowej Woli
Ryszard Sołtys, żył 83 lata, zm. 2.04, p. 3.04 w Zaklikowie
Teresa Schiffer, żyła 87 lat, zm. 2.04, p. 4.04 w Stalowej Woli
Władysław Tomczyk, żył 70 lat, zm. 2.04, p. 4.04 w Stalowej Woli
Emil Kosierb, żył 73 lata, zm. 2.04, p. 4.04 w Stalowej Woli
Adam Nowak, żył 81 lat, zm. 2.04, p. 4.04 w Stalowej Woli
Maria Myszk, żyła 91 lat, zm. 3.04, p. 6.04 w Turbi
Henryk Kotulski, żył 78 lat, zm. 3.04, p. 6.04 w Stalowej Woli
Maria Szpila, żyła 85 lat, zm. 3.04, p. 7.04 w Rozwadowie
Witold Czyżewicz, żył 64 lata, zm. 3.04, p. 8.04 w Stalowej Woli
Piotr Kapuściński, żył 72 lata, zm. 3.04, p. 8.04 w Stalowej Woli
Stanisław Kulon, żył 70 lat, zm. 4.04, p. 8.04 w Stalowej Woli
Barbara Harasimowicz-Pekala, żyła 67 lat, zm. 4.04, p. 9.04 w Stalowej Woli
Wiesław Laba, żył 73 lata, zm. 4.04, p. 9.04 w Stalowej Woli
Ryszard Naporowski, żył 62 lata, zm. 5.04, p. 7.04 w Stalowej Woli
Zofia Łączek, żyła 84 lata, zm. 5.04, p. 8.04 w Rozwadowie
Edyta Potocka, żyła 47 lat, zm. 5.04, p. 8.04 w Zaklikowie



W pewnym momencie, wiejący mocno wiatr symbolicznie zamknął Ewangeliarz na trumnie papieża

Największe maszyny made in HSW

W jednym z ostatnich numerów „Sztafety” ukazało się pośmiertne wspomnienie o dyrektorze Zdzisławie Malickim, które napisał były dyrektor już również byłego Ośrodka Maszyn Ziemnych i Transportowych w Stalowej Woli inż. Wiesław Potasz. Przypomina zasługi dyrektora Malickiego w podjęciu produkcji wielkiego ciągnika gąsienicowego TD-40. Ta maszyna, już zmodernizowana, nadal jest montowana i sprzedawana. A jakie były jej początki?...

Doniosła umowa z Amerykanami

8 września 1972 roku w biurze gubernatora stanu Illinois została zawarta umowa centrali handlowej Bumar i Huty Stalowa Wola z amerykańską firmą Harvester Co. Ten fakt wzbudził wiele komentarzy prasowych, spowodował żywą reakcję producentów i handlowców, wielu z nich zwróciło się do polskiego konsulatatu, proponując zawarcie podobnych umów. Była to umowa o dużym ciężarze gatunkowym, jej wartość dystansowała wszystkie pozostałe, jakie polskie firmy zawarły z zagranicznymi kontrahentami. Jej wartość przekraczała również głośną umowę licencyjną polskiego przemysłu motoryzacyjnego z włoskim Fiatem.

Umowa z Amerykanami została podpisana z myślą uruchomienia w Stalowej Woli produkcji ciężkich ciągników gąsienicowych, stałego jej rozszerzania oraz stworzenia podstaw do kooperacji między obu partnerami. Skutkiem umowy było uzyskanie przez Hutę licencji i know-how na ciągniki TD-25C (moc 285 KM), TD-15C (moc 140 KM), TD-20E (moc 200 KM) oraz ładowarkę gąsienicową 175C (moc 140 KM) i układacz rur TD-25CS. Rozpoczęcie wytwarzania tych bardzo skomplikowanych maszyn wymagało szczególnie dużo pracy, pokonania wielu trudności technologicznych i konstrukcyjnych. Dla „Stalowej Woli” rychłe uruchomienie produkcji ciągników było sprawą priorytetową, wszystkie służby i komórki miały obowiązek załatwiać w pierwszej kolejności sprawy dotyczące, jak się popularnie mówiło, „Harwestera”. W końcu 1973 roku w Hucie zmontowano pierwsze licencyjne ciągniki gąsienicowe. Było to faktycznie szalone tempo.

Zjednoczenie wyśmiało Hutę

Nim doszło do zmontowania pierwszych ciągników gąsienicowych, warto cofnąć się o kilka lat. Nowo mianowany w marcu 1965 r. dyrektor Huty Zdzisław Malicki od początku swoich rządów szukał przyszłościowej produkcji dla Huty, wtedy będącej, jak mówili niektórzy, „produkcyjnym śmietniskiem”; wytwarzano tu bowiem maszyny rolnicze i górnicze, hutnicze, wózki elektryczne, prasy, trochę sprzętu wojskowego, wszystkie wyroby o niewielkich seriach, które nie dawały szans rozwoju zakładu. Słowem stagnacja. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego wskutek uporczywych interwencji Malickiego proponowało maszyny budowlane, i na ich produkcję z pew-

nymi znakami zapytania Malicki się zgodził, ale...

Otóż w 1970 roku dyr. Malicki ze swoim zespołem opracowywał plan wytwórczy Huty na pięciolecie 1971-75. Uznał, że należy do niego wstawić ciągniki gąsienicowe, jako że w tej materii Huta miała spore doświadczenia, wyniesione z produkcji wojskowej, a ponadto park maszynowy wpisywał się w ten rodzaj wytwórczości. A na te właśnie maszyny istniało zapotrzebowanie. I taki plan przedstawiono jednostce nadrzędnej – ZPMB.

– Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Budowlanych wyśmiało nas, a jego dyrektor generalny Perkowski kazał tę pozycję z programu usunąć. Zjednoczenie twierdziło, że nie mamy możliwości, aby taką produkcję uruchomić, a przecież mieliśmy doświadczenie w produkcji wozów bojowych dla Łabęd – wspominał Zdzisław Malicki. Ale Malicki nie myślał o rezygnacji, choć z planu pozycję „ciągniki gąsienicowe” trzeba było skreślić. Okazało się, że nie na długo.

Z pomocą przyszedł... radziecki wiceminister

Na początku lutego 1970 roku w Hucie przebywała delegacja radzieckiego przemysłu i handlu, w sprawie dalszej umowy na dostawę koparek, które produkowała Huta. Tę wizytę wykorzystał Malicki; w czasie przyjęcia w domu gościnnym „Hutnik” zasugerował radzieckiemu wiceministrowi przemysłu naftowego, aby jego resort zwrócił się do ZPMB w sprawie ewentualnego zakupu w Polsce ciągników gąsienicowych. Na to Rosjanin przystał, zwłaszcza że sowiecka gospodarka czekała na taki sprzęt. Rosjanin dotrzymał obietnicy danej w „Hutniku”.

Wspominał Zdzisław Malicki: – W notatce sporządzonej dla ZPMB stwierdził, że chciałby zamówić w Polsce ciągniki gąsienicowe i układać rurę o uciążu 18 ton na haku. Rosjanom zależało na czasie. Gdy notatka trafiła do naszego resortu i do Komisji Planowania, wtedy uruchomiono działanie. ZPMB uznało wówczas, że możemy ciągniki produkować.

Nawiasem mówiąc, decyzję pozytywną dla Huty sprawił serwilizm polskich władz gospodarczych. Z tej serwilistycznej decyzji Malicki był zadowolony, uważał bowiem, że ciągniki to nie tylko dobry interes handlowy, ale także licencja, a wraz z nią techniczny postęp i rozwój Huty. Rozpoczęły się poszukiwania licencjodawcy.

W poszukiwaniu licencji

– Ze Zjednoczenia wysłano przez centralę handlową Bumar zapytania do wielu światowych

firm w sprawie licencji. Przysły grzecznościowe odpowiedzi albo w ogóle nie odpowiadano na nasze zapytania. Przysłały odpowiedzi Komatsu, Caterpillar, International Harvester Co., Allis Chalmers – wspominał Malicki.

W świat wyruszyła ekipa dla rozpoznania możliwości nabycia dobrej licencji. Z rozmowami z firmami bywało różnie, polską ekipę traktowano nie tak jak należałoby się spodziewać. Tak Malicki wspominał swoje kolejne doświadczenia: – Gdy na targach rozmawialiśmy z Colesem na temat produkcji żurawi, nawiązałem kontakt z Caterpillarem, producentem maszyn budowlanych i ciągników gąsienicowych. Przyjęto nas bardzo ładnie, ale w rozmowach padały ogólne. Naciskani przez nas, powiedzieli mniej więcej tak: „Kupcie dwa ciągniki, zróbcie na ich podstawie dokumentację i nikt nie będzie dochodził swoich praw.” Nie traktowali nas poważnie.

Ostatecznie, dzięki pomocy polskiego konsula w Chicago Tadeusza Kamińskiego (miał bardzo dobre układy z firmą Harvester Co.) doszło do podpisania wspomnianej umowy licencyjnej, notabene korzystnej dla Huty, bowiem Harvester poszedł na współpracę. Zobowiązywał się, że będzie kupować więcej niż wynoszą polskie zobowiązania licencyjne.

Starcie z Rosjanami

Gdy warunki zakupu licencji i współpracy zostały z Amerykanami uzgodnione, doszło do wizyty w Moskwie.

Wspominał Zdzisław Malicki: – Przyjął nas wicepremier. Strona rosyjska stwierdziła, że rezygnuje z ciągników, i zaanonsowano nam, że Związek Radziecki podjął decyzję o budowie nowego zakładu ciągników gąsienicowych w Czeboksarach. Doszło między nami do starcia, bo Rosjanie nie chcieli być odbiorcami naszych wyrobów, gdy tymczasem myśmy już sprawę licencji rozegrali. Sytuacja była nieprzyjemna, ale wtedy postanowiliśmy, że mimo braku radzieckich gwarancji zakupu, produkcję ciągników podejmiemy.

Od umowy Huta nie odstąpiła, ba, ta pierwsza o kooperacji z International Harvester Co. stała się potem bazą do podpisania następnych porozumień, rozszerzających zakres współpracy, co nastąpiło w 1975 roku.

Nowe wyzwanie dużej mocy

W 1975 roku w Chicago na wystawie maszyn budowlanych Conexpo amerykański Caterpillar i japoński Komatsu pokazali pierwsze ciągniki dużej mocy. Harvester nie chciał pozostać w tyle i wtedy doszło do rozszerzenia

współpracy z Huta. Zapadła wspólna decyzja, że Stalowa Wola miała podjąć produkcję jeszcze wtedy nie skonstruowanej maszyny o mocy 450 KM. Ciągniki miał rozprowadzać Harvester. Nad konstrukcją tej maszyny mieli pracować Amerykanie i polscy inżynierowie ze stalowowskiej Huty.

Pierwszym stalowowskim konstruktorem, który znalazł się w siedzibie Harwestera, aby współpracować w konstruowaniu nowej maszyny, był młody inżynier Antoni Dobrzański. Wkrótce do niego dołączyli następni konstruktorzy Marek Kopeć, Paweł Stępień, Ryszard Waslas, Emil Krawczyk. Amerykanie z początku nie bardzo wierzyli w stalowowskich konstruktorów, wkrótce jednak przekonali się, że mają do czynienia z prawdziwymi fachowcami. Potem do biur konstrukcyjnych Harwestera w Melrose Park przyjeżdżali na różny okres czasu inni specjaliści z Huty, z zakresu na przykład obróbki cieplnej, odlewnictwa, technologii. Przy konstrukcji nowego ciągnika w Ameryce stalowolscy inżynierowie pracowali ponad rok. Wspólna praca z amerykańskimi inżynierami wiele dała ich stalowowskim kolegom. A inżynierowie z Huty mieli okazję podjąć sposób pracy amerykańskich kolegów i poznać inną organizację współpracy konstruktorów z produkcją.

Ponad rok, w Melrose Park, w siedzibie Harwestera, przebywała ekipa stalowowskich konstruktorów, którzy wspólnie z amerykańskimi specjalistami projektowali nową maszynę, TD-40. Do kraju wrócili wczesnym latem 1976 roku. Zaczęła się praca przy tworzeniu pierwszego egzemplarza nowo zaprojektowanej spycharki.

Wielki pokaz w Hucie

W końcu sierpnia 1979 roku w Stalowej Woli odbył się z wielką pompą pokaz 450-konnego TD-40, na który przyjechał m.in. wiceminister przemysłu maszynowego Janusz Szotek i wiceprezydent Harwestera George Eger, który zasiadł za kierownicą ciągnika i kierował maszyną. On też składał gratulacje dyr. OBRMZiT Wiesławowi Potaszowi z okazji zmontowania pierwszego egzemplarza nowej maszyny. Powiedział jeszcze, że inżynierem z Huty Stalowa Wola należy się uznanie za stworzenie tego nowego typu unikalnego w skali światowej prototypu. Kiedy wasi inżynierowie przyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych i pracują z naszymi inżynierami, są nie tylko konstruktorami, ale także ambasadorami Polski. Badanie tego nowego prototypu jesz-



Ciągnik gąsienicowy TD-40



Pierwszy egzemplarz 450-konnej maszyny



Antoni Dobrzański przy TD-40 w Australii

cze bardziej połączy nas w pokonywaniu następnych prób. Wierzę, że inżynierowie i robotnicy, którzy pracują w Hucie Stalowa Wola, podolają coraz to nowym zadaniom tej współpracy.

Przemawiał na tym pokazie również szef światowego marketingu Harwestera Jack Smith, który powiedział, że wszyscy w Harvesterze jesteśmy zadowoleni i dumni z waszych osiągnięć. Podziwiamy waszą pracę, mamy dla niej wielkie uznanie. Nowa maszyna będzie podstawową dla zaspokojenia pilnych wymagań przemysłu górniczego Ameryki Północnej...

Dyrektor Malicki zapowiedział, że nowy ciągnik po przejściu badań w Arizonie, będzie produkowany wyłącznie w Hucie Stalowa Wola i rozprowadzany poprzez światową sieć sprzedaży Harwestera. – Całe przedsięwzięcie jest wielkim krokiem w rozwoju stosunków między polskim i amerykańskim przemysłem. Nigdy bowiem dotychczas firmy z obu krajów nie rozwijały wspólnej pracy nad produkcją tak skomplikowanych wyrobów – mówił.

Produkcja kolosów w końcu ruszyła

Z początkiem lat 80. zeszłego wieku Amerykanie zamówili w Hucie 250 sztuk TD-40, i to w ciągu roku. Dyrektor techniczny Kombinat Przemysłowego HSW Tadeusz Skrzat w wywiadzie dla gazety zakładowej Huty wspominał

o potrzebie inwestycji związanych z produkcją nowego ciągnika. – Zachodzi potrzeba rozbudowy Zakładów Mechanicznych Huty – stwierdził Skrzat. Ale wtedy już na dobre trwał kryzys, który odcisnął swoje piętno również w inwestycjach.

Ostatecznie, produkcję tego największego, ważącego prawie 55 ton ciągnika, na dobre rozpoczęto w 1983 roku. Wtedy dyrektorem Huty już nie był Malicki, a segment maszyn budowlanych Harvester sprzedał amerykańskiej firmie Dresser z Teksasu. TD-40 przez lata był modernizowany, z Huty wyszło w świat kilka jego wersji o większej mocy niż pierwotna. Ciągniki pracowały nie tylko w USA czy Kanadzie, ale również kupowały je inne kraje, w tym również Związek Radziecki. Ich produkcję kontnuje aktualny chiński właściciel stalowowskiego segmentu maszyn budowlanych koncern LiuGong.

Tę wielką maszynę, wciąż montowaną w Stalowej Woli, można spotkać w Ameryce, Europie, Azji i Australii. Inżynier Antoni Dobrzański, pracujący przy jej pierwszej konstrukcji, miał okazję zobaczyć „swoje dziecko” w kamieniołomie w Australii i nie omieszkął zrobić sobie fotkę przy „swoim dziecku”, bo był to ciągnik z lat 80. – Jeszcze sprzed modernizacji. I na chodzie – powiedział mi Antoni Dobrzański.

Dionizy Garbacz

Pierwszy serwis po zakupie samochodu używanego

Każdy kto sprzedaje samochód używany będzie nas zapewniał, że akurat jego egzemplarz nie wymaga wkładu finansowego. W końcu większość z nas chętniej kupi auto, do którego według zapewnień nie musi już nic więcej dokładać. Mało tego – chętniej za takie auto zapłacimy też wyższą cenę, a przecież dokładnie o to chodzi sprzedającemu. Zachowajmy jednak czujność, a dla własnego bezpieczeństwa pewne elementy po zakupie najlepiej wymienimy.

Rozrząd i pasek osprzętu to absolutnie kluczowe podzespoły silnika. Jeśli pasek nie wygląda na naprawdę świeży, a sprzedający nie ma dokumentów potwierdzających jego wymianę – powinniśmy go wymienić wraz z całym oprzyrządowaniem, tj. napiaczem, rolką prowadzącą oraz pompą wody. Są to podstawowe elementy eksploatacyjne, których wymianę producenci zalecają średnio co 5 lat (lub 100-120 tysięcy przejechanych kilometrów). Pęknięcie paska prowadzi do uszkodzenia elementów ruchomych wewnątrz silnika. W praktyce – po takiej awarii czeka nas albo remont generalny albo poszukiwanie nowego używanego silnika na wymianę.

W wielu modelach silnik jest na tyle ciasno zabudowany, że ciężko dostać się do układu rozrządu, co podnosi cenę robocizny. Sprzedają-

cy o tym doskonale wiedzą i próbują sprzedać auto tuż przed zbliżającym się terminem wymiany. Uwaga – także modele, w których silnik pracuje na łańcuchu rozrządu mogą wymagać jego wymiany! W takim przypadku koszt jest jeszcze wyższy aniżeli w przypadku wymiany paska. Nie wierzymy w zapewnienia, że łańcuch rozrządu jest niewymienny. Te czasy już dawno odeszły do lamusa.

Po zakupie dobrze jest też wymienić olej silnikowy wraz z filtrem. Ważne by wymiany dokonać na taki olej, jaki zalecany jest przez producenta (lub na taki, na jakim jeździł samochód ostatnio). Podczas oględzin (przed uruchomieniem silnika) sprawdźmy na bagnecie czy w silniku jest odpowiedni poziom oleju i jaki ma kolor. Im ciemniejsza jego barwa – tym więcej przejechanych kilometrów ma już za

sobą. W zależności od rekomendacji producenta, olej wraz z filtrem powinno wymieniać się co 10, 15, 20, 25 lub 30 tysięcy przejechanych kilometrów. Zwróćmy uwagę na to jakiej klasy lepkości olej zalany jest do silnika. Jeśli jest klasy niższej aniżeli zalecany – może to oznaczać, że silnik nie jest już w najlepszej kondycji, a sprzedający nie chce inwestować w samochód – wybrał najtańszy możliwy sposób na zminimalizowanie dolewek oleju – zastosował gęstszy.

W zależności od przebiegu pojazdu, warto rozważyć kompleksową wymianę wszystkich pozostałych płynów i filtrów. Jeśli samochód ma już przejechane około 100 tysięcy kilometrów – bądźmy przygotowani na serwis, który oprócz wyżej wymienionych elementów powinien objąć także olej w skrzyni biegów, wymianę płynu układu wspomagania,



W wielu modelach silnik jest na tyle ciasno zabudowany, że ciężko dostać się do układu rozrządu

nia, filtru paliwa, filtru powietrza, płynu hamulcowego oraz płynu chłodniczego.

Polskie drogi, pomimo że ich stan w ostatnich latach znacząco się poprawił, czasem jednak potrafią jeszcze zaskoczyć, dlatego też także elementy zawieszenia i układu hamulcowego nie powinny umknąć naszej uwadze. Zweryfikujmy czy opony są zużyte w sposób równomierny – jeśli widać mocniejsze ich zużycie na krawędziach, może to oznaczać luz w układzie zawieszenia lub źle ustawioną geometrię. Podczas oględzin zwróćmy także uwagę na grubość tarcz hamulcowych i poziom zużycia klocków.

Pomimo że sam zakup pochłania największą ilość gotówki – to absolutnie nie koniec wydatków, na które powinniśmy być przygotowani tuż po zakupie. Ich lista może nas nieprzyjemnie zaskoczyć, jeśli nie przypilnujemy podstawowych elementów eksploatacyjnych. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, iż niemal każdy producent ma na swoim koncie silniki o delikatnie mówiąc nie najlepszej reputacji – pamiętajmy by przed podjęciem decyzji o zakupie – o konkretnie wypatrzony egzemplarz zapytać w serwisie, a najlepiej, na same oględziny zabrać ze sobą zaufanego mechanika.

Kamil Mucha

Moja przyjaciółka z czasów studiów, wielka patriotka nadsańskiego Radomyśla, opowiada jakie to pyszności szykowano na Święta Wielkanocne w jej wsi (byłym miasteczku). Napisała o tym w swojej sympatycznej memuarystycznej książce o swoim ukochanym Radomyślu. W *Wielki Piątek lub z rana w Wielką Sobotę szynka, boczek, sucha kielbasa wędrowały do baniaka i na wolnym ogniu gotowały się. Wcześniej wyjmowało się kielbasę i boczek, szynka na wystygnięcie czekała w baniaku. A po rezurekcji następne „micyje” radomskie - wielkanocny barszcz. Do głębokiego talerza wkładało się święcone jajko, pokrojone w cienkie plastry szynkę, boczek i kielbasę, 2-3 łyżki śmietany i zalewano się wrzącym barszczem, czystym, sporządzanym na „wodzie” spod szynki, boczku i kielbasy i swojskim zakwasie. Ten barszcz z przyjemnością jadło się przez całe święta.*

Taki to był świąteczny barszcz w dawnym Radomyślu, teraz za pewne jest trochę inaczej, ale z pewnością w niektórych domach zwyczaj tego się dochowuje. Zastanawiało mnie zabarwianie burakami wielkanocnego barszczu. Buraki w takim świątecznym barszczu pojawiały się w kresowej kuchni, ale tu w zachodniej Galicji?... W mojej rodzinie, stuprocentowo galicyjskiej, na Wielkanoc był zawsze biały barszcz. Widać, że galicyjski Radomysł w historii niejednokrotnie chciał być inny, więc i na Wielkanoc podkreślał swoją odmienność.

Ale dość o radomskiej anomalii kuchennej świątecznej. Do świątecznych dań obiadowych trudno namawiać, bo z pewnością będzie przeważało mięso, no i z rana zawsze barszcz.

Ale aby odpocząć od nadmiaru mięsa, mam kilka propozycji. Na przykład placki z sera i kapusty.

Ugotowaną kiszoną kapustę przepuszczamy przez maszynkę razem z białym serem. Dodajemy jajko, sól, pieprz i tartą bułkę. Wyrabiamy masę, z której formujemy placki, posypujemy je tartą bułką i smażymy na tłuszczu. Możemy podawać polane sosem pomidorowym, ale niekoniecznie.

A może coś z bryndzą, to też przecież ser i na Wielkanoc zgodnie z galicyjską tradycją pasuje jak ulał. Gotujemy nieobrane kartofle, po ostudzeniu i obraniu ze skórki przepuszczamy przez maszynkę z



Świąteczny obiad inaczej

bryndzą. Solimy, pieprzymy, posypujemy tartym startym oscypkiem, łączymy z jajem i dokładnie wyrabiamy masę. Przygotowujemy ciasto ze zmieszanych surowych kartofli z dodatkiem żółtka i maki. Z ciasta formujemy wałek, który kroimy na plastry. Spłaszczamy je i nakładamy farsz. Sklejamy i układamy na blasze wysmarowanej tłuszczem. Pieczemy na złoty kolor.

Można też ser połączyć z mięsem. Mielone mięso wieprzowe łączymy z przepuszczonym przez maszynkę białym serem. Dodajemy

trochę musztardy, jajka, startą cebulę, zmiażdżony czosnek i tartą bułkę. Solimy i pieprzymy. Wyrabiamy masę. Jeśli jest za rzadka, dodajemy jeszcze nieco tartę bułkę. Formujemy kotlety, obtaczamy w bułce i smażymy na tłuszczu z obu stron. Podajemy z maszczonymi rozgniecionymi kartoflami i surówką.

I jeszcze coś z serem. Otóż kiedyś miałem okazję w dni świąteczne jeść twarogowe pączki. Ubijamy jajka z cukrem, dodajemy mąkę, sodę i zmielony twaróg. Masę dokładnie wyrabiamy. Z takiego ciasta formujemy małe pączki i smażymy na rumiano na oliwie lub oleju. Usmażone pączki posypujemy cukrem pudrem. Polecam je na obiadowy deser.

Rodzinie obiecałem na deser do wielkanocnego obiadu zapiekankę twarogową. Ścieramy obrane jabłka, skrapiamy sokiem z cytryny i słodzimy. Twaróg miksujemy z żółtkami, cukrem, utartymi orzechami włoskimi i kaszą manną. Mieszamy z proszkiem do pieczenia i jeszcze z sokiem z cytryny. Dodajemy do masy sztywną pianę z białka i jabłka. Mieszamy. Tak przygotowaną masę wkładamy do formy wysmarowanej masłem i posypanej tartą bułką. Wierzch skrapiamy roztopionym masłem, posypujemy tartą bułką i zapiekamy w piekarniku przez godzinę. Taką właśnie zapiekankę zamierzam podać z sokiem owocowym niezlicznym uczestnikom świątecznego obiadu.

Ale jak to wyjdzie „w praniu”? Moja żona już wyraża swoją wątpliwość. Jak zwykle skończy się serniku przeze mnie upieczonym – kwituje moją obietnicę. Ano, zobaczymy. Na razie szczęśliwych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, choć w mniejszym gronie spędzonych, życzę

Piotr Góreczny

W moim ogrodzie

Kwiecień w ogrodzie to pora bardzo intensywnych prac pielęgnacyjnych. Porządkujemy ogród, pielęgnujemy trawnik oraz nawozimy drzewa, krzewy i byliny. Należy pamiętać również o ściółkowaniu oraz odpowiednim cięciu drzew i krzewów owocowych.

W kwietniu wysiewamy już na stałe miejsce nasiona roślin jednorocznych. Dotyczy to gatunków tworzących palowy system korzeniowy i nie lubiących przesadzania. Jest to dobry miesiąc do odmładzania i powiększania rabat bylinowych oraz do dzielenia i przesadzania na nowe miejsca tych bylin, które kwitną latem i jesienią. Najczęściej rozmnaża się byliny, dzieląc ich kępy.

Jeśli w marcu nie zdążyliśmy z wiosennymi porządkami, kwiecień to już ostatni moment na uprzątnięcie ogrodu po zimie. Usuwaamy wszelkie pozostałości obumarłych roślin, resztki zeschniętych liści i gałęzi. Warto zadbać też o elementy kamienne, chodniki, taras oraz balkon i dokładnie zmyć zanieczyszczenia po zimie. To dobry czas, aby bezpośrednio do gruntu wysiać wiele warzyw: koper, pietruszkę, rzodkiewkę, marchew, szczypiorek, burak ćwikłowy czy groch i bób. Pikujemy rośliny jednoroczne wysiane wcześniej do inspektów oraz rozpoczynamy ich hartowanie.

Kwiecień w ogrodzie to także dobry czas na założenie trawnika. Jeśli jesteśmy już posiadaczami zielonej trawy, zadbajmy o jej pielęgnację. Prace należy rozpocząć od skoszenia i wygrabienia filcu, który ogranicza dostęp powietrza i wody do korzeni. Tak przygotowany trawnik obficie nawozimy i podlewamy. Jego nierówne krawędzie przycinamy specjalnym nożem krawędziowym do trawników. Puste miejsca wypełniamy, dosiewając odpowiednie nasiona traw.

W kwietniu rośliny ogrodowe rozpoczynają intensywną vegetację, dlatego wymagają wielu zabiegów pielęgnacyjnych. W



celu uzupełnienia w glebie składników mineralnych, stosujemy nawozy organiczne i mineralne, które znacznie zwiększają żyzność gleby. Stosunkowo prosta czynność ściółkowania podłoża korą lub ściółką ogranicza nadmierne parowanie wody z gleby i rozwój chwastów. Zabieg ten także zmniejsza wypłukiwanie z ziemi składników odżywczych, produkowanych przez mikroorganizmy. Ściółkowanie korą umożliwia też utrzymanie kwaśnego odczynu gleby. Nie bez znaczenia jest również rola termoregulacyjna ściółkowania, gdyż ściółka ociepla ziemię w zimie, a latem ją ochładza.

Kontynuujemy podcinanie gałązek drzewek i krzewów. Stymuluje to wzrost roślin, pozwala doprowadzić światło słoneczne do całej rośliny i zapobiega rozprzestrzenianiu się chorób. Przycinanie należy rozpocząć przed pojawieniem się liści. Usuwaamy gałęzie krzyżujące się, rosnące w stronę ziemi lub pnia, wszystkie chore lub uszkodzone części rośliny oraz tzw. wilki. Zanim przystąpimy do przycinania drzew i krzewów upewnijmy się, że pogoda jest stabilna i temperatura w ciągu doby jest dodatnia. Miejsca cięć zabezpieczamy mazią ogrodniczą. Krzewy kwitnące wiosną należy ciąć zaraz po przekwitnięciu. Jeśli planujemy wysadzenie drzew lub krzewów owocowych, najlepiej to zrobić w połowie kwietnia. Przez cały miesiąc można sadzić krzewy róż, gdyż sadzenie wiosenne jest optymalne dla tych atrakcyjnych roślin.

Stanisław Kowalczyk



♦ Poznam pana do 70-tki. Bez nałogów, spokojnego, odpowiedzialnego. Mile widziany zmotoryzowany. Jestem wdową, 65 lat. Interesują mnie tylko poważne oferty. Napisz do mnie: sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Samotny, wartościowy mężczyzna, 56 lat o miłym usposobieniu. Jestem bez nałogów, niezależny mieszkaniowo i finansowo, zmotoryzowany. Mile widziana Pani lubiąca kontakt z przyrodą, aktywny i zdrowy tryb życia, muzykę i taniec. Pragnę zbudować stały związek oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu. Mój numer kontaktowy 695-545-076.

♦ Kobieta, 40 lat, samotna, niezależna finansowo, szuka spokojnego pana w podobnym wieku, także niezależnego fi-

nansowo, uczciwego. Cel matrymonialny.

♦ Kobieta, 58 lat, szczupła, 164 cm wzrostu, ładna. Poszukuję partnera do stałego związku w wieku do 65 lat. Posiadam własne mieszkanie. Finansowo jestem niezależna. Mile widziany Pan zadbany i zmotoryzowany. Tel. 691-124-286

♦ Kawaler, 35 lat, pracujący zagranicą, dobrze sytuowany, przystojny, pozna pannę, bez nałogów, bez dzieci, szczerą i sympatyczną. Tylko poważne oferty.

♦ Pani po 50-tce pozna Pana. Odpowiedzialnego, inteligentnego, bez nałogów, mile widziany zmotoryzowany. Jestem niezależna finansowo. Mam mieszkanie. Tel. 696-519-132.

Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com, lub telefonicznie pod numerem 15 810 94 01. Można też dokonać zgłoszenia osobiście, w redakcji „Sztafety” przy ul. 1 Sierpnia 12 w Stalowej Woli lub przesłać je pocztą.

Zasady społecznej kwarantanny budzą wątpliwości

Z początkiem kwietnia weszły w życie kolejne obostrzenia dotyczące społecznej kwarantanny mającej pomóc w walce z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Wytyczne wciąż budzą wątpliwości. Odpowiedzi na niektóre zadawane przez społeczeństwo pytania można znaleźć na rządowych stronach. Nie wszystkie kwestie są jednak jednoznacznie wyjaśnione.

Wątpliwości dotyczą m.in. tego czy do liczby osób mogących przebywać w sklepach, na targowiskach czy w placówkach pocztowych wliczani są pracownicy danego obiektu.

– Zasada „maksymalnie 3 razy więcej osób niż kas” dotyczy tylko klientów danego sklepu czy punktu usługowego – czytamy na stronie rządowej.

Często pojawiającym się pytaniem jest to odnoszące się do sposobu liczenia kas. Czy pod uwagę brane są tylko czynne kasy, czy wszystkie znajdujące się na terenie sklepu? Zgodnie z wprowadzo-

nymi zasadami zawsze przy obliczaniu bierze się pod uwagę liczbę wszystkich kas – również tych aktualnie nieczynnych. Ludzie dociekają także, czy taksówką może podróżować więcej niż jedna osoba, nie licząc kierowcy. Odpowiedź brzmi tak, bowiem obostrzenia nie dotyczą samochodów osobowych.

Często pada też pytanie: Czy jeżeli ktoś prowadzi zakład kosmetyczny w domu/z dojazdem do klienta, czy może kontynuować pracę? Okazuje się, że nie. Zamknięte zostały bowiem bez wyjątków wszystkie zakłady fryzjerskie, salony tatuażu, piercingu i wykonujące usłu-

gi kosmetyczne. Nie można realizować również tych usług poza salonami – np. poprzez wizyty w domach.

Dużo wątpliwości budzi też kwestia spacerów. – Aktywność na zewnątrz powinna być ograniczona do minimum. Traktujemy możliwość wyjścia na zewnątrz jako niezbędny środek higieny. Wychodzimy się przewietrzyć wtedy, gdy naprawdę tego potrzebujemy – czytamy na stronie rządowej.

Ale ocena podstaw naszej aktywności na zewnątrz nie należy do nas. A za złamanie obowiązujących zasad grożą dotkliwe kary finansowe. (as)

Firma z Wieliczki wykona projekt zielonych przystanków

30750 zł będzie kosztować budżet miasta projekt zielonych przystanków komunikacji publicznej w Stalowej Woli. Zadanie powierzono firmie Greentec-Studio Wojciech Bobek z Wieliczki.

Wykonawca tego zdania wyłoniony został w drodze postępowania prowadzonego w formie zapytania ofertowego przez Stalowowskie Centrum Usług Wspólnych.

Miasto oczekuje od firmy przygotowania koncepcji, a następnie projektu zielonych przystanków. Wśród wytycznych magistratu dotyczących koncepcji znalazły się konkretne zalecenia. Projektowana wiata i jej otoczenie muszą speł-

niać wszelkie normy i standardy dostępności dla osób niepełnosprawnych. Nośność konstrukcji wiaty musi umożliwiać posadowienie zielonego dachu o powierzchni min. 10 m kw. Konstrukcja powinna posiadać wypełnienie ścian bocznych i ściany tylnej stanowiących osłonę od deszczu i wiatru, „zielone ściany” wykonane np. za pomocą trejaży z pnącą roślinnością oraz system retencjonowania wody. Za-

mawiający oczekuje także pomysłu na pas zieleni urządzonej za przystankiem.

Na bazie zaakceptowanej koncepcji, po uwzględnieniu ewentualnych uwag zamawiającego, wykonawca sporządzi projekt wiaty przystankowej możliwy do użycia w różnych lokalizacjach na terenie gminy Stalowa Wola.

Zamówienie obejmuje opracowanie dwóch dokumentacji projektowych na przystanek „Okulickiego – hala targowa” naprzeciwko PKS Stalowa Wola i przystanek „Al. Jana Pawła II – Os. Centralne I” naprzeciwko pawilonów Centrum w Stalowej Woli. (as)

krótko

Mimo zakazu odwiedził swoją 16-letnią dziewczynę

Mandatami, a także skierowaniem sprawy do sądu rodzinnego, zakończyło się spotkanie trojga młodych osób w Nisku. Mieszkaniec Stalowej Woli wraz z kolegą przyjechał w odwiedziny do swojej dziewczyny. Wspólnie siedzieli na ławce przed blokiem, łamiąc zakaz gromadzenia się.

Zgodnie z nowymi uregulowaniami dzieci i młodzież, które nie ukończyły 18 roku życia, nie mogą wyjść z domu bez opieki. Jedynie obecność rodzica, opiekuna prawnego lub osoby dorosłej usprawiedliwia ich obecność na ulicy. Policjanci odbierają jednak zgłoszenia o łamaniu tych zakazów.

W miniony weekend funkcjonariusze policji otrzymali sygnał dotyczący siedzącej przed blokiem grupy trzech osób, które miały spożywać alkohol. Na miejscu policjanci zastali dwóch młodych mężczyzn ze Stalowej Woli oraz nastolatkę. Jak się okazało, nie spożywali alkoholu, jednak łamali zakaz przemieszczania się i grupowania. Ponadto, młoda kobieta miała 16 lat, w związku z czym nie powinna bez opieki osoby dorosłej wychodzić z domu.

Mężczyźni ze Stalowej Woli w wieku 18 i 19 lat zostali ukarani mandatami. Natomiast informacje o 16-latkę została przesłana do sądu rodzinnego.

(kb)

Impreza na kwarantannie

Dwoje mieszkańców powiatu nizańskiego, odwiedzając swojego kolegę, złamało zakaz swobodnego przemieszczania się, za co ukarani zostali mandatami. Sprawę na policję zgłosili sąsiedzi, którym zachowanie mieszkańca bloku oraz odwiedzających go znajomych zakłóciło ciszę nocną. Policjanci apelują o rozsądne i odpowiedzialne zachowanie w dobie rozprzestrzeniania się koronawirusa.

1 kwietnia w nocy, nizańscy policjanci dwukrotnie interweniowali w jednym z mieszkań w bloku przy ulicy Tysiąclecia w Nisku. Jak się okazało, właściciela odwiedzili znajomi. Cała trójka nie zwracała przy tym uwagi na późną porę. Jak relacjonują sąsiedzi, z mieszkania dobiegały krzyki, które uniemożliwiały im sen.

Znajomi właściciela mieszkania, czyli 37-letni mężczyzna oraz 36-letnia kobieta, pomimo zakazu związanego z epidemią, odwiedzili kolegę w celach towarzyskich. Za bagatelizowanie poleceń i wytycznych instytucji państwowych policjanci ukarali ich mandatami.

Wszyscy ci, którzy nie stosują się do przepisów obowiązujących w związku z epidemią, muszą liczyć się z poważnymi konsekwencjami prawnymi swoich zachowań. Policja kolejny raz apeluje o przestrzeganie wprowadzonych ograniczeń. W obecnej sytuacji, hasło #zostanwdomu ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa nas wszystkich.

(kb)

SZUKAM D^oMU



Laura – ok. 6 miesięcy. Kilumiesięczna kociuszka od kilku dni koczująca pod jednym ze sklepów z powodu wyrzucenia z domu w czasie pandemii. Porzucona, głodna, pozbawiona dachu nad głową szukała swojego miejsca i kogoś kto by się nią zaopiekował.



Freya – ok 1.5 roku. Kotka została zabrana spod kościoła, łasiła się chodzila za karmicielami. Jest wyjątkowa, będzie łepkiem do głaskania, jest bardzo spokojnym kotkiem i bardzo pragnie być z człowiekiem.



Szczeniaki pilnie szukają domów. Mają około 2 miesiące. Ktoś chętny przysmarować sierotki?



NUKA – to ok. 1,5-rocznia średniej wielkości sunia. Przyjazna ludziom, uwielbia spacerować i przebywanie z człowiekiem, umie ładnie chodzić na smyczy.



+48 502 344 095, info@kociawyspa.org

602199204

www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STALOWA WOLA

ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dziewięć	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	15 844-31-64
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAUFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	15 842-09-40, 512-939-994
Fundacji Obróńców Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	15 844-75-73
Stalowowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	15 643-36-60

NISKO

ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MKZ Nisko (24h)	

TARNOBRZEG

ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe)	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

Nie możesz czekać z założonymi rękami, aż problemy się same rozwiążą. Zdecydowanie, konsekwencja i stanowczość przyniesie Ci zwycięstwo i satysfakcję, że to Ty jesteś panem sytuacji. Wbrew pozorom nie dojdzie do ostrych konfliktów i dramatów.



Byk (21.04-20.05)

To dobry moment, by postawić na bardziej ambitne marzenia. Nie mają sensu rozważania na temat niewykorzystanych szans. Potrzeba Ci będzie więcej zdecydowania i konsekwencji. Podejmij szybko decyzje i nie wahaj się przed radykalnymi krokami. Masz teraz mocne atuty w ręku.



Bliźnięta (21.05-21.06)

Entuzjazm i wiara w siebie pozwoli Ci radośnie patrzeć w przyszłość. Jest to dobry czas, by rozwinąć skrzydła, poprosić o podwyżkę. Nie bój się stanowczo i odważnie zażądać należnych Ci praw i przywilejów. Zbyt często bowiem inni spychają Cię do marginalnych ról.



Rak (22.06-22.07)

Stworzysz platformę porozumienia z tymi, z którymi dochodziło do dramatycznych scen i sytuacji. Może lepiej czasem odpuścić, niż ciągle stawiać na swoim. Przesadne ambicje, zbytnia pewność siebie, narzucanie swojego zdania nie jest kluczem do sukcesu w relacjach z bliskimi.



Lew (23.07-22.08)

Pomimo tego, że pojawiło się sporo przeciwności, problemów i kłopotów, nie wolno Ci schodzić z obranej drogi. Mniejsze i większe sukcesy będą Cię uskrzydlać, przynosić nadzieję i wiarę, że obrany kierunek jest słuszny. Twój umysł musi być otwarty na nowe poglądy i umiejętności.



Panna (23.08-22.09)

Wrzuć wolny bieg i nie staraj się gonić za innymi. Rób swoje, ale nie ponadto, gdyż nie podolasz zbyt dużym wyzwaniom. Dokuczać Ci mogą zmienne nastroje, nerwowość i nadpobudliwość psychiczną. Nadchodzące dni nawet w ruchu i zamieszaniu nie powinny pozbawiać Cię radości.



Waga (23.09-22.10)

Nie stawiaj sobie w najbliższym czasie zbyt poważnych wyzwań. Pojawia się skłonność do spychania na innych problemów i kłopotów. Szczególnie nieprzyjemny i trudny może okazać się czwartek. Uważaj więc na drodze i w pracy. Nie przeceniaj swoich sił, bo srodze się zawiediesz.



Skorpion (23.10-22.11)

Nadchodzące dni będą konfliktowe, ale także pracowite i twórcze. Zmienne nastroje w pracy obudzą drzemający w Tobie wulkan. Szybko i twardo postawione warunki mogą nieoczekiwanie przynieść Ci uznanie i respekt tych, którzy raczej Cię nie doceniali.



Strzelec (23.11-21.12)

To wyjątkowo dobry moment na trudne, delikatne negocjacje i rozmowy, zwłaszcza jeśli dotyczą Twojej przyszłości zawodowej i finansowej. Wygrana jednak nie będzie zależna wyłącznie od siły ciała i intelektualnej wiedzy, ale również od Twojej pomysłowości, przebiegłości i sprytu.



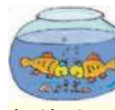
Koziorożec (22.12-19.01)

Możesz w tych dniach zrealizować większość z zaplanowanych ambitnych zadań i ryzykownych transakcji. Odważnie i stanowczo przedstawiaj swoje racje. W negocjacjach i rozmowach walcz o założone cele, ale odrobina elastyczności i dyplomacji na pewno się przyda.



Wodnik (20.01-18.02)

Chwila rozmowy o tym, co w życiu jest najważniejsze, o szczęściu, miłości i sensie codziennych zmagani postawi Cię na nogi i pozwoli osiągnąć wewnętrzny spokój. Unikaj nadmiernego wysiłku. Spacer, wyjazd do bliskich i rodziny – to najlepsza recepta, by powrócić do dobrego humoru i spokoju ducha.



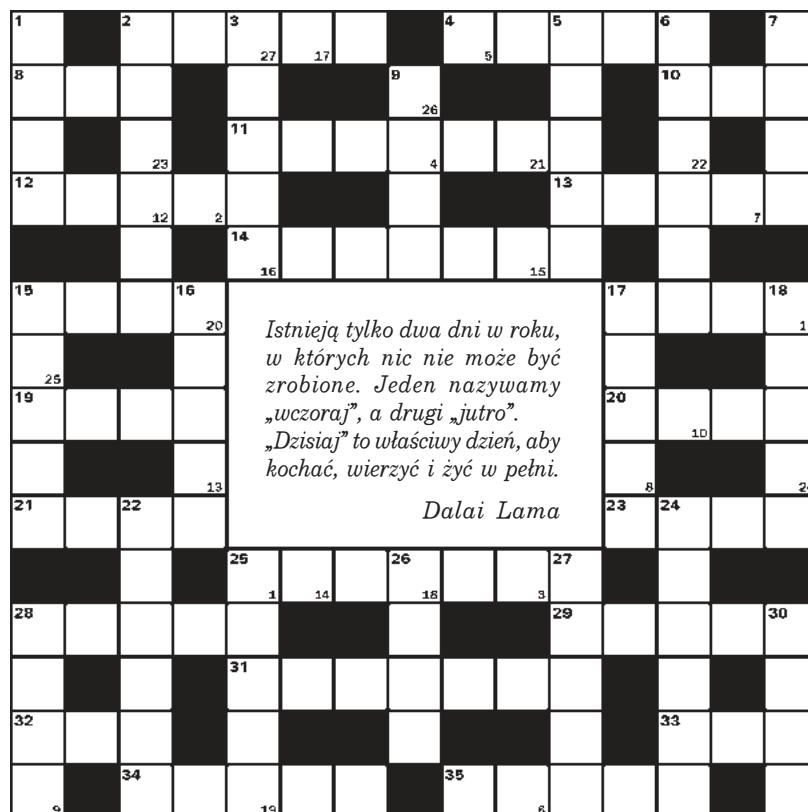
Ryby (19.02-20.03)

Zbliżające się dni pozwolą Ci uwierzyć w to, że można zacząć wszystko od początku. Jest ku temu odpowiedni czas. Rzucenie się w wir pracy, wyjazdów, szukanie nowych kontaktów i przyjaźni sprawi, że zobaczysz świat i swoje w nim miejsce w zupełnie innym świetle.

RYBUNKI: GRZEGORZ PEPAŚ

Z powodu sytuacji epidemicznej, od bieżącego numeru do odwołania zawieszamy przyznawanie nagród za rozwiązanie krzyżówek

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą hasło.

Poziomo: 2 – malowidło na tynku, 4 – drobny element, 8 – angielska jednostka powierzchni, 10 – kudłaty kosmita z serialu, 11 – przechowywany w banku, 12 – stolica Wietnamu, 13 – polskie uzdrowisko dziecięce, 14 – państwo w państwie, 15 – krzyżówkowy kamień, 17 – jednostka pamięci komputera, 19 – płynie przez Bochnię, 20 – miasto hazardu w USA, 21 – naczelné bóstwo egipskie, 23 – glon, wodorost, 25 – z desek lub klepek, 28 – gwarowo o wieściórce, 29 – naftową wymyślił Łukasiewicz, 31 – stolica Portugalii, 32 – najdłuższa rzeka Chile, 33 – artykuły gospodarstwa domowego, 34 – ...Island, najmniejszy stan w USA, 35 – przysmak, rarytas.

Pionowo: 1 – skomponował „Koncerty brandenburskie”, 2 – pralka z PRL, 3 – szwedzki Edmund, 5 – ciężarówka z Czech, 6 – I w alfabecie greckim, 7 – wrzód na języku, 9 – przezroczysty szal na kapeluszu, 15 – największa tętnica układu krwionośnego, 16 – autor „Przygód Hucka”, 17 – i zimna, i ochronna, 18 – miasto, które upadło przez konia, 22 – leśny, górzyski lub pustynny, 24 – ozdoba spodni, 25 – ciepłe wierzchnie okrycie damskie lub męskie, zwykle zimowe, 26 – kąpielisko nad Bałtykiem, 27 – wiersz-apel Słonimskiego z roku 1940, 28 – turystyczna wyspa Indonezji, 30 – imię Moro, byłego premiera włoskiego.

– Jaka jest różnica między Wuhan a Vegas?
– Co się dzieje w Vegas, zostaje w Vegas.

Sędzia na rozprawie rozwodowej:

– Postanowiłem przyznać pańskiej żonie 2 tysiące złotych miesięcznie.
– Świetnie, wysoki sędzie – odpowiada mąż. – Ja też od czasu do czasu dorzucę jej parę złotych od siebie.

Wiosna. Ach, zakochałby się człowiek!

Tylko żona nie pozwala.

Fejsbuk. Przeczytałem status kobitki: „Minus 18 cm!”.

Siedzę i się zastanawiam: schudła, ostrzygła się czy facet ją zostawił?

– Bileciki do kontroli.
– Nie dam.
– Jak to?
– Ten pociąg ma 2 h opóźnienia. Według rozkładu jazdy ja teraz siedzę w domu i jem kolację.



Żona prosi męża:
– Kochanie, napraw kran, bo cieknie. Wkręć żarówkę, bo ta stara się już spaliła. Aha, i jeszcze napraw drzwi od szafy, bo się,

niestety, zepsuły.

– Czy ja wyglądam na hydraulika, elektryka albo stolarza? – mówi mąż. – Wydaje mi się, że to twój obowiązek naprawić te trzy rzeczy.

Mąż wyszedł. Wrócił wieczorem i widzi, że wszystko jest naprawione. Pyta się żony:

– Kochanie jak to się stało, że wszystko jest naprawione??

– No, wiesz, był tu u nas ten miły pan spod 5 i naprawił nam wszystko – odpowiedziała.

– No, a zapłacił mu za to wszystko?

– Tak. Powiedział mi, że albo mu upiekę ciasto, albo pójdę z nim do łóżka.

Mąż na to:

– I co? Upiekł ci ciasto?

Ona na to:

– A co ja kucharka jestem?!



Fraszki
Stanisław Chudy

Nowa świecka tradycja
Dzisiaj dyngusa odłóż do lamusa
A na światową koro-infekcję
Zrób świąteczną dezynfekcję!

„Przyroda” w czasie pandemii
Choć lasy zamknięte,
Marnieją sadzonki
To w mieście szaleją „Zabki”
I „Biedronki”

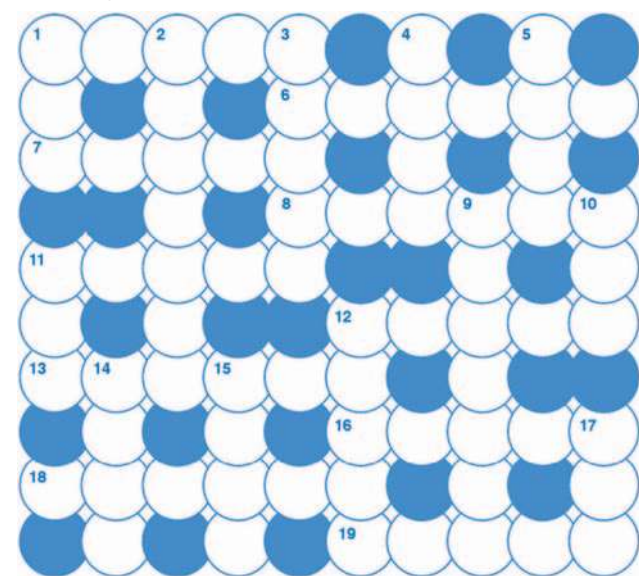
Fraszki
Waldemar Pawłowski

Są za, a nawet przeciw
Koronawirus poruszył sumienie
Partii o nazwie Porozumienie

Recepta rządzących
Władza: wybory, wybory, wybory
Naród: maseczki i respiratory

Gowin umywa ręce
W rządzie nie będzie
Się brudził więcej
Odszedł, by znowu
Mieć czyste ręce

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery M, Ł, D.

Poziomo: 1 – graniczy z Kamerunem, 6 – szybki taniec ludowy, 7 – niewielka owadożerna jaszczurka, 8 – szklivo pokrywająca garnki, 11 – potrawa z jajek, 12 – miasto świętego Tomasa, 13 – chaos, nieporządek, 16 – stopień służbowy w wojsku, 18 – John (1757-1823), angielski aktor (tragik) i dyrektor teatru, 19 – filmowy lub spirytystyczny.

Pionowo: 1 – filmowy żart, 2 – owoce w keksie, 3 – dziewięcioosobowy zespół, 4 – zwój tkaniny lub papieru, 5 – Jusiś, piosenkarka, 9 – niebieskofioletowa w perfumach, 10 – angielska Ania, 11 – organizacje ukraińskich nacjonalistów, 12 – zwrotny na przesyłce, 14 – myśl przewodnia, 15 – płynie przez Drezno, 17 – system hamulcowy w aucie.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztáfeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztáfeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztáfeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztáfeta. Kontakt: sztáfeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztáfeta.pl.

PRACA

Zatrudnimy jako ekspedientki, panie na emeryturze w sklepach piekarniczych, kontakt; 604-411-579

Piekarnia w Stalowej Woli zatrudni piekarza, kontakt; 604-411-579

PUP STALOWA WOLA,
7.04.2020 r.

Tel. 15 643-37-50

* Product manager części zamien-
nych * Projektant w branży elektrycz-
nej * Barman * Elektromonter * Maj-
ster robót drogowych * Mechanik
pojazdów samochodowych * Opera-
tor równiarki * Murarz/tylnik *
Operator walców drogowych * Sprze-
dawca w cukierni * Inspektor ener-
getyk * Pracownik budowlany * Pra-
cownik ochrony * Pracownik ogóln-
budowlany * Elektromonter instala-
cji słaboprądowej * Pakowacz * Mu-
raz * Cieśla

PUP NISKO, 7.04.2020 r.

Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Operator koparko-ładowarki * Elek-
tryk/elektromonter * Specjalista ds.
sprzedaży * Cieśla szalunkowy * Zbro-
jarz * Instalator serwisant sieci świa-
tłowodowych * Konserwator sieci
wod.-kan. * Elektryk/operator oczysz-
czalni ścieków * Technolog * Fryzjer
* Murarz/cieśla * Specjalista ds.
sprzedaży * Magazynier * Przedsta-
wiciel handlowy * Nauczyciel języka

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SZTAFECIE
przyjmujemy ogłoszenia
do dzienników

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

cenę jak w redakcjach macierzystych

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Wyślij ogłoszenie drobne do Sztafety SMS-em

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS z treścią ogłoszenia, max 160 znaków! Zaczynaj od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli sztafeta i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, po spacji treść ogłoszenia. **Prosimy nie używać polskich znaków!**

Koszt SMS-a to: drobne bez wyróżnień – 11,07 zł (9 zł + VAT) – nr tel. 79567
ogłoszenie drobne w ramce – 23,37 zł (19 zł + VAT) – nr tel. 91983

Przykładowa całość powinna wyglądać tak: **sztafeta.06(spacja)Mieszkanie do wynajęcia, tel. XXXXXXXX**

2. Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia lub odrzucenia ogłoszenia.
3. Jeśli Twoje ogłoszenie wysłane zostało do wtorku do godziny 13, znajdzie się w „Sztafecie” w najbliższym wydaniu gazety.
4. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz z kodem, ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 160. W razie problemów zadzwoń pod numer +48 15 810 94 01.
5. Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.sztafeta.pl

Kody rubryk ogłoszeń drobnych „Sztafety”. Pełna lista prefiksów (wydanie zwykłe)

sztafeta.01 Dam Pracę	sztafeta.09 Foto-wideo	sztafeta.17 Usługi inne
sztafeta.02 Szukam Pracy	sztafeta.10 Komputerowe	sztafeta.18 Kupno-sprzedaż
sztafeta.03 Biznes	sztafeta.11 Śluby	sztafeta.19 Motoryzacja sprzedaż
sztafeta.04 Nieruchomości sprzedaż	sztafeta.12 Muzyczne	sztafeta.20 Motoryzacja kupno
sztafeta.05 Nieruchomości kupno	sztafeta.13 AGD RTV	sztafeta.21 Nauka
sztafeta.06 Nieruchomości wynajem	sztafeta.14 Żaluzje	sztafeta.22 Różne
sztafeta.07 Nieruchomości zamiana	sztafeta.15 Transportowe	sztafeta.23 Zdrowie
sztafeta.08 Usługi budowlane	sztafeta.16 Kredyty	



zatrudni na stanowisku:

OBSŁUGA KLIENTA

Praca w firmie
POLTRA Sp. z o.o.

Osoba do kontaktu:

Bartłomiej Urban

CV proszę wysłać
na adres

bartlomiej.urban@poltra.pl

polskiego * Montażysta stolarki
okiennej * Przedstawiciel handlowy
* Inżynier inżynierii środowiska * Bru-
karz

Oferty dla niepełnosprawnych: Pra-
cownik biurowy

PUP TARNOBRZEG,
7.04.2020 r.

Tel. 15 823-00-30

Doradca klienta * Elektryk/operator
sterowni * Kucharz * Mistrz utrzy-
mania ruchu * Operator/pomocnik
operatora urządzeń do obróbki szkła
* Operator prasy krawędziowej * Ro-
botnik budowlany/pomocnik dekarza
* Serwisant opon * Spawacz * Sprze-
dawca * Stolarz * Technolog * Wier-
tacz/pomocnik wiertacza * Wytaczarz
* Elektryk * Kierowca samochodu
ciężarowego * Monter sieci zewnątrz-
nej/ monter sieci wod. i kan. * Pra-
cownik ochrony fizycznej * Operator
koparko-ładowarki * Elektromonter

**Oferty pracy dla osób niepełnospraw-
nych:** Sprzątaczką * Robotnik gospo-
darczy

CLEANING-SERVICE

tel. 602 892 334
email: cleaning.service.stw@gmail.com

PROFESJONALNA DEZYNFEKCJA:

- chemiczna • parowa • ozonowanie
- czyszczenie suchym lodem

Świadczymy usługi dezynfekcji mające na celu eliminację wszelkiego rodzaju grzybów,
wirusów (SARS-Cov-2), bakterii oraz sprzątnięcia i utrzymania czystości w obiektach:



- przemysłowych, usługowych, biurowych
- publicznych, szkołach, stołówkach, urzędach
- domach i mieszkaniach prywatnych

PUP SANDOMIERZ,
7.04.2020 r.

Tel. 15 644-14-46

* Kierowca kat. C + E * Kucharz *
Instruktor nauki jazdy * Operator re-
fulera/pogłębiarki * Pokojowa * Po-
moc kucharza * Kierownik sklepu na
stacji paliw * Sprzedawca w stacji
paliw * Sprzedawca na stoisku mię-
snym * Diagnosta samochodowy *
Operator spycharki * Referent ds.
produkcji * Operator walca drogowego
* Operator koparki * Mechanik
samochodów ciężarowych * Elektryk.
Oferty dla niepełnosprawnych: Sprzą-
taczką

USŁUGI

BUDOWLANE

PŁYTKI, karton-gips, gładziki, ma-
lowanie, adaptacja poddaszy. Fachowo,
czysto; **500-323-869**

Kompleksowe wykończenia wnętrz,
tapety natryskowe; 600-555-633

Kostka brukowa, bloczki betonowe,
produkcja, układanie, płyty jumbo, 10
lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-
691-564

Projekty, płytki, wykończenia,
solidność, gwarancja;
504-233-235

Malowanie dachów, elewacji; 512-
389-666

ogłoszenia 19

SPRZEDAŻ

kurcząt, kur, kaczek,
gęsi, brojlerów, indyków,
kaczogęsi, perliczek.



☎ 15 873 32 49, 694-902-952

Majdan Golczański 99
37-405 Jarocin

DOWÓZ GRATIS!

AKCJE HUTY
Stalowa Wola
KUPIE
☎ 507-851-852

USŁUGI INNE

Odpluskwanie, odkaraluszanie, ozo-
nowanie, sprzątnięcie, pomieszczeń;
605-333-665

Skupujemy motocykle, antyki-staro-
cie, oraz pamiątki z PRL-u; 698-693-
846

MOTORYZACJA

Kasacja pojazdów; 697-926-718

Skup samochodów niekoniecznie
przeznaczonych do kasacji; 796-871-
694

Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Stalowej Woli

zaprasza do składania ofert
na prawo do zawarcia umowy najmu

lokalu mieszkalnego o pow. 31,00 m²,
położonego przy Al. Jana Pawła II 86A/1 w Stalowej Woli.

Szczegółowe informacje: www.sm.stalowawola.pl w zakładce
„Przetargi” lub pod numerem telefonu 15 810 98 01 wewn. 220.



Wpłacając 1%
dla „Nadziei”
KRS 0000 180 506



wspieracie m.in.:

- Zespół Szkół Specjalnych w Stalowej Woli
- Warsztat Terapii Zajęciowej „Nadzieja”
- Punkt konsultacyjny dla dzieci i młodzieży z autyzmem oraz ich rodzin

Stowarzyszenie na Rzecz Osób
Szczegółowej Troski „Nadzieja”
Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 21

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

PROWADZISZ
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ?
NAWIĄŻ WSPÓŁPRACĘ ZE SZTAFETĄ!

SZTAFETA

KONTAKT: 513-013-198

15 810-94-00; 01

sztafeta.reklama@gmail.com

facebook.com/tygodniksztafeta



DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport GRATIS
od 5 mp

tel. 512-190-444

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS**

15-649-82-21 18-33-44-504
14-696-06-01 17-770-72-95
81-440-51-08 84-539-81-91
604-397-105 781-088-977
www.konstal-garaze.pl

SKŁAD KRUSZYW

- **WĘGIEL Z KOPALNI PIASK**
- **PELLET**
- **KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY**
- **ŻWIRY • PIASEK RZECZNY**
- **PIASEK PRZESIANY**
- **ZIEMIA OGRODOWA**
- **KRUSZYWA-OZDOBNE**
- **I DROGOWO-BUDOWLANE**

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW

- ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
- ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
- ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

SKUP ZŁOMU STALOWEGO
I METALI KOLOROWYCH
ORAZ UTYLIZACJA ODPADÓW

hurtownia art. papierniczych • hurtownia zniczy • skup makulatury
Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Punkty przyjmowania
OGŁOSZEŃ
do Tygodnika SZTAFETA
oraz na www.sztafeta.pl

- **Redakcja Tygodnika Sztafeta**, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12 w godz.: 8.00–16.00, tel. 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com, sztafeta.reklama@gmail.com
- **Nista. Biuro Podróży**, Nisko, Pl. Wolności 1 w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-85
- **Rotrans. Ośrodek szkolenia kierowców**, Nisko, ul. Rzeszowska 3, w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-66

Ponadto:
Redakcja tygodnika „Sztafeta” w Tarnobrzegu, ul. Sandomierska 2
Redakcja Tygodnika „Sztafeta” w Nisku, ul. Kościuszki 2
Kontakt: 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650

- ✓ **PIASEK** do murowania • tynkowania • wylewek • **PRZESIANY**
- ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
- ✓ **Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m**
- ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

ZAKŁAD POGRZEBOWY
PRO MORTE
Tel. 602 126 637
STALOWA WOLA i okolice

radio leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM
Al. Jana Pawła II 25 a piętro III
tel. 15 843 25 25

Wtór-Steel
PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorsteel.pl

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI
SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY!
PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

Twoja reklama, która dociera do tysięcy ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej

RADIOWEŻEL

radioweziel.stw@gmail.com
tel. +48 695 198 028

BLACHY DACHOWE
PRODUCENT OFERUJE:

- ✓ blachodachówki
- ✓ blachy trapezowe
- ✓ obróbki blacharskie
- ✓ systemy rynnowe
- ✓ parapety, sztachety
- ✓ podsufitka
- ✓ wyciągi wentylacyjne

Zakład Ślusarski Witold Szabat
37-400 Nisko – Zarzeczce
tel./fax 15 841 10 70, 502 874 684
witoldszabat@vp.pl

GASIOR BARYKOWY 18 zł/szt.

Pełnych ciepła, radości, zdrowych i rodzinnych Świąt Wielkanocnych
Wszystkim Naszym Telewidzom i Przyjaciółom

życzą
Zarząd i Pracownicy
Telewizji Kablowej STELLA

STELLA
TELEWIZJA KABLOWA

Program Lokalny

godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00
"z archiwum Stelli" poniedziałek - sobota godz. 18:00

premiera piątek 10.04 godz. 20:00	premiera wtorek 14.04 godz. 20:00
■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Straże Wielkanocne - tradycja rodem spod Wiednia reportaż ■ Wielkanoc Lasowiacka widowisko w wykonaniu Grupy Teatralnej Łężanie ■ Kalendarium	■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Motopasje magazyn motoryzacyjny ■ Czas na aktywność ■ Katynskie ślady film dokumentalny ■ Kalendarium

redakcja tel.: 15 810 81 11 e-mail: telewizja@stella.net.pl
strona www.tvkstella.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

BĄDŹ EKO

KUP e-WYDANIE
WWW.SZTAFETA.PL

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJE OGŁOSZENIE

Biuro Reklamy i Ogłoszeń
513 013 198
sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Kupuj książki i gazetę przez internet
www.sztafeta.pl
lub zamów telefonicznie
530 530 577

NFZ ZAPISY NA BEZPŁATNE PROTEZY NA ROK 2020

lek. stom. **ZBIGNIEW DOLIŃSKI**
✓ bezpłatne leczenie stomatologiczne
Godziny przyjęć: cały tydzień
+ SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰-12⁰⁰
Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

SKRÓCONY SPIS NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ (ambulatorium przy Hucie)
ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG i USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51

PIELĘGNIARKI ŚRODOWISKOWE .. 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII .. 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

Gabinet kardiologiczny lek. med. Teresa Maziarz-Puchalska, specjalista chorób wewnętrznych, specjalista kardiolog. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki 2/6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel. 602-502-655

STOMATOLOGIA KOSMETYCZNA

NOWOCZESNA STOMATOLOGIA, KTÓRĄ POLUBISZ
STALOWA WOLA, UL. POPIEŁUSZKI 5, TEL.: 15 843 19 89,
604 221 051, 606 996 262
cennik na www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl

Od ponad 15 lat wszczepiamy implanty systemów: **STRAUMANN®, NOBEL BIO CARE, ALPHA BIO, MIS** dając pacjentowi sprawdzoną metodę leczenia, której jakość stoi na najwyższym poziomie, a cena wciąż maleje.

Więcej informacji i cennik na stronach: www.slmimplant.pl; www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl; www.wszystkooimplantach.pl

CHIRURDZY WSZCZEPIAJĄ IMPLANTY DENTYSTYCZNE DLA LEPSZEJ JAKOŚCI ŻYCIA
lek. med. lek. stom. chir. **A. Szymański**
☎ 604 221 051; Stalowa Wola

PARTNER STRAUMANN® W POLSCE DOŻYWOTNIA GWARANCJA SZWAJCARSKIEJ JAKOŚCI

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STALOWA WOLA
10-16.04, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00;
ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
10-16.04, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
10-16.04, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBZEG
10-12.04, ul. Targowa 2, tel. 15 823 33 79
13-16.04, ul. Targowa 6 B, tel. 15 822 95 95



Trzeba twardo stąpać po ziemi

Rozmowa z Mariuszem SZYMAŃSKIM, byłym prezesem Stali Stalowa Wola PSA, przebywającym od lutego br. w Stanach Zjednoczonych

– Jak zdrowie, pana i pana bli-
skich?

– Dziękuję. Wszyscy, całe szczę-
ście, jesteśmy zdrowi, ale nikt z nas
nie wie, co będzie jutro, pojutrze...

– W Polsce walka z COVID-19
przybiera w ostatnim czasie na
mocy, rząd wprowadził sporo
ograniczeń, a jak to wygląda w
USA? Nowy Jork, z prawie 130
tys. zakażonych, jest dzisiaj epi-
centrum choroby na świecie.

– Generalnie wszędzie walka z
koronawirusem jest bardzo podob-
na. Natomiast największa różnica
między Polską a Ameryką jest taka,
że tu nikt nie robi z ludźmi... waria-
ta. Gubernator stanu Nowy Jork,
Andrew Cuomo oraz burmistrz Bill
de Blasio, mówią jak jest napraw-
dę. W przeciwieństwie do Polski, nie
zastraszają, nie okłamują społec-
zeństwa, tylko biorą sprawę na
klatę i przyznają otwarcie, że wi-
rus jest dużo bardziej niebezpiecz-
ny niż zakładano. Że nigdy wcze-
śniej nie walczyli z czymś takim,
więc są do tej walki bardzo słabo
przygotowani. Informują o tym, że
jest za mało lekarzy, respiratorów,
środków ochrony osobistej. Po pro-
stu nie ściemniają.

– Czy miasta też wymarły jak
w Polsce? Pustki na ulicach, po-
zamykane miejsca użyteczności
publicznej: puby, kina, galerie,
parki, etc.? Jak pracuje Ameryka
w tych czasach?

– Po pierwsze, to chciałbym za-
znaczyć, że skala problemu jest na
pewno większa niż w Polsce, bo w

samym tylko Nowym Jorku, który
obszarem jest większy od niejedne-
go polskiego powiatu, żyje prawie 9
mln ludzi, więc siłą rzeczy jest tu
gęsto, a nie da się tak zupełnie wy-
łączyć miasta z życia. Nikt przy
zdrowych zmysłach, nie pozamyka
wszystkich zakładów pracy, bo tu-
taj dobrze wiedzą, czym to może
grozić, więc większość firm funkcyj-
nuje w miarę normalnie. Dość po-
wiedzieć, że metro w Nowym Jorku
jeździ, a ono jest chyba największym
tutaj skupiskiem ludzi.

– Dostaję co chwilę zdjęcia od
znajomych, którzy mieszkają w
Stanach Zjednoczonych i ogląda-
jąc je, trudno uwierzyć, że wcze-
śniej tętniły życiem. Wygląda to
strasznie...

– To ja też wysłał panu zdjęcie i
filmik. To niedziela, wieczorek na
42 Street. To rzut kamieniem od
Times Square. Mieszkam 15 mi-
nut drogi od Nowego Jorku i bywam
w nim praktycznie codziennie (w
tym czasie oglądam przesyłkę na
messengerze – red.). Normalnie to
jest tu zawsze full ludzi. A teraz są
tylko ci, którzy muszą tu być, bo
tutaj pracują. Zero turystów, zero
obcokrajowców.

– Przejdźmy na tematy piłkar-
skie. W to, że sezon zostanie
wznowiony, wierzą już tylko nie-
poprawni optymiści. Pojawiają
się nowe pomysły dotyczące
ustaleń końcowych w tabelach
poszczególnych lig, ale może być
też tak, że na ostateczne decy-
zje w tej sprawie przyjdzie nam

czekać może nawet kilka lub
kilkanaście tygodni. Stal Stalo-
wa Wola, któremu prezesował
pan przez kilka dobrych lat, jest
aktualnie na pozycji spadkowej.

– Po pierwsze, to nie spodobalo
mi się, tuż na początku, kiedy za-
wieszono rozgrywki, to oświadcze-
nie, które wydały obecne władze
Stali PSA. Nie wiem, co miało ono
spowodować? Wymusić coś na pre-
zesie PZPN Zbigniewie Bońku? Mia-
ło go przestraszyć? Nie wiem. Za
chwilę okazało się, że tylko nasza
Stal i Wigry Suwałki, a więc kluby
zagrożone spadkiem, wpadły na
taki sam pomysł, nikt więcej.

– Wie pan, każdy walczy o sie-
bie. Czy winą piłkarzy Stali jest
to, że jesienią rozgrywali więk-
szość meczów na wyjazdach? G-
dybyśmy mogli grać u siebie,
to założę się, że mielibyśmy dużo
więcej punktów i nie czekaliby-
śmy na oświadczenie PZPN, na
jakich zasadach ustalona zosta-
nie końcowa kolejność II ligi.

– Mamy za sobą 22. kolejki. To
dużo, czy mało? Oczywiście, ja wiem,
że ligę kończy się po 34. meczach, ale
bycie przez te 22. kolejki na miejscu
spadkowym – co jest swoistym re-
kordem w historii naszej Stali – nie
upoważnia nikogo do twierdzenia, że
utrzymaliśmy się w lidze po sporto-
wej walce. W tej – przepraszam za
słowo – gównianej sytuacji, jaka ma
teraz miejsce, każde rozwiązanie
będzie dla kogoś krzywdzące. Mówie-
nie dzisiaj o jakiegokolwiek sprawie-
dliwości nie ma żadnego sensu.



Mariusz Szymański: – Czas koncer-
tów i zabawy się skończył. To po-
winno dać wszystkim do myślenia,
a już na pewno piłkarzom i ludziom
odpowiedzialnym za piłkę nożną w
naszym mieście

– A co pan powie o tych, któ-
rzy uważają, że jeśli uda się za-
hamować pandemię, to należy
rozgrywkę dokończyć?

– Są sprawy ważniejsze i podzie-
lam stanowisko prezesa Bońka. Wszelkie próby grania na siłę, bez
względów na wszystko, na ryzyko,
uważam za głupotę. Nie może być
tak, jak mówi Boniek, że wieś pło-
nie, a my w jednym domu robimy
wesele. Trzeba mieć jaja, żeby się
przyznać do porażki i wziąć to na
klatę, a przede wszystkim w obli-
czu takiego kryzysu, nie tylko zdro-
wotnego, ale przede wszystkim eko-
nomicznego, trzeba twardo stąpać
po ziemi i liczyć się ze zdrowiem i
zagrożeniem dla innych. Mam wra-
żenie, że niektórym myli się odwa-
ga z głupotą i zaciera się dla nich
cienka granica pomiędzy jednym a
drugim. Uważam, że nie ma żad-
nych szans na dokończenie sezonu,

nawet jak zachorowań będzie
mniej, bo granie bez kibiców jest
bezsensowne. I nie tylko w naszym
przypadku. Myślę, że zarządzanie
spotkań piłkarskich z kibicami nie
wchodzi w grę przez jeszcze długi,
długi czas.

– No, ale chyba uporamy się
w końcu z COVIDEM-19 i jakoś
trzeba będzie zaczynać życie na
nowo. Także to piłkarskie. Na
jakich zasadach? Może dobrym
wyjściem byłoby anulować to
wszystko, co wydarzyło się w
sezonie 2019/20 i rozpocząć go
od początku...?

– Nie wiem i myślę, że nikt nie
wie, czy w ogóle ruszy nowy sezon,
nie mówiąc w ogóle w jakiej formu-
le. Dokończenie obecnego – powtó-
rzę – uważam za nierealne. Dla
mnie, jako kibica naszej Stali, czło-
wieka który tym żyje, najważniej-
sze jest, żeby moja ukochana dru-
żyna utrzymała się w drugiej lidze.
Nawet przy zielonym stoliku! Ale
nie uważam, żeby służyły temu
oświadczenia i szum medialny. Tak-
ie rzeczy załatwia się, negocjując
w zaciszach gabinetów. Prezes Bo-
niek to inteligentny człowiek, więc
wierzę, że uda się utrzymać dla
Stali II ligę. Co dalej? Nie wiem. Z
tego co zapowiada prezydent Sta-
lowej Woli, Lucjusz Nadberezny,
czas koncertów i zabawy się skoń-
czył. To powinno dać wszystkim do
myślenia, a już na pewno piłkarzom
i ludziom odpowiedzialnym za pił-
kę nożną w naszym mieście.

Rozmawiał Mariusz Biel



Kilkanaście dni temu, dwóch piłkarzy Stali, Filip Szifer (z lewej)
i Przemysław Stelmach przekazali ratownikom medycznym
stalowowskiego szpitala 200 maseczek i 1200 rękawiczek

Fani podkarpackich drużyn pomagają medykom

Kibice podkarpackich drużyn nie
pozostają obojętni w walce z
koronawirusem. Cały czas organi-
zują wiele akcji charytatywnych,
które mają wspomóc medyków, wal-
czących ze skutkami pandemii.

Końcem marca Stowarzyszenie
Kibiców Stali Stalowa Wola oraz
Stowarzyszenie Amatorskiej Ligi
Futsalowej (SALF) przekazało ra-
townikom medycznym ze szpitala
w Stalowej Woli i Niska wodę mi-
neralną, soki i inne napoje, także
izotoniczne oraz środki do higieny
osobistej i ręczniki papierowe, a tak-
że batony energetyczne, kawę, her-
batę, kubki jednorazowego użytku.

– Dzięki mieszkańcom Stalowej
Woli i okolic w akcji #kibolera-
tow-

nikom, przeprowadzonej przez na-
sze stowarzyszenie, udało się zebrać
247 zgrzewek wody mineralnej, 54
zgrzewki soków i napojów, całą
masę ręczników papierowych i środ-
ków do higieny. Ponadto zebraliśmy
2790 PLN, za które zrobiliśmy za-
kupy, głównie artykułów spożyw-
czych. Wszystkimi, którzy wzięli
udział w zbiorze i wsparli nas ser-
decznie dziękujemy – można prze-
czytać na klubowym profilu SKSSW.

Kilka dni później kibice „Stalów-
ki” odpowiedzieli na challenge fa-
cebookowy kibiców Olimpii Elbląg.
Wychowankowie naszego klubu, Fi-
lip Szifer i Przemysław Stelmach
przekazali od całej drużyny i od
sztabu szkoleniowego oraz władz

klubu, 200 maseczek i 1200 rękaw-
niczek do szpitala powiatowego w
Stalowej Woli o łącznej wartości
ponad 1500 zł i nominowali do dal-
szej „zabawy” w pomoc swojego
najbliższego przeciwnika ligowego
Górnika Polkowice.

Pomoc niosą także fani tarno-
brzeskiej Siarki. Zakończyli pierw-
szy etap akcji pomocy skierowanej
do Szpitala Wojewódzkiego w Tar-
nobrze. – Akcja będzie trwała tak
długo, jak długo wpłacane będą
środki na portalu www.zrzutka.pl
– informują kibice tarnobrzeskiej
jednostki. Dotychczas zbierano
8963,96 złotych.

Szpitalowi już przekazano: 1100
gazików nasączonych spirytusem,
500 maseczek z warstwą jonizu-
jącą, 100 litrów żelu do dezynfek-
cji, 13 zgrzewek wody, 6 zgrzewek
soku, ręczniki papierowe, pralko-
suszarkę Samsung Eco Bubble.
Wszystkie zakupy były na bieżąco
konsultowane z pracownikami
SOR.

Kibice „Stalówki” zachęcają też
do oddawania krwi w szpitalu po-
wiatowym w Stalowej Woli przy ul.
Staszica 4 w Stacji Krwiodawstwa,
codziennie od poniedziałku do piąt-
ku w godzinach 7–10.30.



Gramy w jednej drużynie! Razem zwyciężymy

– Dużo zdrowia, jesteśmy z Wami! Transparent z takim napisem zawisł na ogrodze-
niu stadionu przy ul. Hutniczej w Stalowej Woli.

– W tych trudnych dla całego świata chwilach przesyłamy wyrazy współczucia i
słowa wsparcia dla Włochów, którzy na naszym kontynencie najboleśniej odczuwają
skutki epidemii. Podczas tego nierównego meczu, kibicujemy szczególnie fanatom
Interu Mediolan, z którymi od jakiegoś czasu łączą nas dobre relacje.

Gramy w jednej drużynie! Razem zwyciężymy! – napisali kibice „zielono-czarnych”
na swoim profilu facebookowym.

Decyzja musi być przemyślana i jak najbardziej sprawiedliwa

Rozmowa z JAROMIREM WIEPRZĘCIEM, trenerem grup młodzieżowych Stali Stalowa Wola

– **Zdrow?**

– Dziękuję, wszystko w porządku i oby tak już pozostało.

– **Jak znosisz brak rozgrywek piłkarskich?**

– Przypuszczam, że bardzo podobnie, jak większość kibiców. Byłem zawodnikiem, od pewnego czasu jestem trenerem, całe moje życie związane jest z piłką, dlatego nie jest łatwo, ale dzisiaj nikt nie ma łatwo.

– **Jesteś legendą Stali Stalowa Wola i myślę, że jak wszyscy wychowankowie klubu jesteś bardzo dumny z tego, że „Stalówka” doczekała się w końcu obiektu z prawdziwego zdarzenia, a jednocześnie żałujesz, że nie dane ci było zagrać na tak pięknym obiekcie...**

– Tak, trzeba przyznać, że w końcu Stalowa Wola doczekała się stadionu, którego nie musi się wstydzić i na którym można rozgrywać mecze i trenować przez cały rok. A czy żałuję, że nie zdążyłem na nim wystąpić? Może troszkę, ale... nie, bo ja miałem przyjemność reprezentować klub, grając na mniej reprezentatywnym stadionie, ale za to w latach, gdy na mecze przychodziło o wiele więcej kibiców niż dzisiaj, a Stal grała na wyższym poziomie rozgrywkowym.

– **Dużo było w twojej karierze piłkarskiej takich spotkań, przy takiej publiczności i takiej otocce, jaka towarzyszyła pierwszemu i jedynemu jak dotąd spotkaniu Stali na swoim nowym stadionie?**

– Tak, grałem w wielu takich meczach, na własnym stadionie oraz w meczach wyjazdowych, gdzie na trybunach było dużo więcej kibiców, niż na meczu otwarcia z Bytovią, choć muszę przyznać, że kiedy kończyłem swoją przygodę z piłką jako zawodnik, to w Polsce dopiero zaczynało się budować typowe piłkarskie obiekty.

– **„Stalówka” znajduje się w strefie spadkowej. Wciąż nie ma decyzji odnośnie zakończenia sezonu. Wirus postawił na swoim i zablokował wszystko. Jaki jest twój pomysł na dokończenie rozgrywek?**

– Myślę, że, niestety, nie uda się ich już dokończyć w tym sezonie, co będzie wiązało się z podjęciem trudnych decyzji przez Polski Związek Piłki Nożnej. Na pewno ktoś będzie poszkodowany – mniej lub bardziej – a ktoś inny zadowolony. Ja mam nadzieję, że będzie to decyzja przemyślana i najbardziej jak to możliwe sprawiedliwa, jak najmniej krzywdząca takie choćby kluby, jak nasz, który specjalnie przekładał jesienią mecze, żeby na wiosnę odrobić straty u siebie.

– **Co było łatwiejsze, zakończyć karierę piłkarską, czy rozpocząć pracę szkoleniową?**

– To był bardzo płynny proces. Jeszcze pod koniec swojej kariery piłkarskiej zrobiłem uprawnienia trenerskie i przez jakiś czas łączyłem rolę piłkarza i trenera grup młodzieżowych w Stali, a po jej zakończeniu zostałem zatrudniony w klubie już jako etatowy trener.

– **Twoja drużyna grała w Centralnej Lidze Juniorów. Nikomu**

Gdy ja byłem trenerem pierwszego zespołu Stali, to kilku wychowanków systematycznie trenowało i grali w drugiej lidze. I dawali sobie radę, a wyniki też były satysfakcjonujące

później w Stali nie udało się już awansować z juniorami do piłkarskiej elity. Czy przeczuwałeś wtedy, że wkrótce obejmiesz stanowisko pierwszego trenera Stalówki?

– Nie. Nie spodziewałem się tego i powiem ci, że nawet o tym nie myślałem. Byłem zadowolony z roli, jaką pełniłem, czyli trenera juniorów grających w Centralnej Lidze Juniorów oraz trenera drugiego zespołu, który został reaktywowany, i z którym sezon po sezonie awansowaliśmy do ligi okręgowej.

– **Wychowałeś kilku piłkarzy, którzy regularnie występowali**

Wcześniej, jak zawodnik był sprowadzany do klubu, to reprezentował odpowiedni poziom i dodawał jakości drużynie. Teraz w wielu przypadkach tak nie jest

w pierwszej drużynie. Uważasz, że trenerzy powinni częściej stawiać na wychowanków?

– Myślę, że tak. Wiadomo, jest takie powiedzenie, że punkt widzenia zmienia się od punktu siedzenia, ale gdy ja byłem trenerem pierwszego zespołu Stali, to kilku wychowanków systematycznie trenowało i grali w drugiej lidze. I dawali sobie radę, a wyniki też były satysfakcjonujące. Dlatego, uważam, że taki klub jak Stal powinien opierać się głównie na wychowankach. Nie bać się stawiać na młodych. To nie ma

Kluby, które swoje zespoły mają oparte na wychowankach i zawodnikach z regionu oraz mądrze zarządzały finansami, będą miały łatwiejszą drogę powrotu do normalności

polegać na tym, żeby od razu wpuścić na boisko siedmiu, ośmiu młodych chłopców, bo pewnie sobie nie poradzą, ale trzeba tych zawodników mieć w kadrze i systematycznie wprowadzać do gry na zasadzie wymienności. Młodzież musi okrzepnąć. Trzeba dać jej czas na poznanie i zrozumienie piłki seniorskiej, na naukę, ale równocześnie ci młodzi chłopcy muszą czuć, że klub pokłada w nich nadzieję, że docenia ich pracę, zaangażowanie na treningach.

– **Zgadzasz się z takimi opiniami, że młody zawodnik ma dzisiaj łatwiej?**

– Nie wiem czy ma łatwiej. Na pewno teraz w graniu pomaga im stworzony regulamin o grze młodzieżowca.

– **A czy uważasz, że poziom polskiej piłki jest niższy niż kilkanaście lat temu, bo coraz częściej takie opinie wygłaszają nie tylko kibice, ale również byli piłkarze?**

– Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć. W pewnych aspektach, jak intensywność i organizacja gry, poziom sportowy pewnie jest wyższy, ale jeśli popatrzyć wyłącznie na typowe umiejętności piłkarskie, to wydaje mi się, że ten poziom się obniżył.

– **Ale można też coraz częściej słyszeć, że właśnie dlatego ludzie omijają wielkim łukiem stadiony, bo są zawiedzeni poziomem, jaki prezentują polskie drużyny. Czy masz podobne zdanie, czy uważasz, że jest to kompletna bzdura i tak naprawdę frekwencja zależy też od innych czynników?**

– Na frekwencję składa się wiele składowych: na pewno poziom, wyniki, jakie osiąga „moja” drużyna, liga w jakiej występuje, rywale, ale także organizacja meczu, kibice. Poza tym, wydaje mi się, że teraz ludzie mają po prostu dużo mniej czasu, ciągle za czymś gonią i spotkanie piłkarskie, nawet swojego zespołu, nie jest w stanie zadziałać, jak magnes.

– **Wróć do wychowanków. Nie uważasz, że kibice dużo bardziej utożsamiliby się z drużyną, gdyby jej trzon stanowili miejscowi? Przyszłoby ojciec zobaczyć syna, dziadek wnuka, dziewczyna swojego chłopaka, kolega kolegę...**

– Tak, to prawda. Szczególnie w miastach takich jak Stalowa Wola, w których większość ludzi się zna. Chętniej i dużo szybciej kibic zdecydowałby się przyjść na mecz i bardziej będzie się utożsamiał z drużyną, gdy na boisku występować będą wychowankowie lub zawodnicy z regionu. Zawsze tak było i myślę, że w tym względzie nic się nie zmieniło. I myślę, że trzeba do tego jak najszybciej powrócić.

– **Dlaczego wcześniej można było zbudować drużynę ze „swoich, albo chociaż z chłopaków z regionu, a dzisiaj poszczególne kluby, także nasz, ściągają zawodników z drugiego końca Polski.**

– Nie wiem, może dlatego, że teraz zakłada się, że zawodnik pozyskany z innego regionu jest lepszy, co niestety, nie zawsze jest prawdą? Wcześniej, jak zawodnik był sprowadzany do klubu, to reprezentował



FOT. MARCIN BIEL

Jaromir Wieprzć (ur. 13 marca 1974 r.) wychowanek Stali Stalowa Wola, którą reprezentował przez 18 sezonów. Dwa lata był zawodnikiem Rakowa Częstochowa, dwa lata KSZO, a przez rok występował w Stasiaku Opoczno. W ekstraklasie rozegrał 106 meczów, zdobył 6 bramek

wał odpowiedni poziom i dodawał jakości drużynie. Teraz w wielu przypadkach tak nie jest i spokojnie można byłoby postawić na „swojego” lub na chłopaka z okolicy. Mam wrażenie, że kiedyś była zasada – zawodnik sprowadzony musi być dwa razy lepszy od wychowanka, a teraz wychowanek musi być lepszy od zawodnika sprowadzonego.

– **Ale na pewno spotykasz się z czymś takim, że trenerzy, niczym mantrę powtarzają, że zależy im, żeby jak najwięcej wychowanków grało, że cały czas dają im szansę udowodnienia tego, że zasługują na pierwszy garnitur, ale albo nie potrafią, albo nie chcą z tej szansy skorzystać. Że kiedyś trening z seniorami był dla takiego młodego człowieka wielkim wyróżnieniem, a dziś po prostu „należy się”.**

– Zgadza się, że zdarzają się przypadki młodych zawodników, którzy mają łatwe podejście. Wychodzą z założenia, że wszystko im się należy, jakby z urzędu. Na szczęście nie wszyscy. Jest to pewnie związane z czasami, w jakich żyjemy. Na młodego człowieka czeka wiele pokus. Sport można łatwo zastąpić, a niestety, wejście na od-

powiedni poziom kosztuje wiele wyrzeczeń. Ale nie można też generalizować. Uważam, że zawsze będzie grupa chłopców, którzy mają wielki zapal i bardzo chcą zaistnieć w dorosłej piłce, i czekają cierpliwie na swoją szansę. Ale i ta cierpliwość też ma swoje granice.

– **Czy uważasz, że obecna sytuacja, może wyjść na dobre polskiej piłce? Bo i takie pojawiają się opinie.**

– Dużo będzie zależeć od czasu trwania pandemii. Na pewno będą takie kluby, w których pojawią się problemy ekonomiczne. Wiele klubów swoje budżety ma oparte na pieniądzu miejskich. Ta sytuacja wymusi na nich skorygowanie oraz zweryfikowanie swoich celów. Sam jestem bardzo ciekaw, jak po nowemu będzie funkcjonować piłka nożna. I nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

– **Kto może być największym wygranym?**

– Nie wiem, czy w tej sytuacji możemy mówić, że ktoś będzie wygranym, ale z pewnością kluby, które swoje zespoły mają oparte na wychowankach i zawodnikach z regionu oraz mądrze zarządzały finansami, będą miały łatwiejszą drogę powrotu do normalności.

Rozm. Radosław Kuśmierz

Z karate zrezygnować nie zamierzam

– Karate to dla mnie coś więcej niż sport. To sposób nie tylko na spędzanie wolnego czasu, ale na całe... życie – mówi Oliwia Wojtas, trzykrotna złota medalistka mistrzostw Europy, zawodniczka Leżajskiego Klubu Kyokushin Karate.

Oliwia ma 15 lat. Mieszka w Nowej Sarzynie. Po ukończeniu szóstej klasy szkoły podstawowej, przeniosła się do Rzeszowa do PSP nr 33, a od września ubiegłego roku jest tu uczennicą Szkoły Mistrzostwa Sportowego w IV LO im. Mikołaja Kopernika. Karate trenuje od sześciu lat.

– To był zwykły przypadek – mówi Oliwia. – Moja przyjaciółka zobaczyła, że są w Nowej Sarzynie zapisy do sekcji karate i zaciągnęła mnie na pierwszy trening. Ona szybko zrezygnowała, a mnie się spodobało, i tak bardzo się w to wciągnęłam, że dzisiaj nie wyobrażam sobie życia bez treningu i bez zawodów.

Pierwsze mistrzostwo Europy

– Oliwia od samego początku wyróżniała się olbrzymią sumiennością i starannością, i wiedziałam, że jeżeli nie zmieni się jej podejście do treningów – bo wiadomo, jak to jest u dzieci – to bardzo szybko zacznie odnosić sukcesy sportowe – mówi założyciel Leżajskiego Klubu Kyokushin Karate, pierwszy jej trener, shihan Dariusz Burda (5 dan).

I tak, jak przewidywał, Oliwia już po niecałym roku trenowania stanęła na podium prestiżowych zawodów Pucharu Europy IKO 2015 w Katowicach. Zdobyła brąz, który rok później zamieniła na srebro. Jeszcze w tym samym 2016 roku, wywalczyła złoty medal w Otwartych Międzynarodowych Mistrzostwach Mołdawii w Kiszyniowie, a w roku 2017, pochodząca z Nowej Sarzyny zawodniczka sprawiła nie lada sensację, stając na najwyższym stopniu podium Mistrzostw Europy Dzieci 13-14 lat w Berlinie w kategorii wagowej do 40 kg, organizowanych przez Kyokushin World Union. W pierwszej walce pokonała reprezentantkę Armenii Elenę Margaryan, w drugiej Ukrainkę Yanę Kolodach, a w finale Rosjankę Elizavetę Bormotową.

– Doskonale pamiętam tamten pojedynek. Rosjanka była silna fi-

zycznie. Niskiego wzrostu, ale mocna w rękach i twardo stojąca na nogach. We wcześniejszych dwóch walkach, które tam stoczyłam, nie miałam tak dużego oporu ze strony przeciwniczek, a w tej finałowej łatwo już nie było. W regulaminowym czasie pojedynku nie został rozstrzygnięty, potrzebna była dwuminutowa dogrywka. Rosjanka zaczęła chyba tracić kondycję, czułam jak opada z sił, i w odpowiednim momencie zaatakowałam, no i udało się. Wygrałam przed czasem przez ippon.

Czempionat po raz drugi

Kilkanaście tygodni później, zawodniczka LKKK wywalczyła „srebro” w Pucharze Europy w Barcelonie, na który zjechało się ponad 300 zawodniczek i zawodników z 21 państw.

– Po powrocie z Hiszpanii, praktycznie z marszu wystartowałam w Grand Prix Polski. Startowałam w kategorii open, wygrałam dwie pierwsze walki, a w półfinale miałam o 10 kg cięższą rywalkę i nie dałam już rady. No, ale dziwne, gdybym dała... – śmieje się Oliwia.

W 2018 r. podopieczna shihana Burdy odniosła kolejny międzynarodowy sukces, wygrywając mistrzostwa Europy w kategorii juniorek młodszych do lat 14 – IFK Kyokushin European Open Championship 2018 w stolicy Armenii, Erywaniu.

W drodze do finału Polka pokonała reprezentantkę Gruzji Nanę Shubitidze, następnie Ukrainy, Katerinę Tataurovą i Yasmine Mamyshevą z Kazachstanu. W walce o „złoto” zmierzyła się z inną reprezentantką tego kraju, Kariną Berikową.

– Aż dwóch dogrywek potrzeba było do wyłonienia zwyciężczyny – mówi Oliwia. – Zresztą, one też nie dały rozstrzygnięcia. Sędziowie zdecydowali, że to ja byłam lepszą zawodniczką i tak po raz drugi zostałam mistrzynią Europy.

Tego samego roku w maju, w Łańcucie odbywały się II Wagowe Mistrzostwa Europy Karate Kyoku-

shin organizacji WKB. Do turnieju zgłosiło się 565 zawodniczek i zawodników z 18 krajów. Gościnnie na matach zaprezentowali się także karatecy z Chile. Na turnieju obecny był prezydent światowej organizacji World Karate Budokai – Hiszpan Kancho Pedro Roiz. I z tych zawodów Oliwia Wojtas także wróciła z medalem. Zdobyła brąz w kumite juniorek (14-15 lat) w wadze do 50 kg i srebrny medal w kata. Rok 2018 podsumowała zdobyciem brązowego medalu w kumite w XIX Mistrzostwach Polski Kyokushin Open Juniorów Młodszych (14-15 lat) i pierwszymi miejscami (kumite i kata) w Pucharze Europy w Warszawie.

Sukcesy gonią sukcesy

– W moim odczuciu mistrzostwa Polski były na wyższym poziomie, dlatego tak dobrze pamiętam każdą z walk. W pierwszej odniosłam zwycięstwo przed czasem nad Zuzanną Waszak z Włocławka. Później, po dogrywce wyeliminowałam Ewę Pasek z Ostrowa i wygrałam przed czasem z Zuzanną Binkowską z Czerwonki-Leszczyny. Ale już w półfinale przegrałam, z Kingą Kuklińską z Olecka. Tak uznali sędziowie, bo walka po dogrywkach nie była rozstrzygnięta.

Świetnie dla karateczki z Nowej Sarzyny rozpoczął się rok 2019. W lutym w Barcelonie zdobyła złoty medal w Otwartych Mistrzostwach Hiszpanii, a w marcu, również w Hiszpanii, w Lorce, podczas III Wagowych Mistrzostw Europy organizacji World Kyokushin Budokai, wywalczyła złoty medal w kumite i srebrny w kata. Dwa miesiące później Oliwia reprezentowała Polskę w Otwartych Mistrzostwach Ukrainy i także wschodni kierunek zakończył się dla niej kolejnym medalowym żniwem. Zdobyła srebro w kata i złoto w kumite.

W październiku 2019 roku w Szczecinie odbywały się XX Mistrzostwa Polski Kyokushin Karate Juniorów Młodszych i również z tej imprezy nowosarzynianka wróciła do domu z medalem. Złotym w konkurencji kata.

Ostatnim międzynarodowym sukcesem zawodniczki LKKK w ubiegłym roku było zdobycie w Dębicy złotego medalu Pucharu Europy w kata i srebrnego w kumite.

Stypendium i czekanie na normalność

Sportowe osiągnięcia Oliwii Wojtas doceniły początkiem tego roku władze wojewódzkie. Podczas XII Gali Sportu Młodzieżowego Województwa Podkarpackiego, zorganizowanej w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym G2A Arena w Jasionce, reprezentantka kraju została nagrodzona stypendium marszałkowskim. Na tej samej imprezie nagrodzono także trenera Dariusza Burdę – za pracę szkole-



niową oraz osiągnięcia podopiecznych uzyskane we współzawodnictwie sportowym w 2019 roku.

– Planowałam w tym roku dużą ilość zawodów, w których chciałam wystartować, choćby mistrzostwa Polski, mistrzostwa Europy... Czekam na powrót normalnych czasów, kiedy wrócę do szkoły i do normalnego trenowania – mówi multimedalista Leżajskiego Klubu Kyokushin Karate.

Ma w sobie to coś

A jej trener Dariusz Burda dodaje: – Oliwia, jak wszyscy inni zawodnicy poważnie traktujący karate, trenuje praktycznie każdego dnia. Odkąd jest w Rzeszowie, to regularnie uczęszcza na zajęcia do mojego przyjaciela Piotra Kozaka. To bardzo dobry fachowiec, medalista mistrzostw Polski, Europy, z ogromnym doświadczeniem trenerskim, a raz w tygodniu wpada na trening do nas, do Leżajska. Chciałbym, żeby te czasy wróciły możliwie jak najszybciej. Wiem, że dla Oliwii karate to nie tylko same treningi, wyjazdy na zgrupowania organizowane przez nasz klub lub przez Polski Związek Karate. Trudno wyrokować, jak daleko zajdzie, czy nadal karate będzie jej życiową pasją, ale ma

w sobie to „coś”, co w sposób szczególny wyróżnia ją na tle innych dziewcząt uprawiających tę dyscyplinę sportu. Moim marzeniem jest, aby przekuła to kiedyś w życiowe sukcesy, już w wieku seniorskim. Miała od początku tę żyłkę sportowca i do tego nigdy nie straciła zapału do pracy. Całe życie przed nią.

Kierunek medycyna i Wrocław

Na zakończenie rozmowy Oliwia zdradziła nam, jak wyobraża sobie swoją przyszłość. Nie tylko tę sportową...

– Z karate zrezygnować nie zamierzam. Pokochałam ten sport od pierwszego wejrzenia. Jestem w klasie o profilu biologiczno-chemicznym. To był świadomy wybór. Po maturze chcę zdawać na medycynę. Nie wiem tylko jeszcze, na jaki dokładnie kierunek. I na pewno będę zdawać do Wrocławia. A jak już zdam, to będę chciała trenować w klubie, w którym trenuje Anna Wiatrowska, czyli we Wrocławskim Klub Karate Kyokushin Ichiban Sypień Dojo. Poznałyśmy się jakiś czas temu i nadajemy na tych samych falach. Podoba mi się jej podejście do karate i do życia.

Mariusz Biel



Jedną z ulubionych technik zawodniczki Leżajskiego Klubu Kyokushin Karate, która bardzo często zapewnia jej zwycięstwo przed czasem, jest mawashi-geri, czyli kopnięcie okrężne



Oliwia zdobywa medale także w konkurencji kata, ale zaznacza, że zdecydowanie bardziej woli walki, czyli kumite

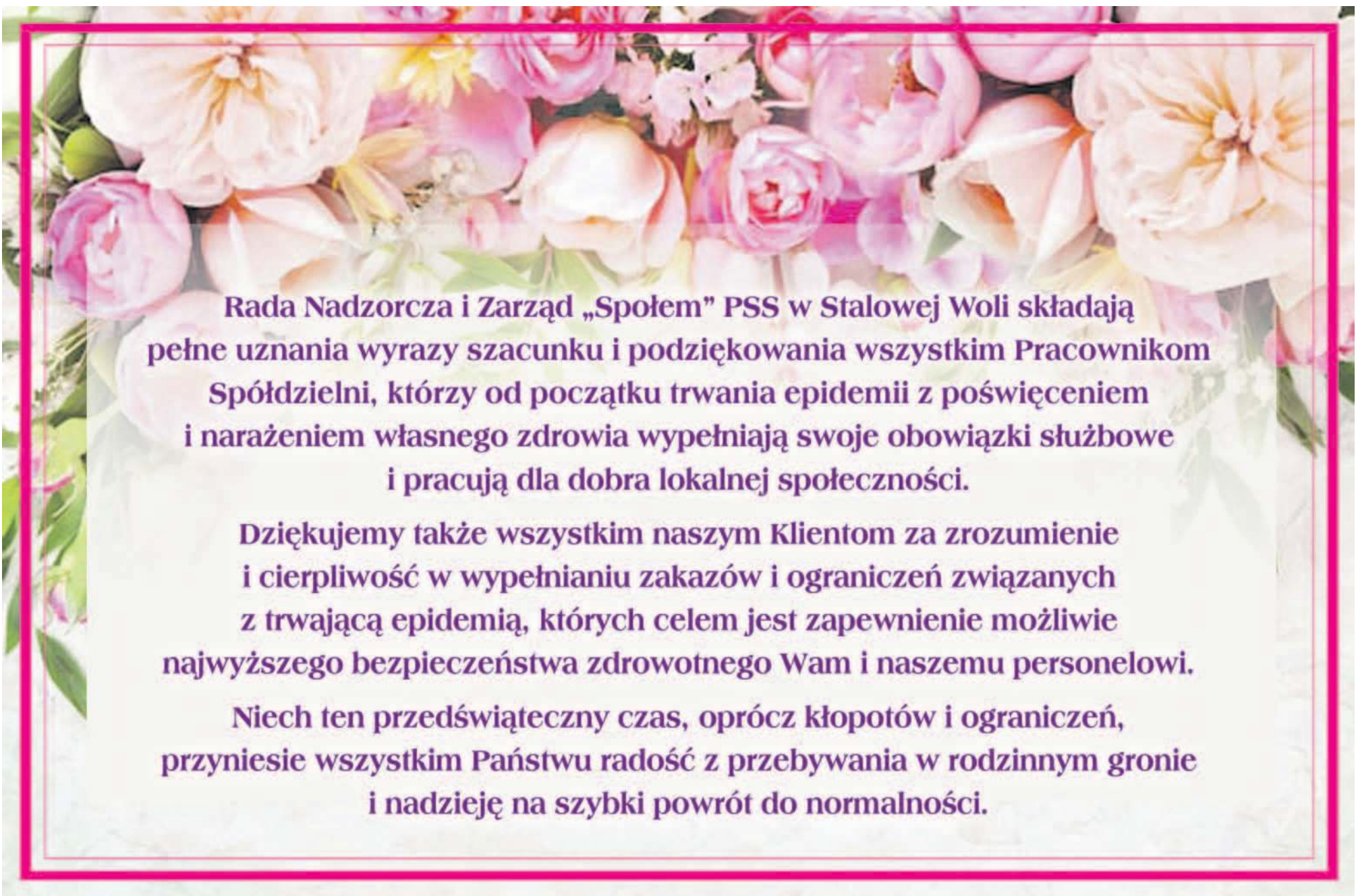
SZTAFETA
e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com
37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12
www.sztafeta.pl
www.facebook.com/tygodniksztafeta

WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu),
tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com
PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska,
tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com
Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl
BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01,
sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com
Anna Dryka, tel. 513-013-198
Elzbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577
REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:
Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:
Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej), tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com;
Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;
Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;
SKŁAD I ŁAMANIE:
Anna Jakobsche-Wiącek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),
Gabriela Wiącek – grafik;
Korekta: Stanisław Chudy
PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryn, tel. 509-513-016
sztafeta.gryn@gmail.com
DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczycieli ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203,
tel./fax 15 841 60 83;
Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009,
sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83
REDAKCJA W TARNOBRZEGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15
15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com
REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 8000 egz.



Rada Nadzorcza i Zarząd „Społem” PSS w Stalowej Woli składają pełne uznania wyrazy szacunku i podziękowania wszystkim Pracownikom Spółdzielni, którzy od początku trwania epidemii z poświęceniem i narażeniem własnego zdrowia wypełniają swoje obowiązki służbowe i pracują dla dobra lokalnej społeczności.

Dziękujemy także wszystkim naszym Klientom za zrozumienie i cierpliwość w wypełnianiu zakazów i ograniczeń związanych z trwającą epidemią, których celem jest zapewnienie możliwie najwyższego bezpieczeństwa zdrowotnego Wam i naszemu personelowi.

Niech ten przedświąteczny czas, oprócz kłopotów i ograniczeń, przyniesie wszystkim Państwu radość z przebywania w rodzinnym gronie i nadzieję na szybki powrót do normalności.



dobry wybór
Społem
PSS Stalowa Wola

Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
smacznego jajka
i mokrego śmigusa
dyngusa
życzy
„SPOŁEM” PSS
Stalowa Wola